DZIS 20 STRON
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
WYDANIE V.
Rok XXII. Kraków, piątek 20 stycznia 1939 Nr. 20

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata), 206-70 (inseraty). Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

II-gi KONKURS ZIMOWY

SZCZEGÓŁY w NUMERZE

PONURY PRZEGLĄD SYTUACJI

Jedynie Palestyna — krajem realnych możliwości imigracyjnych

Genewa 19. 1. ŻAT. Na odbytej wczoraj wieczorem konferencji prasowej, zwołanej przez komitet Światowego Kongresu Żydowskiego, dr Goldmann dokonał przeglądu sytuacji skupienia żydowskiego w niektórych krajach Europy środkowej i wschodniej. W Rumunii ustawy rządu Gogi są faktycznie wykonywane, choć z małymi modyfikacjami. 100.000 Żydów zostało pozbawionych obywatelstwa i praw do pracy, zaś los dalszych 300.000 Żydów jest zagrożony. Przyjęcie nowej ustawy żydowskiej na Węgrzech zagraża bytowi 100.000 Żydów. W Polsce są pewne tendencje za wprowadzeniem ustaw antyżydowskich. To samo odnosi się do Czech i Słowacji.

Co się tyczy sytuacji Żydów w Gdańsku, to ustawy rasistowskie są tam nawet bardziej radykalne niż w Rzeszy. Liga Narodów nic w tej sprawie nie robi i wiele po niej spodziewać się nie można, choć wolno było przypuszczać, że decyduje się ona na położenie kresu fikcji rzekomej gwarancji w odniesieniu do konstytucji Gdańska.

Dr. Goldmann poddał krytyce nierealne plany emigracyjne wyrażając pogląd, że jedynym krajem, który rzeczywiście mógłby nieść ulgę żydowskiej niedoli to Palestyna, gdzie inwestowano w ciągu 20 lat ogrom pracy i energii i kapitał w wysokości 20 milionów funtów. Rząd angielski daje się jednak terroryzować przez b. muftiego i pozwala nawet na to, ażeby b. mufti dyktował skład delegacji arabskiej na konferencję londyńską.

Co się tyczy planów abisyńskich, Żydzi nie zgodzą się przyjąć oferty rządu, który w swej metropolii postawił Żydów poza nawiasem praw. Wreszcie w odniesieniu do berlińskiej dyskusji Rublee — Schacht, dr. Goldmann zaznaczył, że Żydzi nie mogą się zgodzić na żadne plany, które sprawę emigracji Żydów z Niemiec łączą z pragnieniem zysków dla reżimu nazistowskiego.

Dr Schacht modyfikuje swój plan w sprawie emigracji Żydów niemieckich

Berlin 19. 1. ŻAT. Dr. Schacht odbył dziś konferencję z dyrektorem biura eviańskiego drem Rublee, któremu przedłożył nowo opracowany przez rząd Rzeszy plan finansowania emigracji Żydów z Niemiec. Szczegóły planu są na razie nieznane. Zdaniem rzeczoznawców niemieckich, nowy plan usuwa liczne wątpliwości i zastrzeżenia, jakie Rublee miał wobec pierwszego planu Schachta. Jeżeli Rublee uzna nowy projekt za nadający się do dyskusji, nastąpi konferencja delegacji eviańskiej z marszałkiem Goeringiem, na której będą omówione szczegóły planu.

„Albo będziemy eksportowali Żydów, albo towary"

Co oświadczył premier Czechosłowacji zwolennikom modnych haseł antyżydowskich

Praga 19. 1. ŻAT. Premier Beran przyjął delegację zjednoczonej partii młodzieży, która przedstawiła premierowi postulat szybkiego rozwiązania kwestii żydowskiej w sensie współczesnego antysemityzmu. Premier w odpowiedzi wyjaśnił stanowisko rządu czeskiego w kwestii żydowskiej i m. in. miał odpowiedzieć delegacji: „Albo będziemy eksportowali Żydów, albo towary. Eksport łączny jest niemożliwy".

Zamach bombowy na siedzibę syna premiera Chamberlaina

LONDYN, 19. 1. PAT. DZISIAJ O WCZESNYCH GODZINACH RANNYCH W POBLIŻU REZYDENCJI FRANCISZKA CHAMBERLAINA, SYNA PREMIERA, WYDARZYŁA SIĘ EKSPLOZJA. WE WSZYSTKICH OKOLICZNYCH DOMACH WYLECIAŁY SZYBY. OFIAR W LUDZIACH NIE BYŁO.

LONDYN, 19. 1. PAT. Z DUBLINA DONOSZĄ, ŻE EKSPLOZJA W TRALEE, W HRABSTWIE KERRY, WYDARZYŁA SIĘ W POBLIŻU HOTELU HAWNEYS, GDZIE MIESZKA OBECNIE SYN PREMIERA CHAMBERLAINA. HOTEL NIE UCIERPIAŁ Z POWODU WYBUCHU.

DUBLIN, 19. 1. PAT. PO ZAMACHU W TRALEE POLICJA ZORGANIZOWAŁA NA WIELKĄ SKALĘ OBŁAWĘ, KTÓRA DOTYCHCZAS JEDNAKŻE NIE WYDAŁA POZYTYWNYCH REZULTATÓW. DOPIERO PO ZAMACHU LUDNOŚĆ MIEJSCOWA DOWIEDZIAŁA SIĘ, IŻ W HOTELU HAWNEYS ZATRZYMAŁ SIĘ SYN PREMIERA CHAMBERLAINA.

NA POSTERUNKU:

HISZPANIA

(H. P.). KRAKÓW, 20 stycznia.

„70 klm. od Barcelony!“, „60 klm od Barcelony!“ — te i tym podobne wiadomości, świadczące o postępach armii powstańczej, napełniają radością przede wszystkim serce wodza faszyzmu, który może przypuszczać, że wkrótce już będzie w stanie przed swoim ludem poszczycić się szumnie nowym wielkim triumfem. A wiadomo że ciągle nowe zwycięstwa są po prostu nieodzownym warunkiem reżimu dyktatorskiego, który bez nich, jak bez powietrza, utrzymać się nie może.

Dookoła tego problemu, dookoła kwestii hiszpańskiej koncentruje się więc obecnie wszelkie nadzieje i wszelkie, obawy, a zagadnienie to zajmuje w tej chwili pozycję wprost kluczową dla ogólno europejskiej sytuacji. Poważne odłamy ludności Francji i Anglii zdają sobie w całej pełni sprawę z grozby, jaka zawisnąć może nad Europą, na wypadek ostatecznego złamania oporu wojsk rządowych. Te same sfery socjalistów francuskich, które 2 lata temu wysunęły inicjatywę nieinterwencji, dziś podkreślają, że nieinterwencja ma sens i uzasadnienie tylko wtedy, jeśli polega na wzajemności. W chwili jednak, kiedy Włochy całkiem otwarcie i bez żenady przyznają się do popierania gen. Franco, co więcej, kiedy zwycięstwa jego eskontują na swój własny rachunek, to — argumentują te koła — chyba każdy śmiać się musi w kułak z tego, że się w ogóle o nieinterwencji mówi! Przeciwnie, tego rodzaju zesztywniałe pojmowanie zasady nieinterwencji, jest jej najgłębszym zaprzeczeniem, bo wyraźną **i n t e r w e n c j ą** na rzecz przeciwnika, którego wprawdzie nie zasila się, jak Włochy, ludźmi i armatami, ale którego pozycję się wzmacnia przez to samo już, że się drugiej strony niczym nie popiera.

Na stanowisko rządu Francji wpływa niezawodnie nacisk wywierany ze strony jej angielskiej sojuszniczki. Chamberlain przyjechał ze Rzymu i nie przywiózł ze sobą wprawdzie nic konkretnego, przywiózł jednak ze sobą — zapewnienia i przyrzeczenia Mussoliniego. Duce miał go zapewnić, że owszem, bardzo chętnie wycofa swoich ludzi z Hiszpanii, że naturalnie, chętnie podejmie bezpośrednie rokowania z Francją, że ani mu przez myśl nie przechodzi usadowić się na Balearach. To wszystko jednak nastąpi dopiero po zwycięstwie gen. Franco. Tymi zapewnieniami motywują swe obojętne zachowanie się wobec rządu hiszpańskiego oficjalne sfery francuskie i angielskie.

Ale prosty chłopski rozum każe się przeciwnikom tej polityki zapytać: poco właściwie tak bardzo angażuje się Mussolini w Hiszpanii? Czy czyni to tylko z platonicznej przyjaźni dla gen. Franca, z czystego tylko altruizmu, nie myśląc przy tym o sobie ani na jotę? Mussolini przyrzeka... Ale szef rządu włoskiego przyrzekł również nie uciekać się do wojny (przez podpisanie paktu Brianda—Kelloga), przyrzekł (zgodnie z paktem Ligi) respektować niezależność Abisynii, przyrzekł (na komitecie nieinterwencji) nie popierać gen. Franca, przyrzekł w końcu potem (podpisując umowę z Anglią) wycofać swe wojska z Hiszpanii. Co się z tymi przyrzeczeniami stało — wiadomo. A dziś znowu przyrzeka. Czy to wystarczy? Czy to może naprawdę działać uspokajająco?

Zresztą wszystkie te obietnice uzależnił Mussolini od jednego waruku: od zakończenia wojny hiszpańskiej. I któż właściwie będzie tym miarodajnym arbitrem, który orzeknie, że wojna hiszpańska istotnie się już skończyła? Tego rodzaju rzeczy są tak samo nieuchwytne, jak powiedzmy np. sprawa ustalenia podczas jakiegoś konfliktu, kto nazwany być powinien napastnikiem, a kto ofiarą. Raczej należy przypuszczać, iż nawet po faktycznym zakończeniu walk hiszpańskich, jeśli tylko będzie to leżało w interesie Włoch, nie trudno będzie postarać się o to, aby zarzewie nie zgasło zupełnie, aby ciągle można było jeszcze powołać się na to, że niepokoje trwają.

eden z wybitnych francuskich polityków oświadczył niedawno w parlamencie, że „załoga wolska na Balearach, to początek końca Imperium francuskiego“. Dodajmy do tego, że niezbyt miłą chyba perspektywą dla Francji jest sąsiedztwo uległego wobec Włoch i Niemiec gen. Franco, który by się usadowił tuż obok granicy pirenejskiej. W chwili, kiedy, mimo wizyty Chamberlaina w Rzymie, inwektywy prasy włoskiej wobec Francji bynajmniej nie słabną, kiedy poważne pisma pozwalają sobie na to, by Francji „pluć w twarz“, nie można chyba przypuszczać, iż natychmiast po wygranej gen. Franco wszystko, za jednym zamachem, radykalnie się zmieni i rozpocznie się nagle — idylla. Raczej przewidywać można coś wręcz przeciwnego, bo wzrost apetytu, który przyjdzie wraz z polepszeniem się samopoczucia, wzrost napięcia, przyniosą zaognienie się stosunków raczej niż załagodzenie tarć.

Francja jednak, choć te wszystkie niebezpieczeństwa widzi, nie może sobie pozwolić na politykę samodzielną, ponieważ nie życzy sobie tego Anglia. Chamberlain od pierwszej chwili objęcia rządu postawił na kartę włoską. A dziś w dalszym ciągu kurczowo trzyma się tej polityki, jakkolwiek tyle już za nią musiał zapłacić. Premier angielski więc twierdzi, iż **w i e r z y** w przyrzeczenie Mussoliniego. Trudno. Wiara wymyka się z pod wszelkich racjonalnych kryteriów. Może więc Chamberlain wierzyć w to, co innym wydaje się po prostu absurdem. Ale skoro wierzy, nie może być za interwencją na rzecz Hiszpanii republikańskiej i musi też Francję od tego powstrzymać.

W Paryżu coraz większa jest liczba tych, którzy rozumieją, jakim ciężkim ciosem byłoby dla Francji i dla Imperium francuskiego zwycięstwo gen. Franco i usadowienie się wroga tuż u boku. Ale oficjalna polityka idzie w innym kierunku. Iść musi.

Choć z drugiej strony i oficjalni politycy francuscy czują na co się zanosi. Podróż gen. Gamelina do Afryki potężne manewry floty wojennej, budowanie olbrzymich pancerników, gwałtowne tempo dozbrajania lotnictwa, świadczy o tym, że kierownicze instancje francuskie rozumieją, iż w każdej chwili trzeba być gotowym.

Pytanie tylko, czy błędy popełnione właśnie przez oficjalnych przedstawicieli polityki francuskiej nastanie tej właśnie chwili nie przyspieszają.

W oczekiwaniu upadku Barcelony

Ewakuacja niektórych urzędów ministerialnych

Lerida, 19. 1. PAT. Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że wobec mogącego nastąpić w najbliższym czasie upadku Barcelony, rząd tamtejszy postanowił przenieść ministerstwa spraw wewnętrznych i rolnictwa do Albacete, do Madrytu zaś ministerstwa finansów i komunikacji. Prezydium Rady Ministrów i ministerstwo spraw zagranicznych pozostawać będą do ostatniej chwili w Barcelonie.

Apel, wystosowany przez gen. Franco do wojsk barcelońskich, podważył ich dyscyplinę, czego dowodem jest masowe przechodzenie tych wojsk na stronę powstańców.

Barcelona, 19. 1. PAT. Główne walki na froncie katalońskim toczą się obecnie na wybrzeżu morskim, gdzie natarcie wojsk gen. Franco wspierane jest przez lotnictwo oraz trzy okręty wojenne, ostrzeliwujące stanowiska wojsk barcelońskich w ujściu rzeki Gaya.

Rekwizycja radioodbiorników

Barcelona, 19. 1. PAT. Władze zarządziły rekwizycję wszelkich radioodbiorników, znajdujących się w posiadaniu prywatnym, celem uniemożliwienia ludności odbiorn stacji, znajdujących się na terytorium podległym gen. Franco.

Nie będzie zmian na hitlerowskim Olimpie

Berlin, 19. 1. PAT. W związku ze zbliżającą się datą 30 stycznia, rocznicą objęcia władzy przez partię narodowo-socjalistyczną, krążą w pewnych kołach Berlina najrozmaitsze pogłoski na temat zamierzonych rzekomo zmian personalnych na wysokich stanowiskach Rzeszy. Podsekretarz stanu w min. propagandy i szef prasowy Rzeszy dr. Dietrich zaprzeczył tym pogłoskim, jako pozbawionym podstaw.

Przypuszczać można, iż — podobnie jak w latach ubiegłych — 30 stycznia odbędzie się posiedzenie Reichstagu, przy czym utartym zwyczajem wygłosiłby przy tej okazji przemówienie kanclerz Hitler. W kołach politycznych przypuszczają, że przemówienie to obejmie zagadnienia zarówno z dziedziny polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej.

Zuchwały napad bandycki na piekarnię w Starym Bielsku

Bielsko, 19. 1. (R.) W dniu wczorajszym około godziny 2-giej nieznani sprawcy dokonali zuchwałego napadu rabunkowego na piekarnię Karola Bema w Starym Bielsku. Trzech zamaskowanych bandytów z bronią w ręku wtargnęło do piekarni. Jeden z nich sterroryzował piekarza, podczas gdy dwaj inni wtargnęli do mieszkania. Żona piekarza oślepiona blaskiem latarki zerwała się z łóżka i zaczęła wzywać pomocy. Jeden z bandytów usiłował ją ogluszyć uderzeniem w głowę, kobieta jednak nie straciła zimnej krwi i porwawszy śpiące obok dziecko pobiegła do piekarni. Za uciekającą bandyci strzelali, jednak kule chybiły.

W międzyczasie sterroryzowanemu piekarzowi przyszedł z pomocą jego czeladnik, lecz jeden z bandytów uderzył go kolbą w głowę i powalił na ziesmię. Krzyki Bemowej i dzieci spłoszyły w końcu bandytów, którzy nie zrabowawszy niczego znikli w okolicznych polach. Zawiadomiona policja wszczęła energiczne dochodzenia.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa. 19. 1. (A) W dzisiejszym ciągnieniu Państw. Loterii Klas. padły m. in. większe wygrane na Nry:

50 tysięcy zł — 11507, 76498,

10 tys. — 148448

5 tys. — 35576, 48820, 102904, 111367, 122843 126402, 159717.

2 tys. — 795, 44663, 7400, 19479, 126481, 47103, 58519, 134636, 40053, 64132, 136987, 81492, 96497, 141213, 108562, 109377, 144051, 155456, 112415, 112906.

Drugie ciągnienie:

20.000 zł — 41606, 10.000 zł — 50756, 5.000 zł — 99464, 2.000 zł — 1369 11127 31490 35445 43510 44544 88871 89888 97343 103186 145459 159135.

Amb. Potocki na audiencji u prez. Roosevelta

Waszyngton, 19. 1. PAT. Prezydent Roosevelt przyjął na dłuższej audiencji ambasadora R. P. Potockiego.

Uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 19. 1. PAT. W dniu 19 bm. odbyło się pod przewodnictwem premiera gen. Sławoja Składkowskiego posiedzenie Rady ministrów.

Na posiedzeniu tym Rada Ministrów przyjęła projekt ustawy o uporządkowaniu stanu prawnego na ziemiach odzyskanych, który ma na celu ujednostajnienie stanu prawnego na wszystkich odzyskanych terytoriach oraz dalsze wprowadzenie na tym terenie przepisów polskich. Następnie przyjęto projekt rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie tymczasowego wprowadzenia w życie postanowień traktatu handlowego pomiędzy Rzplitą Polską a republiką argentyńską z sierpnia 1938 r. Z kolei Rada Ministrów powzięła uchwałę w sprawie bezpośredniej działalności gospodarczej państwa. Uchwała ta reguluje 1) zasady nadzoru nad tworzeniem przedsiębiorstw państwowych oraz nabywaniem udziałów w przedsiębiorstwach z funduszów skarbowych, 2) zasady nadzoru nad działalnością przedsiębiorstw państwowych i mieszanych oraz 3) zasady likwidacji przedsiębiorstw i udziałów w przedsiębiostwach.

Zaostrzenie przepisów kartelowych wprowadzi nowa ustawa

Ograniczenie nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach

Warszawa, 19. 1. PAT. Dziś obradowała pod przewodnictwem pos. Lechnickiego komisja przemysłowo-handlowa, która rozpatrzyła rządowy projekt ustawy o porozumieniach kartelowych.

Projekt ten referował pos. Sikorski. Przed omówieniem szczegółów sprawozdawca zilustrował całokształt zagadnienia kartelowego w Polsce, stwierdzając, że po uwzględnieniu dodatnich i ujemnych momentów w tym zagadnieniu zdecydowanie przeważa moment ujemny. W długiej dyskusji zabierali głos niemal wszyscy członkowie komisji, przy czym wszyscy przedstawiciele rolnictwa konstatowali szkodliwość karteli, które utrzymując się zazwyczaj na gospodarczo nieuzasadnionym poziomie, hamują konsumcję artykułów przemysłowych na wsi oraz rozwój tych dziedzin przemysłu. Po wyjaśnieniach wiceministra Rosego i referenta komisja zgodziła się pójść na rządowy projekt ustawy, będący niewątpliwie zaostrzeniem obecnego stanu prawnego z tym, że do projektu tego wprowadzono szereg istotnych poprawek.

Jako drugi punkt porządku dziennego rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta R. P. o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach.

Referent tego projektu pos. dr Machlejd podkreślił, że ustawa zmierza do ograniczenia nadmiernych wynagrodzeń władz spółek akcyjnych i niewypłacających dywidendy w ogóle albo dywidendę za niską.

Zagadnienie to jest bardzo aktualne ze względu na to, że w szeregu spółek akcyjnych większość akcjonariuszy cały zysk obraca na pensje władz i w tym stanie rzeczy liczne rzesze drobnych akcjonariuszy, które lokowały swe oszczędności w akcjach, nie otrzymują ani żadnego dochodu, ani nie mogą wycofać swych kapitałów, gdyż akcje nie przynoszące dochodu, nie mają żadnego popytu na rynku.

Sejm zwołany na najbliższy poniedziałek

Warszawa, 19. 1. PAT. Marszałek Sejmu prof. Makowski wyznaczył plenarne posiedzenie Sejmu na poniedziałek 23 stycznia na godz. 16. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajdą się prawdopodobnie projekty ustaw, opracowywane obecnie w komisjach sejmowych.

Spłonął budynek wojskowy w Helsinkach

Helsinki, 19. 1. PAT. Spłonął w pobliżu Helsinek duży budynek wojskowy. Zniszczonych zostało ćwierć miliona naboi, 50 karabinów i 4 lekkie karabiny maszynowe. Strata wynosi ok. jednego miliona fińskich marek. Przyczyny pożaru jeszcze nie ustalono.

Fatalne warunki dla narciarzy

W najbliższych dniach oczekiwany opad śnieżny

Liga Popierania Turystyki ogłasza komunikat śniegowy Towarzystwa Krzewienia Narciarstwa i Państwowego Instytutu Meteorologicznego.

Ogólna ocena warunków śnieżnych w Karpatach: Warunki śnieżno - narciarskie w całych Karpatach są obecnie zupełnie złe. W niektórych tylko grupach górskich, jak Pilsko, Babia Góra, Gorce, Bieszczady i Czarnohora, warunki narciarskie są możliwe wyżej 1000 m.

W punktach wypadowych w góry i na podejściach śniegu nie ma, co w wielkiej mierze utrudnia wycieczki. Wszystkie zjazdy narciarskie są słabo ośnieżone. Spod śniegu wystają kamienie, korzenie i pniaki, które przy nieostrożnej jeździe stwarzają wiele niebezpieczeństw.

Śnieg jest wszędzie mokry. W górach zaś wyżej 1500 m występuje lodoszreń.

W Tatrach wysokich niebezpieczeństwo lawin. Uprawianie sportu narciarskiego jest możliwe obecnie tylko na halach i łąkach trawiastych w wyższych partiach gór.

W najbliższych kilku dniach warunki śnieżno-narciarskie będą się powoli ale stale poprawiały.

Komunikat T. K. N. dla automobilistów: Warunki komunikacyjne na drogach samochodowych w województwie krakowskim w kierunku Rabki, Witowa, Zakopanego, Morskiego Oka, Jaworzyny, Nowego Targu, Szczawnicy, Nowego Sącza, Krynicy, Żywca i Zwardonia są dobre. Na odcinku Świerszczanowice — Zwardoń w dalszym ciągu potrzebne przepustki.

Przewidywany przebieg pogody według P. I. M.: Napływ nad Europę środkową ciepłych i wilgotnych mas powietrza został wstrzymany, a nad obszarem tym występuje już dość znaczny wzrost ciśnienia, połączony z wytworzeniem się nad Skandynawią południową ośrodka wyżowego.

W związku z tym począwszy od jutra zacznie z północy napływać nad Polskę chłodne powietrze, a na obszarze gór w najbliższych dniach nastąpi stopniowe obniżanie się temperatury, połączono z początku z opadem śnieżnym, a później z większymi rozpogodzeniami.

Stan pogody w Karpatach: Temperatura we czwartek o godz. 7 rano w Karpatach zachodnich wahała się w granicach od +1 st. do +8 st. w Karpatach wschodnich od —2 do +15 st. Zachmurzenie było przeważnie silne, mglisto, miejscami przejaśnienia. Zanotowano słabe wiatry z kierunków zachodnich i południowo - zachodnich. Przeważała cisza.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 20 bm.: Rano mglisto. W ciągu dnia chmurno z drobnymi opadami, zwłaszcza na południu, a z rozpogodzeniami postępującymi od północy. Powolny spadek temperatury (lekki mróz na północy kraju, a temperatura w pobliżu zera na południu). Słabe wiatry z północnego wschodu.

Linia lotnicza Warszawa—Rzym

Rzym, 19. 1. PAT. W wyniku rokowań, które miały miejsce w Rzymie od dn. 16—19 b.m podpisana została w dniu dzisiejszym konwencja polsko-włoska w sprawie komunikacji lotniczej. Ze strony polskiej konwencję podpisał ambasador R. P. przy Kwirynale Wieniawa-Długoszowski i wicemin. Bobkowski, ze strony włoskiej sen. amb. Giannigni. Umowa przewiduje przede wszystkim uruchomienie komunikacji lotniczej pomiędzy Warszawą i Rzymem przez polskie i włoskie towarzystwa lotnicze.

Obecnie toczą się rozmowy techniczne, mające na celu ustalenie szczegółów związanych z uruchomieniem linii lotniczej Warszawa — Rzym na wiosnę b. r. Prawdopodobnie linia iść będzie przez Wenecję, Zagrzeb i Budapeszt, dokąd, jak wiadomo, dochodzą polskie linie lotnicze. Czas przelotu z Warszawy do Rzymu wynosić będzie 6 do 8 godzin.

Strzelał w obronie własnej

Kielce, 19. 1. PAT. W dniu 16 bm. o godz. 4 w nocy na przejeżdżającego furmanką kupca Abrama Milsztajna we wsi Hucisko pow. koneckiego napadło 2 pijanych osobników, którzy poczęli go bić. Milsztajn w obronie własnej strzelił kilkakrotnie z rewolweru, raniąc jednego ciężko w brzuch, drugiego zaś lżej w nogę.

Ranni przewiezieni zostali do szpitala w Końskich, gdzie jeden z nich, Kazimierz Supież, zmarł następnego dnia. Pogrzeb zmarłego odbył się w czawrtek w godzinach po południowych w asyście księdza i przy udziale miejscowej ludności. Sprawca postrzelenia Milsztajn został zatrzymany do dyspozycji prokuratora.

Polowanie jugosłowiańskie min. Ciano

Białogród, 19. 1. PAT. Włoski minister spraw zagr. hr. Ciano przybył dziś z rana o godz. 8.45 do Beli Monastir. Na dworcu powitał hr. Ciano premier Stojadinowicz. Po śniadaniu gość włoski wraz ze swym otoczeniem w towarzystwie premiera Stojadinowicza udał się do Knescheva, stamtąd zaś na tereny, gdzie odbyło się polowanie.

Po łowach o godz. 15 odbyło się śniadanie myśliwskie.

Lindbergh wrócił do Paryża

Paryż, 19. 1. PAT. W środę popołudniu na lotnisku Le Bourget wylądował płk. Lindbergh w drodze z Berlina. Po wylądowaniu odjechał on do swego mieszkania paryskiego, którego adres trzymany jest w ścisłej tajemnicy.

Swastyka w Kłajpedzie

Kowno, 19. 1. PAT. Dyrektoriat kraju kłajpedzkiego zamknął dwie szkoły powszechne z litewskim językiem wykładowym.

Kowno, 19. 1. PAT. Ze źródeł oficjalnych donoszą, że dyrektoriat kraju kłajpedzkiego zwolnił z posady jednego nauczyciela litewskiego gimnazjum Witolda Wielkiego w Ślezasach, znanego jako gorliwego współpracownika b. gubernatora Novakasa. Przewidziane jest również zwolnienie drugiego nauczyciela Litwina, b. prezesa litewskiego narodowego związku młodzieży Santara. Wiadomości te podaje „Memeler Dampfboot".

PRZEGLĄD PRASY

Projekty i projekty

Pisaliśmy już o powodzi rozmaitych projektów ustaw antyżydowskich pojawiających się niemal dzień w dzień. Agencja „Kabel“, która niedawno z „przyczyn od redakcji niezależnych“ nie mogła ogłosić tekstu projektu ustawy antyżydowskiej, obecnie ogłasza ten projekt jako „wypracowanie“ posła z Oszmiany ks. Kiencia. Ten oszmiański projekt jest jak gdyby miksturą rozmaitych ustaw norymberskich i węgierskich. Naśladownictwo widać niemal w każdym ustępie. Wszystko co w Trzeciej Rzeszy i na Węgrzech przeszło już próbę życia i doznało zupełnego bankructwa, chce ks. Kienć zastosować w Polsce. Każdy punkt tego programu, to z punktu widzenia prawnego głupstwo, z punktu widzenia państwowego — niebezpieczeństwo.

Nie zamierzamy polemizować z tym projektem, bo zdajemy sobie sprawę, że żadne argumenty logiczne nie mogą wpłynąć na tępy instynkt nienawiści i na chęć naśladowania wzorów hitlerowskich. Dziś, na świecie większość opnii publicznej zdaje sobie sprawę z tego, że wszystkie ustawy antyżydowskie, gdziekolwiek je stosowano skończyły się bankructwem i zupełną klęską gospodarczą oraz polityczną. Te spoźnione wzory chcą niektórzy „działacze“ zaszczepić w Polsce, a przy tym powołują się na konstytucję, interpretując ją wprost humorystycznie. Oto próbka takiej interpretacji:

„Uregulowanie sprawy żydowskiej, jakiekolwiek by ono było, zgodne jest w pełni z art. 7 ust. 2 Konstytucji, który stwierdza, iż „ani pochodzenie, ani wyznanie, ani płeć, ani narodowość nie mogą być powodem ograniczenia ich uprawnień“. Takie uprawnienia, jak to zresztą potwierdza i Konstytucja, zarezerwowane są jedynie dla obywateli. Tymczasem Konstytucja wcale nie określa, kto jest obywatelem. Sprawa ta uregulowana jest przez ustawy zwyczajne. Podlegały one wielokrotnym zmianom, a więc i dalsze ich zmiany nie są wykluczone. Oczywiście nie są też wykluczone te zmiany ustaw o obywatelstwie, które ścieśniają zakres osób, mających obywatelstwo Państwa Polskiego. Mamy dowody, że w tym kierunku idzie praktyka ustawodawcza ostatnich lat“.

Taka interpretacja konstytucji oznacza naturalnie wywrócenie całej ustawy zasadniczej. Przy takiej interpretacpi, konstytucja w ogóle jest zbyteczna, bo właściwie każdy punkt można byłoby sobie dowolnie interpretować wedle potrzeb chwili. A takie postępowanie z ustawą zasadniczą kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwa dla poczucia prawnego społeczeństwa i wiedzie w prostej linii do anarchii. Tam, gdzie konstytucja a więc zasadnicza ustawa państwa nie jest szanowana, gdzie interpretuje się ją przy pomocy dowolnego widzimisię jakiegoś p. posła Kiencia, tam porządek prawny państwa jest naruszony i rozpoczyna się anarchia. Nie jest to jedyne niebezpieczeństwo takich projektów, ale niebezpieczeństwo anarchii jest w tym wypadku większe.

Prześladowania Polaków

„Dziennik Poznański“ ogłasza następujące szczegóły:

Dzień po dniu przynosi nam... wiadomości o prześladowaniu Polaków w Niemczech, przybierającym wszystkie te formy, jakie dopuszcza rygorystyczne ustawodawstwo hitlerowskie. Co wybitniejsi Polacy zostają wysiedlani w głąb Niemiec administracyjnie, przy pozostawieniu im zaledwie ośmiodniowego czasokresu na uporządkowanie swych spraw osobistych, z okręgów pogranicznych, które są zamieszkałe bardzo często przez zwarte masy polskiej większości w danej okolicy. Ludność polską w Niemczech nęka się masowym zaciąganiem do przymusowych robót nad budową zachodnich fortyfikacyj, przy czym ojców rodzin odrywa się zupełnie na pół roku od żon i dzieci. Z każdym dniem utrudnie się naszym rodakom w Trzeciej Rzeszy możliwość nie tylko wykonywania swego zawodu, ale w ogóle możliwość nauki zawodowej. Wszak droga życiowa otwiera szersze horyzonty tylko temu, kto przeszedł przez błogosławieństwo partii hitlerowskiej. Spisy mieszkańców obozów koncentracyjnych pełne są nazwisk Polaków, którzy swej polskości nie chcieli się wyrzec. „Bund Deutscher Osten“ prowadzi przy tym szeroką akcję niemczenia prastarych polskich nazwisk śląskich.

Tak wyglądają ustawy niemieckie stosowane do Polaków. A są ludzie, którzy za szczyt swoich marzeń uważają jak najszybsze przeszczepienie takich ustaw na grunt polski.

Nowa polityka ukraińska

„A. B. C.“ streszcza następująco nową linię polityki ukraińskiej:

Nowa linia polityki ukraińskiej daje się streszczać w dwóch punktach: 1) budowa wielkiej Ukrainy, w skład której weszłaby Ziemia Czerwieńska, 2) oparcie się wyłącznie o pomoc niemiecką.

Wejście posłów ukraińskich do parlamentu nie było w tych warunkach przejawem „normalizacji“, ale chęcią pozyskania trybuny do zgłaszania daleko idących postulatów.

Nowe nastawienie polityki Ukraińskiej znalazło zgodne odbicie w „Dile“, „Nowym Czasie“, „Ukraińskiej Polityce“, „Ukraińskich Wistach“ i „Mecie“.

Jak wiadomo, nie są to informacje nowe. Powtarzają się one ostatnio dość często.

Podbój Węgier

Przystąpienie Węgrów do paktu antykomunistycznego jest uważane powszechnie za podbój Węgier przez Trzecią Rzeszę na wzór podboju Austrii i Czech. Omawając ten fakt pisze „Polonia“ o stanowisku Polski:

Wystarczyło jednak parę miesięcy, aby okazało się dowodnie, jak wiele mieliśmy racji, ostrzegając przed utopijnością programu entuzjastów polskiej „nowej“ polityki. Kolejno okazało się, że Czesi znacznie łatwiej potrafili porozumieć się z Niemcami, aniżeli z Polską, wchodząc w orbitę ich wpływów, dostosowując do tego swoją politykę wewnętrzną, ratując przy pomocy Niemiec okrojoną Ruś Zakarpacką dla swego państwa, snując wraz z Niemcami plany ukraińskie, jak ongiś snuli plany współdziałania z Rosją. Okazało się dalej, że Słowacy, ci Słowacy, na których tak bardzo w Polsce liczono, poszli całkowicie na lep polityki niemieckiej, stając się wygodnym narzędziem w jej ręku dla gry politycznej, znanej od wieków i utrwalonej w łacińskiej maksymie divide et impera. Okazało się wreszcie, że po pewnych wahaniach Węgry również weszły w całkowitą zależność od polityki niemieckiej, wchodząc oficjalnie do ugrupowania państw totalnych. Wysiłki niemieckie skierowują się obecnie ku Jugosławii i Rumunii. Wkrótce zapewne zobaczymy, z jakim rezultatem.

Teorie polskich germanofilów rozpadły się w ciągu paru miesięcy w gruzy. Cat-Mackiewicz przyznaje to już obecnie otwarcie, z odwagą, dla której i przeciwnicy jego poglądów politycznych muszą mieć szacunek, wykazując błędy w rachunku Inni, choć bez przekonania i zapału, bronią jeszcze straconej pozycji.

Wejście Węgier w orbitę wpływów niemieckich zamyka dla nas okres marzeń o rozszerzeniu wpływów w Europie środkowej.

Pozostaje obrona własnej pozycji — lub pójście wzorem Węgier, ze wszystkimi tego następstwami. My wybieramy to pierwsze. Ale w pełni jesteśmy świadomi, że wymaga to gruntownej zmiany dotychczasowych metod politycznych, na zewnątrz i na wewnątrz.

A „Robotnik“ omawiając tę samą sprawę, zauważa:

W sprawie Rusi zakarpackiej i wspólnej granicy z Polską Rząd węgierski dostosował się faktycznie do wymagań niemieckich. Obecnie poszedł o krok dalej, bo zaangażował się po stronie niemieckiego parcia na Ukrainę. Rzeczywiste sympatie narodu węgierskiego dla Polski gubią się w grze dyplomacji węgierskiej.

Polityka zagraniczna Polski staje wobec trudnych zadań.

Czyja to wina?

Dwutygodnik „Myśl Polska“ przytacza następujący charakterystyczny wypadek:

„Poeta, który w Warszawie zechce znaleźć wydawcę tomu wierszy, będzie zmuszony prędzej czy później udać się do firmy żydowskiej, albo w ogóle zrezygnować z bezpłodnych poszukiwań i wydać książkę własnym nakładem. Polski księgarz chętnie wyda podręcznik szkolny, który ma zbyt bez mrugnięcia oka ze strony sprzedawcy, lekką beletrystykę, jakiś reportaż wreszcie, ale od poezji, od wydawnictw artystycznych, nie wróżących większych zysków, najwyżej kłopoty i ryzyko, zdecydowanie stroni.

W tych warunkach Żydzi nie potrzebują nawet rywalizować, wystarczy, że zajmują placówki, które bez nich i tak świeciłyby pustką. W tym samym czasie na łamach czasopism kwitnie antysemicka paplanina, nie mająca żadnego pokrycia w rzeczywistości. Czyż nie w tym właśnie tkwi — do pewnego stopnia przynajmniej — sedno zagadnienia, zwanego kwestią żydowską?“

Jest to chyba wyraźne. Autor pisze z żalem o wydawcach polskich, którzy nie chcą wydawać poezyj polskich. Poeci polscy muszą się wobec tego zwracać do wydawców żydowskich. Z przytoczonej wyżej notatki wynika to niedwuznacznie. Ale „Dziennik Poznański“ ni przypiął ni przyłatał zamieszcza obok tej notatki następujący komentarz:

Co trzeba jeszcze dodać? Chyba nic. Projektowane ustawy o obronie polskości muszą przewidzieć całkowitą seperację Żydów, a w następstwie kompletne zniszczenie ich wpływów w Polsce.

Któż właściwie broni księgarzom polskim wydawania poezji? Chyba nikt. Co to ma wspólnego z obroną polskości? Faktem jest, jak pisze „Myśl Polska“, że polscy wydawcy nie chcą wydawać poezyj, a Żydzi wydają je. Innymi słowy — jak pisze cytowany dwutygodnik — „Żydzi zajmują placówki, które bez nich i tak świeciłyby pustkami“. Tak to jest w rzeczywistości.

(Ro)

Nieprawdziwa pogłoska

Jerozolima 18. 1. ŻAT. „Al Dżama al Islamia“ donosi, że w pierwszych dniach lutego rząd wyda szereg zarządzeń w kierunku ograniczenia swobody nabywania przez Żydów gruntów w Palestynie. Na zapytanie ŻAT-nej czynniki rządowe stwierdziły, że doniesienie pisma arabskiego jest najzupełniej bezpodstawne.

APOLINARY HARTGLAS

Po uchwałach Komitetu Administracyjnego Światowego Kongresu Żydowskiego

Wreszcie mamy w sprawie emigracyjnej miarodajną opinię żydowską. Światowy Kongres Żydowski, reprezentujący w istocie znaczną większość narodu żydowskiego, rozsiane go po całym świecie, z naturalną wobec tego przewagą czynników syjonistycznych i propalestyńskich — jest jedyną legitymacją w obecnym momencie do orzekania o problemach, wspólnych całemu żydostwu. Toteż uchwały Komitetu Administracyjnego Kongresu w sprawie emigraji stanowią te miarodajne wytyczne, jakimi się winno kierować żydostwo całego świata i z jakimi powinny się liczyć czynniki nieżydowskie, którym chodzi naprawdę o pewne posunięcia w kierunku rozwiązania kwestii żydowskiej, a nie o własne korzyści polityczne, czy po prostu o bluff. Wszelkie samozwańcze organizacje, za bierające głos w tej samej materii są bądź zbędne, jeżeli mówią to samo, bądź nikogo nie reprezentują, oprócz siebie samych, jeżeli mówią co innego — i tylko dezorientują opinię żydowską, a co jest jeszcze szkodliwsze — nieżydowską.

W tym obecnym chaosie, jaki wytworzyły rodzące się, niby grzyby po deszczu, w rozmaitych krajach organizacje powołanego wy żej typu, powitać należy uchwałę zwołania żydowskiej konferencji emigracyjnej w celu wyłonienia centralnej instytucji żydowskiej, powołanej do zabierania głosu w sprawie emigracji. Nie ulega wątpliwości, że ta instytucja będzie musiała się kierować wytycznymi uchwał Komitetu Administracyjnego Światowego Kongresu Żydowskiego.

A więc przede wszystkim — żadnej współpracy w zakresie organizowania emigracji żydowskiej z tymi rządami, które odmawiają uznania zasady obywatelskiego równouprawnienia Żydów. Ta teza oczyszcza atmosferę, usuwa z widowni karierowiczów, łasych na stosunki i zaszczyty, uzyskiwane przy pomocy żerowania na tragedii naszego narodu, paraliżuje poczynania żywiołów tchórzliwych i małodusznych, mniemających, że przez potulne osłanianie wypierającej nas polityki sztucznego emigracjonizmu ratują żydostwo przed gorszymi następstwami. Ta uchwała przekreśla próby szantażu naszym kosztem w rodzaju propozycji pana Schachta, czy wyczekującej polityki obecnych Czech aż do rozstrzygnięcia zagadnienia pożyczki angielskiej. Sądzimy, że rządy i społeczeństwa zarówno krajów, które poszły w sprawie żydowskiej „na całego", jak i wahających się jeszcze — wschłuchają się uważnie w słowa powołanej uchwały i zastanowią się nad nią w swych posunięciach.

Z ogłoszonych dotychczas uchwał Komitetu Administracyjnego nie widać, jakie stanowisko zostało zajęte przezeń w sprawie projektów kolonizacyjnych poza Palestyną. Znana jest tylko uchwała negatywna w przedmiocie — nierealnego zresztą — projektu kolonizowania Abisynii. Ale z tego, że Komitet zastanawiał się nie nad problemami kolonizacyjnymi, a tylko emigracyjnymi i z samego faktu, iż Światowy Kongres Żydowski w swoim czasie za teren narodowo - kolonizacyjny uznał w obecnej chwili tylko Palestynę, a poza tym interesował się jedynie sprawą emigracji, mając na względzie nie tereny dziewicze, lecz kraje gospodarczo rozwinięte — wynika, że to stanowisko pozostało na dal stanowiskiem narodu żydowskiego. Mylą się więc ci, co nie odróżniając pojęć „emigracja" i „kolonizacja" wnioskują, że kierownictwo Kongresu odnosi się pozytywnie do wszelkich eksperymentów kolonizacyjnych, dlatego że pozytywnym jest stałe jego stosunek do innych planów emigracyjnych. Kolonizacja na razie — tylko w Palestynie ; emigracja może być i do Ameryki, i do Południowej Afryki i do Brazylii czy Argentyny — ale nigdy nie kolonizacja Kenii, Rodezji czy Gujany. Na to jeszcze za wcześnie. tego Komitet Kolonizacyjny nie uchwalił i Kongres Światowy też tego nie akceptował.

Pomieszanie pojęć emigracji i kolonizacji prowadzi do błędu, jaki popełniają niektórzy terytorialiści, np. Polakow, który już wieści „odrodzenie ruchu terytorialistycznego", lub poseł konserwatywny do parlamentu angielskiego, Cazalet, który nie negując roli i znaczenia Palestyny, snuje fantastyczne plany budowania przez Żydów kolonii, zanim jeszcze powstała... metropolia. Są to stanowiska błędne. Palestyna jest rzeczą realną i posiadającą w psychice żydowskiej podłoże ideologiczne — inne terytoria są na razie na księżycu, a gospodarcza potrzeba sama nie zastąpi przy kolonizowaniu momentu ideologicznego. Owszem — gdy już będziemy mieli naprawdę Palestynę, to nadmiar emigracji, przy pomocy Palestyny, chętnie postaramy się kolonizować i gdzieindziej. I wtedy może księżycowe dotychczas terytoria staną się realnymi gdzieś na tym globie. Terytorializm — to jest równorzędność bądź w wartości, bądź w czasie Palestyny i innych terytoriów. Syjonizm — na razie żadnym innym terytorium kolonizacyjnym, poza Palestyną, się nie zajmuje i zajmować nie może. Terytorializm — to jest tylko teoretyczne uznanie potrzeby własnego terytorium; syjonizm — to jest praca realna.

Leon Blum nie jest syjonistą, jest tylko przyjacielem syjonizmu. Ale i Leon Blum dobrze zdaje sobie sprawę z nierównorzędności Palestyny i innych terytoriów i w swojej znanej ostatniej mowie powiedział: „Możliwa rzecz że i emigracja do Palestyny nie rozwią że całkowicie zagadnienia. Będzie wtedy trzeba szukać innych krajów". Dopiero wtedy, ale nie już teraz, z góry. To stanowisko niesyjonisty tymbardziej musi być podzielane



przez syjonistów i na tym stanowisku stoją władze Światowego Kongresu Żydowskiego.

Wszelkie inne stanowisko byłoby nie tylko nierealne, lecz i szkodliwe. Naród nie może się rozpraszać. Naród nie może dążyć do wielu celów naraz. Musi zdążać konsekwentnie do jednego celu, a dopiero po osiągnięciu go może iść dalej. Zwłaszcza, gdy osięgnięcie celu zależnym jest nie od nas samych tylko. Jeżeli potrzebuje zgody i pomocy czynników obcych — musi dać dowód, że cała jego wola skoncentrowana jest na pewnym jednym punkcie. Wtedy ten obcy zrozumie. W przeciwnym razie on zacznie wybierać i dyktować. A wówczas da to, co odpowiada jego pojęciom, ale co dla narodu nie przedstawia największej wartości. Poseł Cazalet może nie rozumieć tego, że do przewarstwowienia i kolonizowania krajów prymitywnych, oprócz pieniędzy, potrzebna jest jeszcze miłość. Poseł Cazalet może tego nie pojmować, że mus nie stanowi jeszcze wszystkiego, że mus nie buduje ojczyzny, tylko daje katorgę, z której się przy pierwszej sposobności ucieka. Ale nam, Żydom, nie wolno tego nie rozumieć.

I Komitet Administracyjny też tak tylko sprawę zrozumiał. I dlatego z pogardą odrzucił pierwiastki musu. I inaczej jego uchwał interpretować nie można.

K. CZAPEK

Opowiadanie starego więźnia

— Przypominam sobie — opowiadał pan Bobek, stary ekswięzień — wypadek, kiedy to ujęto mordercę, ale w żaden sposób nie można było znaleźć zamordowanego. Nie myślcie, że to mnie się zdarzyło, ale przez pół roku przebywałem w tym samym więzieniu, w którym był przedtem, morderca. Działo się to w Palermo. Dostałem się tam — dodał p. Bobek skromnie — tylko z powodu walizki, która wpadła mi w ręce na okręcie, jakim przybyłem z Neapolu. Historię owego mordercy opowiedział mi dozorca więzienny. Bardzo nabożny człowiek był z tego dozorcy.

Otóż pewnej nocy dwaj policjanci ujrzeli jakiegoś człowieka biegnącego szybko przez Via Butera w kierunku portu. Złapali go więc i o zgrozo! — okazało się, że trzymał w ręku zakrwawiony nóż. Sprowadzili go naturalnie do gabinetu i tam powiadają, by zeznał kogo zamordował.

Chłopiec wybuchnął na to płaczem i odparł: — Zamordowałem człowieka, ale więcej nic nie wiem. Gdzie to się stało i jak nie pamiętam. Po raz pierwszy w życiu kogoś zabiłem i to wstrząsnęło mną tak dalece, że straciłem pamięć.

Policjanci nie uwierzyli mu i wszczęli poszukiwania, za zwłokami. Nie znaleziono jednak żadnych. Wdrożono więc szczegółowe dochodzenia i zbadano dokładnie wszystkie znalezione w tym dniu zwłoki. Okazało się jednak, że wszyscy zmarli na malarię lub podobne inne choroby.

Zabrano się więc na nowo do chłopca. Podał on, że nazywa się Marco Biago, pochodzi z Castro Giovanni i jest czeladnikiem stolarskim. Poza tym zeznał, że zadał jakiemuś człowiekowi 20 ciosów nożem zabijając nieszczęśliwca. Kogo zabił, gdzie, tego w żaden sposób nie mógł czy nie chciał sobie przypomnieć. Kiedy go o to pytano, powtarzał ustawicznie, że nie wie, wybuchał płaczem, wzywał Boga, by go ukarał i bił głową o ścianę. Takiej skruchy nigdy u przestępcy dotąd nie widziano.

Wiecie przecież, policjanci nikomu nie wierzą. Powiedzieli sobie w końcu, że Marco może nikogo nie zabił i tylko tak sobie kłamie. Dlatego też wysłali nóż na uniwersytet, badanie wykazało, że krew na ostrzu była krwią ludzką i że nóż musiał przebić serce. Jak można coś podobnego poznać, tego niestety, nie wiem. Co teraz mieli począć: mordercę mieli, ale zamordowanego nie, a to przecie nie uchodzi, by stawić przed sądem człowieka z powodu nieznanego mordu. Musi być corpus delicti! W między czasie Marco ciągiem się modlił, płakał, błagał, by go oddano sądowi, gdyż chce ponieść zasłużoną karę za swoją straszną zbrodnię

— Ty wieprzu — mówili — jeżeli chcesz by cię skazano na śmierć, musisz podać najpierw kogo zamordowałeś.Bez tego nie można ci wytoczyć procesu. Wymień nam przynajmniej jakichś świadków, ty ośle dardanelski, rozumiesz?

— Ja sam jestem świadkiem! — krzyczał Marco i przysięgam, że zamordowałem człowieka!

Tak miała się cała sprawa. Dozorca powiedział mi, że Marco był bardzo ładnym i dzielnym chłopcem. Nigdy jeszcze nie miano, w tamtejszym więzieniu tak porządnego mordercy. Czytać nie umiał: zawsze jednak trzymał w ręku biblię i płakał. Posłali mu księdza, by udzielił mu pociechy

II. KONKURS ZIMOWY

dla Czytelników „Nowego Dziennika“

4 Czytelników „Nowego Dziennika“ wyjedzie na 2-tygodniowy bezpłatny pobyt do Rabki i Zakopanego

Stawiamy znowu naszym Czytelnikom do dyspozycji prawo korzystania z dwutygodniowego bezpłatnego wypoczynku zimowego. W drodze losowania konkursowego czterech Czytelników „Nowego Dziennika“, na których padnie szczęśliwy traf, będzie mogło wyjechać do uzdrowisk, gdzie w wymienionych poniżej znanych pensjonatach znajdą zupełnie bezpłatne pełne pomieszczenie i pierwszorzędne utrzymanie.

Wydawnictwo naszego pisma nabyło cztery miejsca w następujących pensjonatach.

1. **„Adria“ w Rabce**
2. **„Halka“ w Zakopanem**
3. **„Jurand“ w Zakopanem**
4. **„Uciecha“ w Rabce**

Wszystkie te pensjonaty są ogólnie znane i cieszą się najlepszą reputacją.

Warunki uczestnictwa w naszym II. Konkursie zimowym są następujące: Uczestniczyć w konkursie mogą WSZYSCY CZYTELNICY „Nowego „Dziennika“ z wyjątkiem dyrekcji, redakcji i administracji naszego pisma.

Jedynym warunkiem dopuszczenia do konkursu jest nadesłanie 20 kuponów, które będą drukowane w naszym piśmie od dnia 22 stycznia b. r. do 13 lutego 1939 br. włącznie. Kupony te kolejno numerowane od 1 do 20 należy wycinać, zebrać i wszystkie razem nadesłać do dnia 15 lutego (z zagranicy do 16 lutego, na adres „Nowy Dziennik“ (II konkurs zimowy) Kraków, Orzeszkowej 7. Zwracamy uwagę, że nie należy przesyłać pojedynczych kuponów, lecz zbierać je u siebie i przesłać je dopiero wszystkie łącznie w zamkniętej kopercie pod podanym wyżej adresem i we wspomnianym terminie. Ostatni 20 kupon należy wypełnić w odnośnych rubrykach. Losowanie konkursowe odbędzie się PUBLICZNIE 20 lutego 1939 o godzinie 12-tej w południe w budynku „Nowego Dziennika“. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

Zbędny i szkodliwy niepokój

Warszawa. 19. 1. (A) Dzisiejszy „Dziennik Ludowy“ pisze: Od pewnego czasu słyszy się wciąż o rasistowskich projektach ustaw anty żydowskich, zgłaszanych przez poszczególnych posłów. Po projekce posła Stocha słychać o nowym projekcie, zgłoszonym dla odmiany przez członka klubu Ozonu, posła Kiencia. Jak widać, w opracowanie projektów ustaw zabawiają się posłowie, ktorzy na terenie parlamentu nie potrafili znaleźć dla siebie zatrudnienia. Projekt posła Kiencia stwarza cztery kategorie Żydów, pozbawiając obywatelstwa ponad 3 miliony obywateli, rozrywa rodziny, konfiskuje majątki itd.

W stosunku do wszystkich tych pomysłów radzimy zachować jak największy sceptycyzm Albo są to balony próbne, mające na celu oswojenie społeczeństwa z tego rodzaju projektami albo są to płody zaniku poczucia sensu ze strony grup, znajdujących się pod urokiem zachodniego sąsiada. Skutek hałasu dookoła wspomnianych projektów może być jeden: wzniecanie w kraju wśród paru milionów obywateli zbędnego i szkodliwego niepokoju w momencie który nie pozwala na tę niemądrą zabawę, autorzy zaś bezsensownych projektów złą obrali drogę do „odznaczenia się“ w opinii, głupstwo bowiem jedynie ośmiesza.

---

religijnej i wypytał go przy tym o bliższe szczegóły morderstwa. Ksiądz wyszedł od Marca i otarł sobie ręką oczy. Oświadczył, że Marco jest wprawdzie grzesznikiem, ale Bóg się nad nim zlituje, gdyż okazuje wielką skruchę. Po za tym jednak ksiądz nie chciał nic więcej powiedzieć.

— Niech mnie powieszą i basta! — mówił Marco — Chcę ponieść zasłużoną karę za moją zbrodnię! Sprawiedliwości musi stać się zadość!

Trwało to przeszło pół roku i wciąż jeszcze nie można było znaleźć zwłok zamordowanego.

Kiedy historia przeciągała się w nieskończoność prezydent policji powiedział:

— Do diabła! Jeżeli ten Marco chce bezwarunkowo wisieć, to podsuńmy mu morderstwo, które trzy dni przed jego ujęciem popełniono tam w Aranelli, gdzie znaleziono starą kobietę. To przecież skandal — tu mamy mordercę bez mordu i bez zwłok, a tam znowu mamy taki ładny i oczywisty mord bez sprawcy. Połączcie to jakoś razem. Jeżeli Marco chce zostać skazany, można mu przecież pomóc. Wynagrodzimy go już jakoś, jeżeli przyzna się do zamordowania staruszki.

Zaproponowano to Marcowi, przyrzekając mu, że w zamian za to zostanie możliwie w jaknajkrótszym czasie powieszony, zmyje w ten sposób swój straszny grzech i dusza jego znajdzie ukojenie.

Marco wahał się przez chwilę, a potem oświadczył:

— Nie, jeżeli moja dusza jest już potępiona z powodu zbrodni morderstwa, nie chcę jej jeszcze obciążać nowymi grzechami — kłamstwem, oszustwem i krzywoprzysięstwem.

Taki z niego był porządny i religijny człowiek moi panowie!

Co mieli począć? W więzieniu myślano teraz tylko o tym jakby się pozbyć tego przeklętego Marca.

— Wie pan co — powiedzieli dozorcy — urządźcie tak, by mógł uciec. Przed sądem nie możemy go postawić, bo to byłby blamaż, a uwolnić go kiedy przyznaje się do mordu — też nie uchodzi. Postarajcie się więc o to by ten przeklęty pies w jakiś sposób oczywiście dyskretnie znikł bez śladu.

I wyobraźcie sobie panowie, od tego dnia posyłano Marca bez eskorty na miasto po pieprz i nici. Jego cela stała dniem i nocą otworem a Marco przez cały dzień biegł od jednego kościoła do drugiego w każdym modlił się żarliwie, ale pod wieczór przybiegał z wywieszonym językiem bojąc się by mu nie zamknięto bramy więzienia przed nosem. Pewnego razu istotnie ją z rozmysłu wcześniej zamknięto, ale wtedy Marco zrobił taką awanturę i tak głośno walił w bramę, że musiano mu otworzyć, by mógł wrócić do swej celi. Pewnego wreszcie wieczoru dozorca powiedział do Marca:

— Wiedz bałwanie, że dziś śpisz tu po raz ostatni. Jeżeli nie chcesz nam powiedzieć, kogo zamordowałeś, to wyrzucimy cię, ty bandyto!

Owej nocy Marco powiesił się na oknie swej celi.

Ksiądz powiedział wprawdzie, że ktoś kto z wyrzutów sumienia popełnia samobójstwo, może być mimo ciężkiego grzechu zbawiony, gdyż zmarł w stanie czynnej skruchy.

Zdaje się jednak, że było inaczej. Oto bowiem duch Marca straszył w celi. Sprawa miała się tak: Kiedy zamykano kogoś jego w celi, w człowieku tym budziło się sumienie, okazywał skruchę za popełnione przestępstwo, czynił pokutę i całkowicie się nawracał. Naturalnie nie działo się to u każdego w tym samym czasie. Przy jakimś prostym przekroczeniu wystarczyła jedna noc w celi Marca Przy przestępstwie dwa do trzech dni, a przy cięższej zbrodni upływały nieraz trzy tygodnie, zanim więzień okazał skruchę. Najdłużej wytrzymywali kasiarze, defraudanci i oszuści. Najszybciej działał upiór w rocznicę śmierci Marca. W końcu zarząd więzienia w Palermo zrobił z tej celi coś w rodzaju zakładu poprawczego. Zamykano tam więźniów po to by okazali skruchę i poprawili się. No wiecie, niektórzy mają u policji protekcję a innych znowu policja potrzebuje. Rozumie się więc, że nie każdego tam zamykano i tego albo owego pozostawiano dla swych własnych celów bez poprawy. Sądzę, że cz[illegible] od wielkich łotrów brali łapówki i za to nie wsadzali ich do cudownej celi.

Całą tę historię moi panowie, opowiedział mi wówczas w Palermo dozorca i koledzy którzy tam byli potwierdzili ją w całości. M in. przebywał w tej celi pewien angielski marynarz z powodu urządzania ciągłych awantur. Osobnik ten po opuszczeniu celi pojechał jako misjonarz na Formozę i jak później słyszałem znalazł tam męczeńską śmierć. Rzecz dziwna, że żaden dozorca nie chciał nawet wetknąć palca do celi Marca, tak bardzo każdy z nich się bał, że on może doznać łaski i wyzna wobec wszystkich skruchę za swe czyny.

Pewnego razu kiedy grałem z dozorcą w karty i on przegrał, wpadł szewską pasję i za karę zamknął mnie do celi Marca.

— Per Bacco! — zawył — Ja już cię nauczę.

No, położyłem się spać i zasnąłem. Rano wołał do mnie dozorca i pyta:

— No i co, nawróciłeś się?

— Nic o tym nie wiem, panie komendancie — powiadam — spałem twardo.

— A więc wracaj tam natychmiast! —

Co mam wam długo powiadać. Przez trzy tygodnie byłem w tej celi bez żadnego rezultatu. Nie odczułem żadnej skruchy. w końcu dozorca pokiwał smętnie głową i rzekł:

— Wy Czesi musicie być okropnie zatwardziałymi ludźmi, jeśli coś podobnego nie ma na was najmniejszego wpływu.

I potem obsypał mnie szpetnymi obelgami. Od tego czasu cela Marca przestała zupełnie działać. Można tam było zamknąć kogo się chciało, zupełnie się nie poprawiał. Co to dopiero była za awantura w więzieniu! Bardzo złoszczono! Wezwano mnie do dyrekcji, gdzie zbesztano mnie za to, że zepsułem celę. Wzruszyłem tylko ramionami. Czyż byłem temu winien? Ale dyrektor więzienia skazał mnie na trzy dni ciemnicy za to, że uszkodziłem rzekomo celę, która była przedmiotem jego dumy.

Sylwetki:

Profesor Frankfurter



Że prędzej czy później prof. Feliks Frankfurter mianowany zostanie członkiem Najwyższego Sądu Stanów Zjednoczonych — to było w Ameryce rzeczą niewątpliwą. Pytano się tylko: „kiedy?“ Prez. Roosevelt na to właśnie pytanie dał ostatnio odpowiedź.

Ta nominacja jest właściwie bardzo logicznym pociągnięciem Roosevelta. Z jego strony gest ten jest również pewnego rodzaju wyrazem uznania dla tych obywateli amerykańskich, którzy przywędrowali do kraju i z biegiem czasu zaklimatyzowali się zupełnie w tej mierze, że dziś mogą zajmować najwyższe godności w Stanach Zjednoczonych.

Frankfurter, który zajął stanowisko opróżnione po śmierci Beniamina Cordozo, jest bowiem imigrantem. Przybył z Austrii i do 12-go roku życia nie umiał ani słowa po angielsku. Jest uświadomionym Żydem, aktywnym syjonistą i bojownikiem o żydowskie prawa. Jest dumnym Żydem, który nie tylko nie wypiera się przynależności do narodu żydowskiego, lecz przeciwnie, który swą przynależność do żydostwa podkreśla wszędzie, czy to jeszcze w szkole, czy na uniwersytecie, jako słuchacz, czy wreszcie jako profesor.

Powszechnie uważa się Frankfurtera za jednego z najwybitniejszych prawników, jakich dziś Ameryka posiada. Przez 20 lat jest on największą „atrakcją“ Harvarduniwersity. A jeśli całe rzesze studentów przybywają na tę właśnie uczelnię, jeśli ten uniwersytet cieszy się najlepszą sławą w Ameryce, to jest to głównie zasługą Feliksa Frankfurtera.

Tak się już utarło, że wybitne instytucje prawne, potrzebujące młodych prawników, wybitni sędziowie, szukający sekretarzy, gubernatorzy stanów, naczelnicy departamentów, burmistrze, szukający jakichś zdolnych sił prawniczych, zwracają się przede wszystkim do Frankfurtera, by on im kogoś ze swych uczniów polecił.

On sam jest człowiekiem skromnym. Zawsze w rozmowie podkreśla, że w gruncie rzeczy nie jest niczym innym, jak tylko uczniem Brandeisa, a jeśli do czegoś w swym życiu doprowadził, to tylko Brandeisowi ma to do zawdzięczenia.

Dziś Frankfurter liczy lat 65, a sława jego datuje się już od przeszło lat 20-tu. Właściwie stał się sławny w tej samej chwili, kiedy zaczął praktykować jako adwokat. Bardzo znamiennym rysem charakteru jego jest fakt, że nigdy nie ubiegał się o żadne zaszczyty. W ostatnich latach niejednokrotnie miał sposobność otrzymania wysokiego urzędu państwowego. Gubernator stanu Masachusets zaofiarował parę lat temu Frankfurterowi stanowisko dożywotniego sędziego Najwyższego Sądu w tym stanie. Frankfurter propozycji tej nie przyjął. W r. 1933 Roosevelt chciał go mianować wiceministrem sprawiedliwości. Frankfurter nie zgodził się, oświadczając, iż uważa swe stanowisko profesora wydziału prawnego za ważniejsze i pożyteczniejsze dla ogółu.

O tym samym czasie otrzymał Frankfurter zaproszenie uniwersytetu oxfordzkiego, by wygłosić tam serię odczytów o historii amerykańskiego Sądu Najwyższego. Tej propozycji nie odrzucił, Frankfurter bowiem uważa, że głównym jego zadaniem jest nauczać i pracować naukowo. Przez cały czas pobytu Frankfurtera w Anglii, ciągle odbywały się międzykontynentalne rozmowy telefoniczne. Roosevelt, który zainicjował „New Deal“ ciągle zasięgał rady swego przyjaciela w ważnych sprawach ekonomicznych.

Jest liberałem z przekonania, co więcej bojującym liberałem. W czasie procesu Sacco-Vanzetti odgrywał Frankfurter bardzo poważną rolę. Był głęboko przekonany, że ci oskarżeni są niewinni, bronił ich przed Sądem Apelacyjnym.

Jest liberałem z przekonania, lecz ten, który go „odkrył“ był konserwatystą, a mianowicie Henry L. Stimson. Było to za czasów prezydentury Teodora Roosevelta. Stimson był wówczas wspólnikiem słynnego adwokata i najwybitniejszego republikanina E. Rotha. Prezydent Teodor Roosevelt wpłynął na Stimsona, aby ten porzucił prywatną praktykę adwokacką i zajął stanowisko pełnomocnego adwokata Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku. Jednym z najzdolniejszych pomocników Stimsona okazał się 24-letni Frankfurter. Stimson, amerykański arystokrata i Frankfurter, żydowski młodzieniec z Wiednia, zaprzyjaźnili się. Stimson podziwiał bystrość, pracowitość i miłą powierzchowność Frankfurtera.

W biografii swej, napisanej wiele lat potem, Teodor Roosevelt, ówczesny prezydent Stanów Zjednoczonych, wspomina kilkakrotnie o zdolnym asystencie Stimsona, o Frankfurterze.

Były szef Frankfurtera, Simson był niegdyś stuprocentowym liberałem, potem jednak stał się — konserwatystą. Frankfurter jednak nie zmienił swych przekonań liberalnych aż do chwili obecnej.

Frankfurter jest uczniem Brandeisa w dziedzinie polityki i ekonomii, a Brandeis, jak wiadomo, jest jednym z najwybitniejszych liberałów w Ameryce. Brandeis ma za sobą ponad pół wieku prawdziwych przekonań liberalnych.

Po ustąpieniu Stimsona w roku 1909, Feliks Frankfurter jako jego asystent poszedł w jego ślady, lecz już w r. 1911 współpracuje ze swym dawnym szefem, który mianowany został ministrem wojny.

24 lat temu Feliks Frankfurter objął katedrę prawa Harvard Uniwersity, mając wówczas 32 lata.

Frankfurter od wielu lat zaprzyjaźniony jest serdecznie z całym szeregiem sędziów Najwyższego Trybunału Stanów Zjednoczonych. Pozostaje on w zażyłych stosunkach z sędzią Holmesem, i jest przyjacielem Brandeisa. Prócz tego Frankfurter jest autorem licznych dzieł o Najwyższym Trybunale, dzieł, które uchodzą za sztandarowe we wszystkich uczelniach prawniczych w Ameryce.

Przez wiele lat był prof. Frankfurter czynny w Organizacji Syjonistycznej, należąc do grupy Brandeisa; wydał cały szereg broszur, omawiających problemy syjonistyczne. W czasie wojny przez 2 lata spełniał obowiązki najbliższego współpracownika ministra wojny, Newtona D. Bakera. Potem mianowany został przez prezydenta Wilsona przewodniczącym „War Labour Policy's Board“.

Przeciwnicy prezydenta Roosevelta skarżą się, że prof. Frankfurter inspiruje wszystkie radykalne reformy, przeprowadzone w ciągu kadencji Roosevelta. Nie mniej jednak jest faktem, że Frankfurter nigdy nie udzielał prezydentowi Rooseveltowi jakichkolwiek rad z własnej inicjatywy; nigdy nie składał wizyty w Białym Domu bez zaproszenia prezydenta. A jeżeli jego wpływy sięgają bardzo daleko, to fakt ten należy przypisać okoliczności, że gabinet prezydenta Roosevelta i sam prezydent cenią go bardzo wysoko. Istnieje zwyczaj w Stanach Zjednoczonych, iż prezydent mianuje tylko jednego sędziego najwyższego w danym stanie. Lecz prezydent Roosevelt nie hołduje podobnym „zabobonom“. Wybiera najzdolniejszych ludzi do Sądu Najwyższego, nie licząc się zupełnie z podobnymi zwyczajami. W chwili obecnej np. Najwyższy Trybunał ma w swoim gronie dwóch sędziów z Nowego Jorku. — Hughesa i Stowna, a był czas, kiedy Nowy Jork reprezentowany był przez trzech sędziów w Trybunale Najwyższym, a mianowicie przez dwóch wspomnianych i zmarłego Beniamina Cordozo. Obecnie ze stanu Massachusets zasiadać będą w Trybunale Brandeis i Frankfurter.

Jest prawdziwą chlubą dla Ameryki, a szczególnie dla żydostwa, że tej miary indywidualność co prof. Feliks Frankfurter zasiadać będzie w Najwyższym Trybunale Stanów Zjednoczonych. Nominacja prof. Frankfurtera jest prawdziwym policzkiem, wymierzonym światu antysemickiemu i tym wszystkim, którzy uważają rasę żydowską za niższą.

Urugwaj przygotowuje nową ustawę imigracyjną

Montewideo 18. 1. ŻAT. Do Urugwaju przybył drugi transport uchodźców żydowskich z Niemiec w liczbie 300. Uchodźcy ci otrzymali w swoim czasie wizy do Paragwaju, w międzyczasie jednak rząd paragwajski przeprowadził zmianę przepisów wizowych, odmawiając uchodźcom zezwolenia na przyjazd do kraju. W podobnej sytuacji znajduje się także 200 wcześniej przybyłych do Urugwaju uchodźców żydowskich z Niemiec. Zarządzenie władz paragwajskich wydane zostało całkiem niespodziewanie. 500 uchodźców przebywa w jednej z miejscowości granicznych Paragwaju, korzystając z czasowego prawa azylu. Sytuacja ich jest nader ciężka. W związku ze sprawą tych uchodźców Rząd Urugwaju postanowił, w przyszłości nie udzielać wiz tranzytowych dla emigrantów. Bez wizy normalnej, wydanej przez jedną z placówek konsularnych Urugwaju za granicą, żaden emigrant nie będzie wpuszczony do tego kraju. Poza tym rząd Urugwaju wyłonił złożoną z trzech ministrów komisję dla opracowania projektu ustawy imigracyjnej.

Zmiany w dyplomacji rumuńskiej

Bukareszt 19. 1. PAT. Na rumuńskich placówkach dyplomatycznych zaszły liczne zmiany. Dotychczasowy poseł w Berlinie Radu Dzuvara został mianowany ambasadorem w Atenach. Poseł w Atenach Tilotti został przeniesiony do Sofii. Poseł w Waszyngtonie Radu Irimescu został odwołany do centrali. Dymitr Burdugan został mianowany charge d'affaires w Waszyngtonie. Poseł w Brazylii Lecca został przeniesiony do Pragi. Na jego miejsce został mianowany Bareianu b. sekretarz gen. MSZ. Posłem w Argentynie został mianowany Velimarescu.

Ambasadorem w Białogrodzie ma zostać obecny rezydent królewski w Galacu Cadere, zaś jako kandydata na posła w Berlinie wymieniają Crutsescu.

WŁODZIMIERZ LENCKI

TUNIS NA WULKANIE

Nastroje ludności arabskiej

(Specjalna korespondencja „N. Dz.")

TUNIS, w styczniu.

Echa podróży premiera Francji dawno już przebrzmiały w zaułkach dzielnicy arabskiej i na pięknych ulicach dzielnicy europejskiej Tunisu. Daladier przyjechał, poddał protektorat bardzo pobieżnej, powierzchownej obserwacji i inspekcji, wypiął dumnie pierś, na której miejscowy bej przypiął tasiemkę z odpowiednim orderem i pojechał dalej, płonąc z entuzjazmu. Czy słusznie? Czy rzeczywiście miał tak wiele powodów do radosnej oceny tunetańskiej sytuacji? To pytanie zadawali sobie wszyscy dziennikarze, którzy wędrowali razem z premierem, nie opuszczając go ani na chwilę w pociągach, na okręcie. To pytanie zadają sobie w tej chwili wszyscy ludzie interesujący się poważnie zagadnieniami politycznymi.

Co widział Daladier podczas swej afrykańskiej eskapady? Entuzjazm tłumów, radość tłumów, aplauz tłumów. Po obu stronach jego trasy ciągnęły się nieskończone szpalery widzów, którzy witali go i żegnali oklaskami i okrzykami, jakich pozazdrościłby mu napewno niejeden imperator, objeżdżający granice swego państwa. Ludzie ci wznosili radośnie ręce do góry, przynosili premierowi Francji naiwne podarunki w rodzaju np. upieczonej gęsi czy koźlątka. Ludzie ci rzucali mu pod stopy piękne, wonne tunetańskie kwiaty. To wszystko widział Daladier w czasie swej północno - afrykańskiej czy jak określają inni, śródziemno-morskiej podróży...

Czego zaś pan Daladier nie widział? Nie widział (choć wie o nich napewno z raportów służby wywiadowczej) owych setek agentów włoskich kręcących się w tłumie i podburzających go przeciwko Francji. Nie widział owych transportów broni, które chyłkiem przemycane pustynnymi szlakami trafiają tutaj w Tunisie do rozgorączkowanych rąk mieszkańców arabskich dzielnic i osiedli. Nie widział wreszcie tłumów ludzi niezadowolonych z dzisiejszego stanu rzeczy, bezrobotnych tunetańskich i proletariat najnędzniej zarabiający, otrzymujący za dzień pracy trwający 10 — 12 godzin 5 — 8 fr. fr.

To właśnie mają do siebie parady i wszelkie galówki, że pokazują jedynie jedną, błyszczącą efektownie stronę medalu, a ukrywają drugą, ponieważ zaszła pleśnią i rdzą. Tunis, który by się zobaczyło oczyma świty premiera Daladiera, wyglądałby jak raj, w którym każdemu jest idealnie i tylko wijące się na drzewach węże namawiają do grzechu. Jeżeli do Tunisu przemyca się broń, jeżeli — dalej — odbiera ją ktoś i przechowuje narażając się na nieprzyjemności, to na pewno nie dla emocji jedynie, lecz dlatego, że niezadowolenie rzeczywiście istnieje i co ważniejsze, istnieją powody do niezadowolenia.

Francja odpowiedziała na włoskie żądania rewindykacyjne jednolitym frontem narodowym. Frontem twardym i zwartym doprawdy. Czy front ten jest równie twardy i zwarty w Tunisie? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzebaby przyjrzeć się strukturze ludnościowej i ekonomicznej Protektoratu.

Ludność Tunisu składa się z Arabów, Francuzów, Włochów i Żydów. Francuzi stanowią miejscową administrację, posiadają większe magazyny, zajmują się importem i eksportem. Jest to tak zwana „śmietanka kolonialna" jaką spotyka się wszędzie, gdzie tylko ma miejsce eksploatacja kolonialna jakiegoś terenu. O tym, że Francuzi ci są wszyscy profrancuscy, nie trzeba podkreślać specjalnie. Włosi rozpadają się na dwie grupy: jedni demokraci — a więc antyfaszyści — są przeciwnikami Mussoliniego, ale nie znaczy to, aby nie myśleli o przyłączeniu Tunisu do Włoch kiedyś w przyszłości, gdy Mussolini upadnie. Teraz byliby przeciwni powiększaniu włości italskich, gdyż to wzmogłoby jednocześnie potęgę czarnego regime'u. Ale nie wyrzekają się tej myśli na przyszłość. Są to imperialiści, którzy odkładają swe apetyty na później, w oczekiwaniu na lepszego, lepicj ich zdaniem znającego się na rzeczy kucharza. Druga grupa — to Włosi-faszyści, którzy wierzą w gwiazdę Duce i uważają za swój obowiązek pomagać mu w imperialistycznym dziele rozszerzania granic ojczyzny. Wychowują oni swe dzieci w nienawiści do Francji, wysyłają je do Włoch na antyfrancuskie przeszkolenie, a sami robią co tylko mogą dla podkopania potęgi Francji na miejscu. Oni to kontaktują się z najbardziej niezadowolonymi grupami Arabów tunetańskich, oni załatwiają im sprawę dostarczania broni, oni wreszcie są ich tajnymi instruktorami.

Grupę ludnościową, której stosunek do Francji uległ w ostatnich czasach poważnej zmianie, stanowią Żydzi tunetańscy. Ci przybyli tutaj niejednokrotnie przed wielu już pokoleniami i są integralnie związani z terenem. Wielu ich przyjechało z Włoch i do ostatnich niemal czasów uważało się za Włochów. Utrzymanie obywatelstwa włoskiego przez długie lata, zwłaszcza od pamiętnego paktu lavalowskiego było całkowicie możliwe, Żydzi więc niechętnie naturalizowali się na miejscu, tym bardziej, że posiadanie obywatelstwa niefrancuskiego gwarantowało im opiekę konsularną. Ci Żydzi byli zresztą najzawziętszymi patriotami włoskimi, najzaciętszymi rzecznikami włoskiego imperializmu i najlepszymi ambasadorami włoskich marzeń rewindykacyjnych. Ostatnio jednak,

gdy i faszyzm włoski objawił swe prawdziwe antysemickie oblicze, również i Żydzi włoscy inaczej ustosunkowali się do Italii. Masowo przyjmują obywatelstwo francuskie, które w Tunisie bardzo łatwo zresztą otrzymać, zrywają stosunki handlowe z Italią, popierają Francję i opierają się na Francji.

Ostatnia grupa ludnościowa — to Arabowie: Mają „dla koloru" swego beja, który udaje z powodzeniem, że rządzi, mają sądownictwo, oparte na Koranie, ale na tym właściwie kończy się ich rola polityczna.

Warunki tego półkolonialnego bytu wywołały, ma się rozumieć, specyficzny układ stosunków. Nie można na terenie Tunisu mówić o jakichś skonkretyzowanych prądach politycznych. Są tu raczej jakieś intuicyjne związki polityczne, jakieś wzajemne szukanie się we mgle ludzi o podobnych czy jednakowych poglądach politycznych. Tym niemniej jednak zarysowują się w opinii tunetańskiej trzy zasadnicze linie poglądów politycznych.

Pierwszą „partię" polityczną stanowią ci, którzy widzą przyszłość i rozwój Tunisu jedynie i wyłącznie w jego symbiozie z Francją. Nie stanowią ci ugodowcy grupy jednolitej, ba nawet dochodzą do swych poglądów politycznych na podstawie innych zupełnie przesłanek.

Najpoważniejszą grupę ugodowców stanowią bogaci mieszczanie arabscy, którzy na zależności protektoratu od Francji bardzo dobrze zarabiają. Synowie ich stają się urzędnikami administracji protektoratu, wchodzą w bliższe stosunki z administracją francuską, nasiąkają kulturą francuską, wyjeżdżają na uniwersytety francuskie. Paryż staje się ich Mekką. Ich ugodowość jest zrozumiała. Odcinają się coraz bardziej od rzesz swych współbraci — to przecież miejscowa arystokracja z całym jej pseudomiędzynarodowym, a w istocie rzeczy służalczym balastem.

Innego rodzaju grupę ugodowców stanowi arabski ruch robotniczy. Słaby on jeszcze, źle zorganizowany, boć przecież i Francuzi i miejscowa burżuazja robią wszystko, aby go zdławić, ale wytrwały i wielkie rokujący nadzieje. Arabski ruch robotniczy jest realistyczny. Zdaje on sobie sprawę z tego, że walka z Francją o wyzwolenie musiałaby skończyć się nową klęską. Nawet ta broń, która przesącza się przez granicę niewiele stanowi. Byłyby to zapasy dziecka z uzbrojonym od stóp do głów mężem. Historia zna tylko jeden wypadek, gdy zapasy takie skończyły się zwycięstwem dziecka niemal, a i to jest to tylko legenda. Tunetański Dawid nie zmógłby francuskiego Goliata. Tunetański ruch robotniczy stawia na demokratyczną Francję, na wywalczanie sobie swobód w jej łonie. Wierzy on, że robotnicy francuscy dojdą kiedyś do pełnej władzy, a wtedy przyjdzie czas na walkę o pełne swobody dla Tunisu.

Drugi prąd polityczny Tunisu, to część ludności opanowana przez propagandę włoską. Włosi obiecują Arabom złote góry. Przyrzekają im stworzenie jednego wielkiego imperium arabskiego pod berłem włoskim. I Arabowie kalkulują sobie w ciszy ducha, że łatwiej byłoby zrzucić im wszystkim jednocześnie władzę jednej niezbyt potężnej Italii niż walczy o wolność z wszystkimi potęgami kolonialnymi. Wiadomo, że panowanie Włochów w Libii nie odznacza się zbytnią łagodnością, że daleko mu do względnej tolerancji, jaką odznaczają się rządy francuskie w Tunisie. Ale po przyłączeniu Tunisu do Libii — myślą niektórzy wodzowie arabscy — Włosi musieliby się więcej z nami liczyć, musieliby dać ludowi arabskiemu większe koncesje i przywileje. Te fantastyczne koncepcje polityczne nie znajdują, na szczęście Francji, zbyt wielu zwolenników.

Trzeci wreszcie odłam polityczny Arabów tunetańskich to ekstremistyczni nacjonaliści. Są oczywiście zwolennikami panarabizmu, ale nie zgadzają się na żadne przejściowe przyjęcie czyjegokolwiek protektoratu. Marzą o pokonaniu Francji, przygotowują się do walki, szykują broń, propagują walkę czynną. Korzystają z pomocy finansowej czynników zagranicznych, ale nie myślą nawet o tym, aby oddać się w ręce innej, nowej potęgi kolonialnej.

Te wzajem się zwalczające i znoszące prądy polityczne przyczyniają się w ostateczności do wzmocnienia pozycji Francji w Afryce. Gubernator francuski patrzy na wszystko przez palce, udaje, że nic go nie obchodzi działalność tego czy innego antyfrancusko nastrojonego wodza arabskiego, ale umiejętnie popiera wszelkie profrancuskie odruchy.

Pamięta on o jednej rzeczy: masy arabskie nie są bynajmniej rozpolitykowane. Włochów obawiają się jak ognia i po stokroć wolą władzę francuskie. Te właśnie masy wznosiły okrzyki na cześć Daladiera, na cześć Francji demokratycznej i przeciwko Włochom.

Niezadowolenie Arabów w Tunisie spowodowane jest kryzysem ekonomicznym, który dał się temu krajowi szczególnie we znaki. Dno kryzysu już zostało przekroczone. Jeżeli płace wrócą do dawnego, przedkryzysowego poziomu, jeżeli Francji uda się przywrócić dawny stan zatrudnienia, niezadowolenie zniknie.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wzrost wpływów skarbowych w okresie ostatnich 9 miesięcy ub. roku

Warszawa. 19. 1. (A) W ciągu 9 miesięcy, obecnego roku budżetowego 1 kwiecień 1938 — 1 grudzień 1938 ogólne wpływy skarbowe wy niosły miliard 827 milionów złotych, były więc o przeszło 87 milionów większe od zeszłorocznych. Wpływy z podatków bezpośrednich — wzrosły o 15 procent z podatków pośrednich, konsumcyjnych o 10 i pół proc., z monopoli o 10 i pół proc., obniżyły się natomiast o 3.6 proc. dochody z ceł z powodu zniżki stawek, zwłaszcza dla samochodów. Prawie o 40 proc. zmalały wpływy z podatku specjalnego, obniżono bowiem znacznie jego wymiar w stosunku do pacowników państwowych z małymi pensjami. Spadły również wpływy z przedsiębiorstw państwowych z 83 i pół miliona w r. 1937 do 67 milionów w r. 1938.

—oOo—

KRONIKA GOSPODARCZA

Ile jest obecnie karteli w Polsce?

Jak wynika z danych referatu kartelowego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, w chwili obecnej funkcjonuje na terenie całego kraju 178 porozumień kartelowych we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego.

Najwięcej karteli jest obecnie w przemyśle chemicznym — 59, dalej idzie przemysł metalowoprzetwórczy — 27, włókienniczy — 18, górniczohutniczy — 18, mineralny — 17, spożywczy — 15, elektrotechniczny — 14, papierniczy — 4 i przemysły różne — 6.

Zwołanie międzynarodowej konferencji zbożowej

Londyński Komitet Zbożowy na ostatnim posiedzeniu uchwalił w zasadzie zwołanie międzynarodowej konferencji zbożowej. Projekt ten wysunięty jeszcze w grudniu ub. r. spotkał się pierwotnie z dość poważnymi zastrzeżeniami ze strony przedstawicieli państw bałtyckich.

W rozmowach, jakie poprzedziły zebranie styczniowe komitetu zdołano pozyskać delegatów państw bałtyckich dla idei międzynarodowej konferencji zbożowej, której termin zwołania oraz miejsce obrad wyznaczone będą później.

Wzrost cen hurtowych we Francji

Po pewnej stabilizacji cen w miesiącach poprzednich zaznaczył się w grudniu ub. r. znowu wzrost cen na rynku francuskim. Ogólny wskaźnik cen hurtowych wzrósł do 663 wobec 657 w listopadzie 1938 r.

Wprawdzie ceny towarów importowanych utrzymały się na niezmienionym poziomie, natomiast wskaźnik cen towarów krajowych wzrósł z 678 do 692.

Sfery przemysłowe uważają, że podniesienie się wskaźnika cen jest objawem chwilowym i że w roku bieżącym nastąpi ponowna stabilizacja.

Nie wszystkim wielkim domom towarowym powodzi się

Koncern domów towarowych Woolworthа w Anglii osiągnął w r. ub 6.96 miln. funtów zysku i wypłaca 65% dywidendy. Jednocześnie koncern francuski „Printemps" notuje w roku 1937/1938 straty w kwocie 2,48 milionów franków. (Kabel)

WYDAWNICTWA GOSPODARCZE

Nowy numer „Polityki Gospodarczej“

Wyszedł z druku Nr 78 dwutygodnika „Polityka Gospodarcza". Numer ten zawiera następujące artykuły: Stanisław Lauterbach: „O totalną logikę gospodarczą“ (Na marginesie dyskusji Kwiatkowski-Wenda), — Jan Stecki: „U schyłku zasad nowoekonomskich" (Min. Poniatowski za intensyfikacją rolnictwa), — Adam Heydel: „Skargi na brak inicjatywy prywatnej". W dziale „Na widowni" znajdujemy notatki następujące: „Koc w Banku Handlowym" — Planowość — mróz — koleje" — „O rentowność rolnictwa" — „Wobec metod konkurencji niemieckiej" — „Czego się z gazet dowiadujemy a czego nie" itd.

SPRAWY PODATKOWE

Można odliczać podatki dotyczące poprzednich okresów

ZASADNICZE ORZECZENIE N. T. A.

Doniosłe jest orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 13 czerwca 1938 r. (L. Rej. 642-37 i 1793-37), w którym N. T. A. wprowadził tezę, że odliczeniu w myśl art. 10 p. 5 ustawy o podatku dochodowym od ogólnego dochodu faktycznie poniesionych w miarodajnym okresie wydatków, nie stoi na przeszkodzie fakt, że dotyczą one poprzednich okresów gospodarczych.

Stanowisko N. T. A. odnosi się nie tylko do wydatków wymienionych w powyższym punkcie, tj. do podatków, ale również od odsetek od długów, wartości pieniężnej rent i ciężarów opartych na tytułach prawnych itp.

Chodzi bowiem o to, że N. T. A. stawia, jako kryterium obliczalności faktyczne podniesienie danego wydatku nie wchodzi natomiast zupełnie w kwestię w związku z jakim okresem czasu. Wszystkie za tym wymienione w ustawie wydatki są obliczalne również, jeśli odnoszą się do przyszłych okresów gospodarczych (naprz. odsetki od długu zapłacone za kilka lat z góry).

Innymi słowy, ustalenie dochodu podatkowego dokonywa się następująco. do osiągaln. przychod. dokonane jest potrącenie z art. 6, a następnie uwzględnia się obliczenia art. 10, przy czym jest już rzeczą obojętną, do którego okresu wydatek się odnosi, byleby był faktycznie poniesiony.

Powyższe orzeczenie stanowi wyraźną korekturę praktyki władz wymiarowych, które stały na stanowisku obliczalności wydatku, poniesionego tylko w danym okresie operacyjnym. Będzie to miało istotne znaczenie dla tych płatników, którzy w danym okresie operacyjnym wpłacali zaległe podatki za ubiegłe, względnie przyszłe okresy operacyjne.

CZY WYNALAZKI PODLEGAJĄ OPODATKOWANIU?

Do wiadomości wszystkich izb skarbowych podano zasadnicze orzeczenie Najwyższego Trybunału Administracyjnego w przedmiocie państwowego podatku dochodowego. W konkretnym wypadku wynikł ciekawy spór pomiędzy płatnikiem podatkowym — wynalazcą, a Urzędem Skarbowym. Spór ten obracał się dookoła kwestii, czy sprzedaż prawa do wynalazku, polegającego na nowym sposobie wytwarzania specyfików farmaceutycznych, podlega podatkowi dochodowemu. Sprawa ta oparła się o N. T. A., który orzekł, że wynalazek w myśl art. 7 ust. o państw. pod dochodowym, nie stanowi przedmiotu opodatkowania w razie sprzedaży. Podatkowi dochodowemu podlegają jedynie dochody systematycznie czerpane z wynalazku w formie wydawanych licencyj i t. p.

Projektowane zwolnienia od podatku obrotowego

Ministerstwo Skarbu przesłało samorządowi gospodarczemu do zaopiniowania projekt rozporządzenia o zwolnieniu od podatku obrotowego rzemiosła, przemysłu ludowego, wykonywanego przez rolników, przemysłu domowego oraz pracy chałupniczej. Projekt przewiduje zwolnienie od podatku pod warunkiem niezatrudniania sił najemnych, przy czym rzemieślnicy muszą posiadać karty rzemieślnicze i mogą zatrudniać jednego członka rodziny. W przemyśle domowym dozwolone jest zatrudnianie członków rodziny, a w przemyśle ludowym również i domowników. Jako novum projekt rozporządzenia wprowadza zwolnienie chałupników od podatku obrotowego, uzależniając to zwolnienie od ubezpieczenia ich w ubezpieczalni społecznej. Z innych zmian należy zanotować projektowane włączenie do zwolnień mydlarstwa, a wyłączenie z nich — wędliniarstwa (na równi z rzeźnictwem i wyrębem mięsa).

Należności podatkowe a nadpłaty

Na zapytanie jednej z izb skarbowych, ministerstwo skarbu wyjaśniło, że zgodnie z właściwymi zarządzeniami — zostało umorzone postępowanie przy przerachowywaniu nadpłat na zaległości podatkowe, powstałe przed dniem ujawnienia podlegającej przerachowaniu nadpłaty, a nie na przyszłe należności podatkowe, których termin płatności przypadł po dniu ujawnienia wspomnianej nadpłaty. W przypadkach zaś przerachowania nadpłat na należności podatkowe, których termin płatności zapadł po ujawnieniu podlegającej przerachowaniu nadpłaty — oprocentowanie oblicza się za okres od ostatnio dokonanych uiszczeń, które spowodowały daną nadpłatę do terminu płatności powyższych zaległości. W związku z tym, od tych należności nie oblicza się żadnych odsetek w razie dokonywania przerachowania nadpłaty — po upływie terminu płatności pokrywanych nadpłatą należności podatkowych.

Podatek od lokali a instytucje wyznaniowe

Ministerstwo skarbu wyjaśniło, że podatkowi od lokali nie podlegają kościoły, świątynie, lokale przeznaczone wyłącznie na stałe domy modlitwy, należące do uznanych w Państwie wyznań religijnych; lokale zajmowane przez instytucje naukowe, wyznaniowe, oświatowe i dobroczynne, oraz szpitale z wyjątkiem części tych lokali, odnajmywanych lub oddawanych bezpłatnie do użytkowania osobom trzecim. Podlegają podatkowi lokale mieszkalne duchowieństwa, z wyjątkiem części lokali zajętych na cele urzędowe.

HANDEL ZAGRANICZNY

Przewidywany wzrost wywozu z Polski do Palestyny

Agencja Społeczno - Informacyjna donosi: W bieżącym roku gospodarczym przewidywany jest znaczny wzrost eksportu produktów polskich na rynek palestyński. Eksport kompletów skrzynkowych do owoców, który w r. ub. osiągnął około 4 mil. sztuk, wzrośnie w ciągu roku bieżącego zapewne o 25%. Ponadto mają być wywiezione do Palestyny podkłady kolejowe, słupy telegraficzne, oraz materiały budowlane: deski, okucia, zamki a także surowiec do wyrobu mebli giętych. Koła fachowe utrzymują, że wywóz materiałów budowlanych do Palestyny przybrać ma rozmiary bardzo poważne.

Odwrotnie znów, przywóz tegoroczny owoców południowych z Palestyny wynieść ma około 400 tys. skrzynek, wartości około 5 miln. zł. Przywóz ten został ostatnio uregulowany i przystosowany jakością i dostawą do potrzeb rynku polskiego.

Przewidywana znaczna stosunkowo nadwyżka wartości eksportu do Palestyny nad importem z tego kraju, stworzy możliwość wyjazdu do Palestyny pewnej kategorii kapitalistów, co zawsze pociąga za sobą emigrację również i żywiołów robotniczych. Rząd polski stosuje bowiem w obrocie z Palestyną zasadę, iż nadwyżka dewiz z eksportu tego kraju przeznaczona jest wyłącznie na popieranie emigracji.

Spadek eksportu drzewa do Anglii

W roku ubiegłym eksport drzewa z Polski wyniósł w okresie 11 miesięcy wartość 188.855 tys. zł. wobec 182.752 tys. zł w tymże okresie roku poprzedniego. Jakkolwiek w porównaniu z rokiem 1937 eksport ten wykazał nieznaczny wzrost wartości, to jednak ostatnie miesiące roku ubiegłego, wykazały ogólny spadek eksportu drzewa,

w szczególności na ważny dla nas rynek angielski. Pewną przeciwwagą dla ogólnego spadku wywozu do Anglii był wzrost eksportu papierówki i kopalniaków na ten rynek, ale w ostatnich miesiącach coła się również i wywóz kopalniaków.

Obroty towarowe polsko-tureckie wzrosły o 50 proc.

Rokowania handlowe polsko - tureckie, o których niedawno donosiliśmy, prowadzone są w atmosferze bardzo serdecznej, tak że już w najbliższym czasie należy oczekiwać ich zakończenia. Obroty handlowe polsko - tureckie podniosły się w ostatnim roku o przeszło 50 proc. i reprezentowały łącznie zarówno w eksporcie, jak i w imporcie wartość 22 miln. zł. Warto przy tej okazji zaznaczyć, że Rząd Turecki w trosce o rozbudowę swych stosunków handlowych w Polsce wywiera duży nacisk na sfery gospodarcze w kierunku powiększenia zakupów w Polsce.

RYNKI TOWAROWE

Sytuacja na światowych rynkach metali

Sytuacja na światowych rynkach metali kształtowała się w okresie sprawozdawczym (15. 12. 1938 r. — 12 1. rb.) spokajnie, przy lekko osłabionej tendencji cen miedzi, cynku i ołowiu oraz ogólnie występującej wstrzemięźliwości odbiorców w zakupach. Na ogół reakcje giełd metali, podobnie jak i giełd papierów wartościowych, ściśle dostosowywały się do wydarzeń politycznych.

Ruch cen poszczególnych metali przedstawiał się następująco (transakcje kasowe w Ł za t. ang.):

Pierwsza pozycja: miedź elektr. druga poz. cynk — trzecia: ołów — czwarta: cyna.

Przec. mies. w 1937 r.: 54,53 — 22,26 — 23,33 — 242,33. Przec. mies. w I półr. 1938 r.: 38,71 — 13,64 — 15,21 — 176,64. Maj minimum w 1938 r. 37,50 — 11 7/8 — 13 5/16 — 157,5. Październik maksimum w 1938 r.: 54 3/4 — 15 13/16 — 16 15/16 — 213. Grudzień minimum: 47 3/4 — 13 1/4 — 14 10/16 — 214 i 1/4. Grudzień maksimum: 50 1/4 — 14 — 15 8/16 — 217,5. 5 styczeń 1939 r.: 51 — 13 15/16 — 11 14/16 — 217 5/8. 12 styczeń 1939 r.: 47 3/4 — 13.5 — 14 8/16 — 216,5.

MIEDŹ

Londyńskie ceny miedzi elektrolitycznej utrzymały się do końca grudnia na mniej więcej ustabilizowanym poziomie Ł 49.5—50 1/4 za t. ang. wobec Ł 49.5 dn. 14 12. W pierwszym tygodniu br. pod wpływem zwyżki na giełdach amerykańskich w związku z przemówieniem prez. Roosevelta oraz pod wpływem optymistyczniejszych nastrojów we Francji, ceny miedzi nieznacznie zwyżkowały i wynosiły dn. 5. 1. Ł 51. W końcu jednak tego samego tygodnia spekulacja przystąpiła do likwidacji swych zapasów i ceny dn. 9. 1. spadły do Ł 49,5, po czym obniżyły się stopniowo do Ł 47 3/4 dn. 12. 1. W Stanach Zjedn. Am. ceny wywozowe wskazywały stały wzrost. Najwyższa cena, notowana dn. 5 i 9 I., wynosiła 10,27 1/2 cts za lb wobec 10.15 1/2 cts dn. 14. 12. Dn. 10—12. I. cena wywozowa miedzi spadła do 10,02 1/2 cts. Ceny wewnętrzne utrzymywały się przez cały czas na nie zmienionym poziomie 11,25 cts.

Światowa wytwórczość, spożycie i zapasy przedstawiały się jak następuje (wg. Am. Instytutu Miedzi w tys. t. am.):

Pierwsza cyfra: Paźdz. 1938, druga cyfra: listopad 1938.

Wytwórcz. świat. miedzi surowej 185,12 — 198,63 w tym Stany Zjedn. 69,63 — 72,99, Wytwórcz. światowa miedzi raf. 167,22 — 177,81, w tym Stany Zj. 56,82 — 66,75. Spoż. świat. miedzi raf. (widoczne): 199,97 — 177,98. w tym Stany Zjedn. 69,83 — 51,30 Zapasy światowe miedzi rafinow. 424,71 — 424.54 w tym Stany Zjedn. 267,30 — 269,49.

Pomimo zaobserwowanego spadku zapotrzebowania (o 19 tys. t am. w Stanach Zjedn. i o 3 tys. t. am.w krajach pozaamerykańskich) perspektywy dla miedzi na br. są pomyślne, gdyż zapasy w przemyśle są nieznaczne, a zapasy rynkowe nie przekraczają 3—4 miesięcznego zapotrzebowania.

CYNK

Londyńskie ceny cynku kształtowały się na ogół bez wydatniejszych zmian, niski bowiem poziom cen tego metalu chroni je od dalszej wydatiejszej zniżki. Najwyższa cena, notowana dnia 30. 12. r. ub. wynosiła Ł 14 za t ang., a najniższa — dn. 10. 1. rb. — Ł 13 7/16 wobec Ł 13 3/4 dn. 14. 12. r. ub. Ceny w Stanach Zjedn. nie wykazały żadnych zmian i wynosiły 4,5 cts. za lb.

Pomimo tych nieznacznych zmian w cenach cynku sytuacja na rynku tego metalu kształtuje się na ogół niekorzystnie. Na wszystkich rynkach pozaamerykańskich wystąpił spadek zapotrzebowania i wzrost zapasów nie przerobionych koncentratów. Dążenia wytwórców, idące w kierunku zmniejszenia wydobycia rudy i ograniczenia wytwórczości koncentratów, są w realizacji utrudnione ze względu na rozbieżność interesów poszczególnych krajów. Sprawa ponownego zawiązania kartelu cynkowego rozbija się ostatnio o opór przemysłowców belgijskich, pracujących w uprzywilejowanych warunkach z uwagi na niskie koszty wytwórczości.

Wywóz cynku i blachy cynkowej z Polski wynosił (w tys. t.):

	Cynk	Blacha c.	Razem
Przec. mies. w 1937 r.	6,2	0,5	6,7
Przec. mies. w III. kw 1938 r.	4,6	0,6	5,2
Październik 1938 r.	4,5	0,9	5,3
Listopad 1938 r.	5.9	0,6	6,1

OŁÓW

Rynek ołowiu, pomimo nieznacznej poprawy cen w drugiej połowie grudnia (najwyższa cena wynosiła Ł 15 8/16 za t ang. dn. 29. 12 r. ub. a najniższa — Ł 15 dn. 19. 12) na skutek przedłużającego się strajku w kopalniach meksykańskich i poprawy sytuacji statystycznej w Stanach Zjedn. wykazał na ogół w okresie sprawozdawczym tendencję słabą. Dn. 12. 1. br. ceny ołowiu wynosiły Ł 14 8/16 wobec Ł 11/16 dn. 14. 12. Ceny w Stanach Zj. wynosiły przez cały czas 4,85 cts za lb.

Niewyjaśnione stanowisko nowoutworzonego kartelu międzynarodowego ołowiu w sprawie ograniczenia kontyngentów wytwórczych wytwarza łącznie z niepewną międzynarodową sytuacją polityczną nastrój wyczekiwania, wskutek czego zakupy ograniczają się tylko do pokrycia koniecznego zapotrzebowania.

Zapasy ołowiu w Stanach Zjedn., pomimo spad ku zapotrzebowania (z 45,7 tys. t w październiku na 42 tys. w listopadzie), wykazały dalszy spadek ze 117 tys. t w październiku na 115 tys. w listopadzie.

CYNA

Najmocniejszą tendencję wykazały ceny cyny, osiągając dn. 5. 1. Ł 217 5/8 za t ang., tj. najwyższy poziom od października 1937 r. Dn. 12 1. cena cyny obniżyła się nieznacznie do Ł 216 1/4—216.5 wobec Ł 214 1/4 dn. 14. 12. r. ub. Ceny w Stanach Zjedn. wykazały tendencję podobną i wynosiły d. 7. 1. 46,85 cts za lb wobec 46.5 cts d. 14. 12.; następnie, lekko zniżkując, notowane były d. 12. 1. 46,65 cts.

Pomimo rygorystycznego ograniczenia wytwórczości położenie statystyczne cyny nie wykazuje stanu pomyślnego. Widoczne zapasy światowe wzrosły w grudniu na 29.377 t, a jednocześnie zapotrzebowanie w Stanach Zj. spadło w grudniu na 3400 t, wykazując najniższy stan w 1938 r. W ciągu 10 mies. 1938 r. spożycie cyny spadło w Stanach Zjedn. o ok. 40 proc. w porównaniu z analogicznym okresem 1937 r. Światowe spożycie cyny wynosiło w 1937 r. przeciętnie 49,7 tys. t, w I kwarta le r. ub. spadło na 41,0 tys. t, w II. na 40.0 tys. t. a w III na 34,3 tys. t. Najbardziej zmniejszyło się spożycie cyny w Stanach Zjedn., W. Brytanii i Rosji tj. w 3 głównych krajach odbiorczych. O ileby ta sama tendencja utrzymała się w r. b., należało by się liczyć z pewną zniżką cen cyny, albo z po większeniem rezerw poolu buforowego do wysokości 50 proc. ogólnoświatowych widocznych zapasó. Obecne zapasy poolu nie przekraczają 1/3 zapa sów światowych. („Przegl. Gosp.“)

Światowa produkcja żelaza i stali w roku 1938

Światowa produkcja żelaza w roku 1938 osiągnęła 82.2 miln. ton wobec 104,2 miln. ton w roku 1937. Te same cyfry widzimy także w światowej produkcji stali. Wynika z tego, że produkcja stali i żelaza spadła w stosunku do roku 1937 o 20 proc., a przyczyną tego był poważny spadek wytwórczości Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, który zaznaczył się w pierwszym półroczu 1938. Wpraw dzie miesiące jesienne i zimowe przyniosły w tym względzie dość znaczną poprawę, jednakże trudno już było nadrobić straty z pierwszego półrocza 1938 r.

Produkcja stali największych producentów przedstawiała się w roku 1938 w milionach ton następująco(w nawiasach cyfry z roku 1937): Stany Zjednoczone 29,1 (51,5), Niemcy 23,2 (19,8), Anglia 10,9 (13,4), Francja 6.0 (7.9), Belgia 2.2 (3,9), Luksemburg 1,4 (2,5). Udział Stanów Zjednoczonych w ogólnej produkcji światowej stali wynosił w roku 1938 26,6 proc, wobec 37,9 proc. w roku 1937, udział Niemiec 21,3 proc, wobec 5,8 proc., Belgii 2.1 proc. wobec 2,8 proc.

Najbardziej zmniejszyła się produkcja stali i żelaza w Stanach Zjednoczonych. Wyprodukowały one o 44 proc. mniej stali i o blisko 50 proc. mniej żelaza niż w roku 1937. Natomiast Niemcy wytworzyły o 17 proc. tych artykułów więcej niż w roku poprzednim.

Towary kolonialne

Z Gdyni donoszą: Sytuacja w hurtowym handlu towarami kolonialnymi nie uległa większej zmianie. Posiadane przez firmy zapasy towarów kolonialnych były częściowo przed samymi świętami sprzedane, częściowo pozostają w magazynach celnych z braku zezwoleń przywozu i przydziału dewiz. Sezon gwiazdkowy zawiódł zupełnie.

Kawa surowa. Na rynkach zagranicznych ceny nie uległy od ostatniego okresu zmianie. Popyt w dalszym ciągu mały. Na rynku krajowym popyt względnie duży, brak jednak towaru, zwłaszcza wyższych gatunków, jak Guatemala i Tanganika, nie pozwala na dokonywanie transakcji. Ceny kawy niższych gatunków nieco spadły i kształtują się na kg. kawy clonej, loco magazyn importera: Rio 7 zł. 3.35 — 3,45, Victoria 5 zł. 3,45 —3,50, Santos 3,80—4.20, Capitania 3,50—3,55.

Herbata. Na rynkach zagranicznych sytuacja bez zmian. Na rynku krajowym wskutek braku towaru tendencja w dalszym ciągu mocna. Ceny utrzymują się z małą zniżką prawie na tym samym poziomie. Większych transportów do portu gdyńskiego ostatnio nie notowano. Sytuacja kontyngentowa i dewizowa pozostała bez zmian.

Ceny orientacyjne za kg. oclonej herbaty: Cejlon pospolity za ca zł. 14,25, Cejlon średni zł. 15,26—16,00, Cejlon specjalny od zł. 17,00, Sumatra zł. 13.75—14,00, Darjeeling zł 16.50—17,50.

Korzenie: Na rynkach zagranicznych notowania cen nie wykazują zmian. Tendencja na rynku krajowym nadal mocna, wskutek braku pozwoleń przywozu i przydziału dewiz. Daje się zauważyć nieznaczna zniżka, wahająca się między 2 a 3 proc. Ceny za kg. towaru oclonego, loco magazyn: pieprz czarny za kg towaru oclonego, loco magazyn: pieprz czarny zł. 3,50—3,55, pieprzu białego brak, piment zł. 6.30—6,40, cynamon Lygnea 5,50—5,65, cynamon Cassia Vera zł. 6,30—6.40.

Owoce suszone: Tendencja mocna. Ceny zwyżkowe na sułtanki tureckie śliwki kalifornijskie, migdały włoskie, rodzynki i koryntki greckie kształtują się w dalszym ciągu prawie bez zmian.

Pierwsze partie śliwek kalifornijskich, których brak szczególnie dawał się odczuwać, ukażą się na rynku już wkrótce i spodziewane ceny kształtować się będą ok. 1,72—1,80 zł. za kg., zależnie od asortymentu. Sułtanki tureckie sprzedawane są w cenie 1,85—2,05 zł., sułtanki greckie ok. 2,10 zł., migdały włoskie słodkie zależnie od typu zł. 7.10—7,50, migdały pochodzenia portugalskiego, duże ok. 7,25 zł., jądra orzechów laskowych pochodzenia portugalskiego ca 5.50 zł., orzechy ziemne zł. 2,50—2,50, daktyle francuskie 16,50—17,00 zł. za 1 skrzyn kę 5 kg., śliwki bośniackie w workach 90-tki 1,28—1,30 zł. 100-tki 1,18—1,20 zł.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

KRAKÓW, 19 stycznia. Pszenica 80 proc. ziarn. szklista 23—23.50, jednolita czerwona 21.50—21.75, biała 21.50—21.75, zbierana 20.25—20.50, żyto standart I 16—16.50, standart II pastewny 15.75—16, owies niezadeszczony 17.25—17.75, stan- 15—15.15, jęczmień jednolity 17—17.75, przemiałowy 16—16.25, dart I (lekko zadeszczony) 16—16.75, standart II (zadeszcz. dopoł.) 15.5 —15.75, mąka pszenna wyciągowa 30 proc. 42 44, wyciągowa 35 proc. 41.50—43.50, gat. I 50 proc. 39—40, gat. IA. 65 proc. 35—36, gat. II 35-65 proc. 33—34, gat. II 50-60 proc. 30.25—30.75, gat II 50-65 proc. 29.25—29.75, gat. II 60-65 proc. 23.75—24.25, pastena 14—14.25, razowa 95 proc. 28.50—29, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. IA 50 proc. 26.50—27, razowa 95 proc. 23—23.25, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. IA 55 proc. 26.75—27, otręby pszenne standartowe miałkie 11.25—11.50, średnie 11—11.25, żytnie standartowe 11.25—11.50, jęczmienne 10.25—10.75.

Obroty i tendencje: pszenica 21.5 spokojna, żyto 68 chwiejna, jęczmień 25 spokojna, owies 60 spokojna. Ogólny obrót 539 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

POZNAŃ, 19 grudnia. Żyto 14.25—14.50, jęczmień 100—720 gl 16.50—17, jęczmień 673—678 gl 15.75—16.25. Mąki żytnie wszystkie gatunki minus 50 groszy. Reszta notowań bez zmiany. Tendencje i obroty: pszenica 528 spokojna, żyto 1633 lekko zniżkowa, jęczmień 645 spokojna, owies 102 spokojna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

WARSZAWA, 19 stycznia. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 133, Bank Zachodni 45.50—46, Bank Handlowy 60, Żyrardów 63.25, Haberbusch 61.50, Ostrowiec 68, Modrzejów 18.75, Lilpop 93.75—94—93.75, Starachowice 51, Węgiel 34.25. Tendencja niejednolita.

Papiery procentowe: 4½ proc. poż. wewnętrzna, odcinki grube 65.88, 3 proc. poż. inwestycyjna I em. 86, II em. 86.50. 3 proc. poż. inwestycyjna seryjna I em. 92.75, II em. 93.25, 4 proc. poż. konsolidacyjna odc. grube 66.50, odc. drobne 66.25, 4 proc. poż. dolarowa (dolarówka) 43. Tendencja utrzymana.

Listy zastawne: 4½ proc. ziemskie 64.25—64.50, 4½ proc. listy m. Warszawy 76.25. 5 proc. listy m. Warszawy stare 7.25, 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1933 73—73.75—74.25 dr., 5 proc. listy m. Warszawy z r. 1936 72.75, 5 proc. listy m. Lublina z r. 1933 62, 5 proc. listy m. Łodzi z r. 1933 65.15—65.50. Tendencja utrzymana.

„DZIENNICZEK“

Zima u nas i u was

Nasza ślizgawka

Na krótko przed wakacjami rozeszła się jakaś wieść po klasach. Szeptano coś o lodzie, o ślizgawce, lecz nie było to nic pewnego. Po kilku dniach dowiedzieliśmy się wszyscy, że kółko sportowe naszej szkoły postanowiło urządzić ślizgawkę na podwórzu szkolnym. Wielu zapatrywało się na tę sprawę zgoła sceptycznie. Wielu przepowiadało złą pogodę, a najgorsze było to, że nie uzyskaliśmy jeszcze pozwolenia pana dyrektora Wszyscy staraliśmy się wglądnąć w niedaleką przyszłość: — Pozwoli? nie pozwoli? Pozwolił! hip, hip. hurra!

No i był lód. Wbrew złym wróżbom i przewidywaniom o złej pogodzie. I to jaki lód! Bufet na miejscu, ping — pong w sąsiedniej sali, oświetlenie. Do wszystkich naszych uczuć dołączyła się jeszcze duma, że to jest nasza ślizgawka, nasza od projektu do wykonania. My sami laliśmy wodę, napracowaliśmy się nad tym lodem i także wymodliliśmy mroźną, suchą pogodę. To też piękny widok przedstawiała nasza ślizgawka. Aż oczy bolą patrzeć na różno kolorowe swetry, szale, czapki, na skrzące łyżwy i lód. Mróz wywabia najpiękniejsze kolory na młode, śmiejące się twarze. Wiem, że są napewno większe i lepiej urządzone ślizgawki, ale wątpię, czy jest gdzieś tyle werwy i humoru, ile u nas. Nawet poważne mury szkolne, nie wydają się nam takie groźne i siaki taki, patrzy na nie przekornym, urągliwym wzrokiem, przeciwstawiając ich czcigodnemu masywowi — swoją zwinność i ruchliwość. Klawo jest na naszej ślizgawce.

Jakub Klausner, ucz. Gim. „Safa Berura“ (Tarnów).

Zima w naszej wsi

Nadeszła zima, a z nią tęgi mróz. Całe dnie spędzałam w domu, gdyż mróz nie pozwolił mi wytknąć nosa za drzwi. Ale po kilku dniach zelżało, spadł duży śnieg i była śliczna, zimowa pogoda. Sanna była doskonała, toteż pobliski pagórek roił się od młodzieży, zjeżdżającej na sankach i na nartach. Oczywiście i ja znajdowałam się tam. Było bardzo przyjemnie i wesoło. Uśmiałam się porządnie, gdy ktoś, zjeżdżający z górki, zarył się nosem w śnieg, chociaż to nieładnie śmiać się z cudzego nieszczęścia. Nic też dziwnego, że zima wydała mi się najpiękniejszą porą roku. Używam sobie do woli, a w domu byłam poprostu gościem.

Wanda S. (Zassów).

Polowanie

Co roku o tej samej porze, t. zn. z końcem grudnia urządza się w dworskim lesie, który leży za naszą wsią — polowanie na drobną zwierzynę. Na polowanie wyjeżdża dwoje sań z myśliwymi, za saniami biegną psy myśliwskie, a ten orszak zamyka kilkudziesięciu pieszych, uzbrojonych w kije — to naganiacze zwierzyny, My, dzieci podążamy z boku, tak że możemy wszystko widzieć. W niecałe pół godziny po wyruszeniu — jesteśmy już na miejscu. Las stoi majestatyczny, piękny i cichy — ani wierzyć się nie chce, że tyle mieści się w nim życia. A o tym przekonywujemy się podczas polowania.

Myśliwi i naganiacze otoczyli las kołem. Zadęto w róg na znak rozpoczęcia polowania naganiacze zaczęli krzyczeć. Zwierzątka w popłochu zaczęły uciekać i starały się wydostać poza koło. Myśliwi wypuszczali je poza koło i dopiero na polanie strzelali do nich. Jeśli któremuś zwierzątku udało się uciec, strasznieśmy się cieszyli. Po pewnym czasie polowanie staje się mniej regularne, jedni z myśliwych idą w głąb lasu, inni chodzą po polach, szukając zbiegów. Na zakończenie znowu trąbka, myśliwi zbierają się na polanie, naganiacze znoszą upolowaną zwierzynę. Wynik polowania: koło stu zajęcy, a lisów tylko cztery. Chyba dlatego, że są tak mądre i przebiegłe.

Wieczorem, we dworze odbywa się zabawa dla myśliwych, ale to już nie wchodzi w zakres naszej ciekawości i zainteresowania.

Lunka B. (Zassów).

Zima w Dzienniczku

Zima w Dzienniczku jest zupełnie inna, niż ta prawdziwa. Bo gdy jest taka odwilż, że po prostu błoto wlewa się człowiekowi do uszu — to w Dzienniczku jest i sanna i ślizgawka, i mróz, i brylanty, i wszystkie inne rozkosze. Nie wiem doprawdy na czym to polega — czy na autorów tak późno i nieaktualnie przychodzi natchnienie — czy też redakcja pozwala pracom tak długo leżeć, aż wszystko jest naopak. Mam nadzieję, że gdy znowu spadnie piękny, puszysty śnieg (a spadnie napewno, bo mnie strzyka w małym palcu lewej nogi) będziemy mogli w Dzienniczku przeczytać doskonałe prace o naszej uroczej, prawdziwej, miejskiej i wiejskiej odwilży. Niech żyje sprawność dziennikarska!

Ewa Mantel (Kraków).

RECEPTA

Piszą ciągle do Dzienniczka dzieci duże, małe,
średnie, grzeczne i zuchwałe,
piszą piórkiem, ołówkiem,
gryzą paznokcie, łamią główkę,
mają chęci najszczersze
i wszystkie chcą pisać wiersze.

Zaczynają tak: — mój wiersz jest doskonały,
pisałam (łem) go przez dzień cały,
rymy są w nim takie, że przecie
chyba go wydrukujecie.

A jeśli nie — to pan redaktor — napewno
albo ma serce z drewna,
albo się na poezji nie rozumie,
albo sam pisać nie umie,
i przez zazdrość najzwyklejszą
do kosza wyrzuca wiersze.

Więc wam dziś daję receptę numer pierwszy,
jak należy pisać wiersze,
żeby tak napewno — jak dwa a dwa jest osiem,
nigdy nie poszły do kosza.

Weźcie duży i mocny, niebieski ołówek,
i kilka najpotrzebniejszych słówek,
a jeśli przyjdą do was: szczyty — błękity,
chmury — lazury, drży i lśni —
to weźcie za kark po prostu i — jazda — za drzwi!

Ani słowa — o baśniach tęczowych,
ani słowa — o niebach lazurowych,
ani słowa — o rosach brylantowych,
ani słowa — o mgłach opalowych.

I jeszcze wam radą służę:
jak musicie o różach — to nie piszcie „rurze“
i także — wierzcie, że wam dobrze życzę —
dajcie miejsce w swych wierszach Pani Gramatyce.

Jeśli tak nie umiecie — to według recepty numer pierwszy,
wcale nie piszcie wierszy.

ANKA.

BRACHA CHABBAS (TEL AWIW)

Czarodziejskie źródło

Tu więc są ci ze „Szimszonu“. Ich obóz leży w gaju eukaliptusowym, w tyle za główną osadą. Namioty już stoją, ścieżki wymiecione, a chorągiew wieje szeroko na wietrze. Nie mniej wypisane hasło: „Bądź chyży, jak jeleń i silny, jak lew“. Dziś pierwsze ognisko zapłonie w młodym obozie.

Zapada mrok. Towarzysze są zmęczeni — to nie fraszka w jednym dniu zmontować obóz. Teraz jest już wszystko gotowe: spiżarnia, szatnia i nawet pogotowie sanitarne, nawet duży plac dla gier i zabaw, a na prowizorycznym ognisku stoi duży kocioł. Jednego tylko brak i tego zmontować nie można: źródła. Ach, gdyby jeszcze było źródło! O to modlą się wszyscy w małej osadzie. Życiodajne źródło — to jest najgorętszym marzeniem wszystkich w tej godzinie wieczornej.

Siedzą dookoła Ramiego z kwucy „Haajala“ i słuchają jego opowiadania. Nikt się nie rusza, nikt nie przerywa ani szeptem, ani westchnieniem. Wtem — co się stało? Rami urywa w środku zdania i pędzi przed siebie, jak szalony. — Jeleń, towarzysze, jeleń, jeleń — szybko, szybko!

W jednej chwili pustoszeje obóz. Kucharze i strażnicy nie wiedzą, co się stało, ale pędzą także. A jeleń — patrzcie, patrzcie — widzicie go? Tam daleko, daleko — mały, poruszający się punkt — to on właśnie. Zawiedzione i smutne stoją dzieci. Obóz wydaje się teraz opuszczony i ciemny. Lekko żarzy się ogień w palenisku. W kącie ktoś wzdycha. To Gami, kulawy Gami. W pośpiechu zapomnieli o nim wszyscy, nawet Rami — przyjaciel. Wszyscy pobiegli za chyżym jeleniem i sam został kulawy Gami w pustym obozie.

Tej nocy Gami nie mógł zasnąć. Wiele razy obracał się na swoim posłaniu, kręcił się niespokojnie. Słyszał kroki warty i ciężkie oddechy zmęczonych towarzyszy. Gami nie był zmęczony. Nie pędził — jak wszyscy za jeleniem i nie napracował się też bardzo. Bo z kulawą nogą, z nogą, która ciągle boli, wiele pracować nie można. Zresztą Rami i inni, ciągle uważają, ciągle odbierają mu robotę z rąk: — to za ciężkie dla ciebie — mówią — zostaw to, ja to jutro zrobię — i tak wciąż. Nie, Gami nie jest zmęczony. Wstałby chętnie i poszedł gdzieś daleko, daleko przed siebie. Ale ma przecież chorą nogę — nie może.

Gdy wreszcie zasypia — słyszy we śnie jakieś śpiewanie, melodię, tak, to piosenka:

Daleko — daleko tam w lesie,
w dolinie, pomiędzy górami,
jest źródło, słynące cudami,
co pomoc i tobie przyniesie.
Ta woda, ta woda źródlana,
ma moc czarodziejską i siłę,
ochłodę przyniesie ci miłą
i każdą zagoi ci ranę.

Teraz słyszy Gami wyraźnie szept i wie: jest skała w lesie i trzeba ją rozkruszyć. Wtedy wytryśnie woda cudowna i puatynie zamieni się w zielony raj, a każdy cierpiący znajdzie w tej wodzie ratunek.

Z krzykiem zrywa się Gami ze snu: — Rami — źródło — czarodziejskie źródło!

Tak, to Rami pochyla się nad przyjacielem. Nikogo nie ma już w baraku, a Rami pyta troskliwie: co ci jest Gami, tak krzyczysz ze snu.

— Czarodziejskie źródło — czarodziejskie źródło...

— Opowiedz wszystko Gami.

I Gami opowiada. Wszystko, wszystko pamięta doskonale. W las iść trzeba daleko, głęboko i skałę rozkruszyć i wtedy, wtedy zacznie bić źródło wody, kojącej, życiodajnej.

— Ja pójdę Gami — postanawia Rami — pójdę i będę szukał. Znajdę to źródło i przyniosę ci żywej wody. Przeszukam wszystkie doliny i rozpadliny, zapytam każdego ptaka i każde zwierzę. Dowiem się, gdzie to jest.

I już — gotów do drogi — bierze swój plecak, czapkę i na progu baraku żegna się z przyjacielem. — To jest nasza tajemnica — mówi — nasz związek. Bierzemy niebo i ziemię za świadka.

— Tak — niebo i ziemię.

Kończy się dzień leśny. Biegnie chyży jeleń i oznajmia: zmiana warty — czas na zmianę warty!

Zwierzęta, które cały dzień biegały po lesie — mogą pójść na spoczynek. A nocne stworzenia odbiorą od nich straż nad lasem.

Idzie wzdłuż i wszerz szept: zmiana warty, zmiana warty!

Jakieś dziecko ludzkie idzie tą wieczorną godziną przez las. Śpiewa cichutko:

Daleko, daleko tam — w lesie,
w dolinie — pomiędzy górami,
jest źródło — słynące cudami...

Jakiś cichutki, cichutki płacz słychać tuż, tuż, bliziutko. — Kto to płacze — pyta Rami.

— O biada mi, biada — jakże znajdę drogę do

Dla najmłodszych czytelników



Już od kilku dni niepokój wkradł się w piękny lalek pokój. Sławna od dawna nienawiść wśród zabawek — rozgorzała znów o spory zie mi skrawek. Stronnictwo: lwów, tygrysów, lampartów, psów; buldogów i chartów, niedźwiedzi, wiewiórek, jaszczórek, ryb, gęsi, prze piórek — prowadziło bezwzględnie, okrutnie — kłótnie: z lalkami, żołnierzami z ołowiu, pajacami i wielu innymi zabawkami ,o kawał dywanu. Po kilku naradach, obradach, obiadach i konferencjach stanu, uchwalono że... i te de i te de.

Mimo to niepokój trwał, psy szczekały: hau, hau, hau i według zdania starego marszałka, doświadczonego Misia wojna przyjść musi jutro, jak nie dzisiaj.

Pewnego dnia zagrały trąbki: ra ta ta! wojna



już wypowiedziana, armia zmobilizowana, kto żyw w bój, zbrój się — zbrój! Na głośne, mężne to wołanie w obozie lalek i żołnierzy, zaczęły się przygotowania: pułk rycerzy siada na koń, broń w dłoń. Przed drewnianą fortecą gońcy z listami lecą. Na murach lalki, czyniąc wielki lament — parzą — miast smoły — niebieski atrament. Artylerzyści wytaczają armaty na wały, kawalerzyści tworzą szereg wspaniały, piechota tworzy karne roty. Wtem: wrzask, trzask, krzyk, ryk, pisk, błysk — to zaczęło się natarcie.

W rzędzie pierwszych, w ogień posłanych, był pułk świnek polukrowanych, które biły się uparcie. Cukier — cukrem, lukier — lukrem. Kilka ziaren grochu — nawet bez prochu, zrobiło z różowych świnek, garstkę słodkich okruszynek. Widząc to Miś pluszowy, nie stracił wcale głowy, i wysłał w bój pułk piesków z sukna. Choć niektórym z brzuszków włókna, pestki — kartacze wyrwały, reszta zniosła z nóg, czyniąc wielki huk — pułk piechoty cały. Żołnierze ołowiani, strasznie poturbowani, cofnęli się w nieładzie pod stół, poległo pułku pół, kapitanowi odpadła podstawka.

Jedna odważna i mężna zabawka, krzyknęła na kawalerię, krzyknęła na artylerię i biegiem, wpadła na batalion ptactwa. Ptaki — mimo piór bogactwa i wybitnej krzykliwości, pełne dziwnej są płochości. Więc i teraz w mig wznio sły krzyk srogi i w nogi! Jeden tylko struś nie uciekł jak zając, a w miejscu dalej stał, dziób w dywan chowając. Bo to jest już znane, że strusiów „bon — tonem" — jest przyjmowanie swych wrogów — ogonem. W tem Miś pluszowy tak krzyknął potężnie: — Dość walczyliście, uśmierzcie swą złość, wszyscy bili się mężnie, odnieśli szereg ran ,lecz teraz złóżcie miecz, bo przyszedł nasz pan! (To Jurek wrócił ze spaceru).

— Boże, och! zataczać armaty, zgarniać groch, maskować straty! do szafki — no — pal cię licho! ach, och, szybciej, spokój, cicho!

I po kilku chwilach ani śladu wojny i odtąd pokój lalek zawsze był spokojny.



Ryszard Apte Kraków.

Losowanie nagród

Losowanie nagród III Turnieju rozrywek umysłowych odbędzie się w niedzielę dnia 22 stycznia o godz. 15-tej w redakcji „Nowego Dziennika".

Udział w losowaniu biorą: Anka z Rudawki, Birman Pola Kraków, Birnbaum Mina Bielsko, Eisen Edwin Kraków, Gärtel Lola Kraków, Grünhaut Dolek Kraków, Gärtner Józef Kraków, „Gafirim" kwuca Kraków, Goldberger Frania Kraków, Jakierówna A. Jaworzno, Landau Karol Kraków, Lieber Rena Rzeszów, Landerer Ewa Kraków, Owsiany Ignacy Kraków, Spira Karol Kraków, Süsser Artur Kraków, Umańska Cypora Chrzanów, Zamend Lena Kraków, Wolf R. Bielsko, Wolfówna Dziunia Bielsko. Jednocześnie rozdamy nagrody za układanie najlepszych zagadek: dwie z konkursu wakacyjnego otrzymują. Helusia R. Biała i Inka Mahlerówna Kraków. Obecną przyznajemy koledze Ignacemu Schragemu z Brodów. Prócz tego za najlepszą recenzję otrzyma nagrodę Marian Romer Kraków, zaś nagrodę nadzwyczajną za niezwykle staranne wykonanie wszystkich rozwiązań tak turniejowych, jak i poza turniejowych otrzyma Cypora Umańska Chrzanów.

W następnym numerze Dzienniczka ogłosimy wyniki losowania i wymienimy nagrody. Równocześnie rozpoczniemy IV Turniej rozrywek umysłowych.

—oOo—

SYLABÓWKI

I.

Z niżej podanych sylab ułożyć 14 wyrazów o podanym znaczeniu. Pierwsze i ostatnie litery tych wyrazów z góry na dół, dadzą imiona dwóch poetów polskich.

Sylaby: e, e, grzy, i, i, jej, je, kie, ko, ko, ków, kra, lam, lip, ła, mio, na, o, pad, pał, pas, ra, ran, ro, sa, sioł, sko, sy, ta, tyr, u, wód, zaw.

Znaczenia wyrazów: 1) miasto w Polsce, 2) zwierzę domowe, 3) sprzęt sportowy, 4) rabunek, 5) figury geometryczne, 6) opaska, 7) gorąco, 8) roślina pasożytnicza, 9) postać biblijna, 10 nabiał, 11) faun, 12) pochód z tańcami, 13) zabawa sportowa, 14) płaskowzgórze w Azli.

II.

Z podanych sylab ułożyć 9 wyrazów, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą nazwisko pisarza polskiego, a ostatnie czytane w tym samym kierunku — tytuł jego utworu.

Sylaby: an, ca, do, drze, gar, jów, ka, ki, ki, ko, li, li, ły, mi, nar, nik, no, no, o, pis, riat, ska, sy, u, wa.

Znaczenia wyrazów: 1) gra, 2) góry (wspak), 3) miejscowość pod Łodzią, 4) ptaki śpiewające, 5) sprawozdanie, 6) człowiek nienormalny, 7) gołąb, 8) zwierzę domowe, 9) śledzie (wspak).

—oo—

DOBRE ŻARTY

Przyjacielska przysługa

Rysiek leży, chory na grypę. Choroba, przykra rzecz, ale „ labuje" się — swoją drogą. Po trzech dniach pisze Rysiek list do kolegi z ławy szkolnej i prosi matkę, żeby go wysłała. Matka — tak sobie, z ciekawości otwiera list. — Kochany Janku — pisze Rysiek — jak mi dasz dwadzieścia reklamowych obrazków z czekolady, to ci pozwolę przyjść i zarazić się moją grypą.

Pan profesor

Chłopcy idą na wycieczkę parami. Na końcu pęta się jeden pojedynczo.

— Diaczego nie idziesz w pary — gniewa się pan psor.

— Jest nas dwudziestu trzech — mówi uczeń.

— No, tak — unosi się pan psor — naturalnie, dwudziestu dwóch potrafi iść w pary, tylko ty jeden musisz zawsze robić inaczej niż wszyscy!

Materiał na dozorcę

Na ulicy strasznie ślisko. Jakiś przechodzień tak się wyślizgnął, że omal nie złamał nogi. W bramie, przed którą zdarzył się wypadek — stoi dozorca i patrzy ze współczuciem.

— Panie — mówi do niego ofiara ślizgawicy — gdybym był na pana miejscu, to nie stałbym tu, jak lala, tylko bym lód zeskrobał i posypał chodnik piaskiem, rozumiesz pan?

— Szkoda pana — mówi spokojnie dozorca — pan się marnuje, z pana byłby nadzwyczajny dozorca.

mrowiska — tak płacze malutka mrówka.

Chłopak schyla się i pyta troskliwie: — co ci jest malutka, czy mogę ci dopomódz?

— Ach, ty mi zrobisz coś złego — wy dzieci depczecie nas — depczecie na śmierć.

Ale Rami delikatnie bierze na rękę maleńkie stworzonko. — Nie, nic złego ci nie zrobię — mówi poważnie — powiedz, gdzie chcesz iść.

Przez ten rów nie mogę się przedostać — skarży się mrówka — a tam jest właśnie moje mrowisko.

Ostrożnie, leciutko przenosi Rami mrówkę przez rów. — Idź w spokoju — mówi.

— I ty zostań w spokoju — żegna go mała pracownica leśna.

Teraz w ciszy wieczornej słychać kwakanie żab. Bawią się tu: matka z córeczką, z małą, zieloną żabką. Nie boją się Ramiego. Skaczą wokoło, śmieją się z niego, że jest taki duży: najprzód dwa wysokie, wysokie klocki — to nogi, a wyżej cała góra. — Spójrz mamo — cieszy się mała.

Ale Rami nie jest wesoły. Może te żabki mu powiedzą, jak i gdzie ma szukać czarodziejskiego źródła. Stara żaba, ze strachu aż przysiada na tylnych łapkach.

— Czarodziejskie źródło — czarodziejskie źródło? — to przecież wielka tajemnica leśnych zwierząt. Nie wolno tego powiedzieć dwunożnemu stworzeniu. Ach, ach, gdy się dowiedzą zwierzęta — zabiją cię, rozszarpią, uciekaj — uciekaj...

Zwierzęta już wiedzą. Już zwietrzyły niebezpieczeństwo.

— Człowiek jest w lesie!

— Największy wróg zwierząt jest w lesie.

— Chce znaleźć źródło.

— Czarodziejskie źródło.

— Przed sąd z nim, przed sąd, do lwa.

Stoi Rami, mały, zabłąkany towarzysz z obozu przed królewskim sądem.

— Chcę wody — prosi — czarodziejskiej wody dla przyjaciela, dla kulawego Gami. Pomóżcie — wyświadczycie mi łaskę.

— Łaskę? — oburza się sędzia — tobie łaskę? A wy ludzie, czy świadczycie łaski nam — zwierzętom? Ty dziecko ludzkie, które dręczysz muchy i motyle, depczesz mrówki, więzisz ptaki i zabijasz. Ty chcesz łaski? Niech któreś z leśnych stworzeń powie, zaświadczy, żeś mu wyświadczył łaskę — wtedy wyjdziesz wolny.

W lesie jest cisza, przeraźliwa cisza. Teraz nastąpi kara.

Ale — nagle cichutki głosik odzywa się gdzieś ze ziemi. To mrówka, mała mrówka prosi o głos. Ona chce zaświadczyć i stanąć w obronie ludzkiego dziecka. I głos jej brzmi pewnie i śmiało, gdy opowiada, jak ją uratowały od śmierci w rowie, pełnym wody — ręce tego chłopca.

I to przez małą mrówkę, przez małe, ciche miłosierdzie — znajduje Rami drogę do serca lasu — do czarodziejskiego źródła.

Tłum. MIA BERG.

„Nie chciałbym umrzeć w więzieniu -- ja mówię prawdę!"

Czwarty dzień procesu Dziekanowskiego i tow. obfitował w dramatyczne momenty

W dramatyczne momenty obfitowała wczorajsza rozprawa przeciw Karolowi Dziekanowskiemu i tow. Po raz pierwszy doszło do starcia między głównymi bohaterami afery — Dziekanowskim i Ehrlichem.

Dziekanowski podkreślił kilkakrotnie, że dał Ehrlichowi kilka tysięcy złotych, aby je ten zwrócił Hammerowi. Ehrlich utrzymuje, że ile dostał od Dziekanowskiego, tyle zwrócił Hammerowi. A zwrócił tylko 1.500 zł.

Na tym tle doszło do incydentu. W pewnym momencie Ehrlich zerwał się z łóżka. Wyciągnął w stronę Dziekanowskiego rękę pokrytą straszliwymi ranami i zaklinając się na życie rzucał pod jego adresem ciężkie oskarżenia.

Dramatyczna ta scena pozostawiła silne wrażenie.

* * *

Na wczorajszą rozprawę powołano 10 świadków. Nie przybył z pośród wezwanych prof. dr. Godlewski, który będzie przesłuchany w poniedziałek. Świadek Maksymilian Chyżewski usprawiedliwił swoją nieobecność chorobą, co sąd przyjął do wiadomości i zeznania jego odczytano. Co do świadka Benjamina Heffnera, który nie zjawił się w sądzie, prokurator zażąd ł doprowadzenia go przez policję. Trybunał postanowił powziąć w tej sprawie decyzję w późniejszym terminie.

Pierwszy zeznaje prof. dr. Józef Latkowski, lat 65, zam. przy ul. Pańskiej, za zgodą stron bez przysięgi.

— Czy pan profesor zna kogoś z tych oskarżonych.

Profesor ogląda oskarżonych:

— Nikogo.

— Czy zwracał się ktoś do pana profesora w sprawie przyjęcia kogoś na medycynę? — Nie

— Czy pan profesor badał kandydatów na medycynę? — Od roku 1932 bada się kandydatów, a uznanych za zdrowych kwalifikuje komisja z którą nie mam nic wspólnego.

— Czy za czasów pana profesora badano jakiegoś Hammera? — To możnaby zbadać w aktach.

— Pan dziekan został tutaj wezwany dlatego, bo Dziekanowski wziął 300 dolarów od Hammera na badanie lekarskie.

— Badanie kosztuje tylko 3 złote.

— Właśnie. No i są wszelkie dowody na to, że Hammer w ogóle nie był badany.

Świadek adw. Wilhelm Kohane (wyzn. ewangel.) zeznaje, że zna Spitza, gdyż miał jakąś sprawę karną, w której Spitz występował. Dziekanowskiego poznał, gdy przyszedł do kancelarii. Najpierw przyszedł Spitz i powiedział, że przyjdą dwaj panowie i chcą zdeponować gotówkę. W chwilę później przyszedł płk. Dziekanowski, w mundurze z orderami, Hammer i Ehrlich. Oświadczyli, że chcą złożyć kilka tysięcy złotych. Świadek schował depozyt i załączył instrukcje. Za dzień lub dwa strony zgłosiły się po pieniądze. Honorarium żadnego nie zapłacili.

— Czy mówiono wtedy za co były te pieniądze, za pracę czy za wpis na medycynę? — Nie

Dalszy świadek — to Maria Dorniak, urzędniczka Jaworznickich Komunalnych Kopalń Węgla, zeznająca pod przysięgą.

— Kogo pani zna z oskarżonych?

— Pana Dziekanowskiego. Poznałam go przed 15 laty w towarzystwie siostry. Przedstawił mi go szwagier.

— Czy później spotykała się pani z panem Dziekanowskim? — Po śmierci mojej siostry w roku 1929. Później znów w roku 1931 lub 1932. Ja wtedy pracowałam u prof. Godlewskiego, Dziekanowski przyszedł do nas i przedstawił mi prośbę, że ma „jakiegoś Żydka", który

ma się ochrzcić i ożenić z jego krewną

wobec którego ma zobowiązania moralne. Po wiedziałam, że mogę spytać się prof. Godlewskiego, czy go przyjmie. Opowiedziałam o tym wszystkim prof. Godlewskiemu, który zgodził się go przyjąć i on przedstawił profesorowi swą prośbę. Prof. Godlewski powiedział mi, że dał mu odpowiedź negatywną i że w Warszawie pan

Dziekanowski prosił prof. Godlewskiego

o przyjęcie tego człowieka, ale profesor powiedział, że to jest niemożliwe. Prof. Godlewski powiedział, że to przyjęcie jest niemożliwe, gdyż ten człowiek jest na karnej liście. Dziekanowski zaprzeczył temu i oświadczył, że ten człowiek ochrzci się, wejdzie do jego rodziny, a

on będzie jego ojcem chrzestnym

Przew.: I co pan na to panie Dziekanowski? Tak wyglądają pańskie wpływy?

Osk. Dziekanowski: Tam są dowody na to, ile spraw załatwiłem.

— Ale tutaj chciał pan coś uzyskać za pośrednictwem urzędniczki i za to wziął pan 9.000 zł.

W dalszym ciągu zeznaje adw. dr Szymon Grünfeld. Spośród oskarżonych świadek zna Spitza i Ehrlicha. W roku 1932 zjawił się u świadka Hammer i oświadczył, że

wzięto od niego grube pieniądze

i zażądał interwencji. Świadek napisał w tej sprawie listy upominalne. Rozpoczęły się pertraktacje między Hammerem, a Dziekanowskim, Ehrlichem i Spitzem.

Świadek opisuje przebieg pertraktacji i ich wynik w następstwie czego Hammer otrzymał drobną sumę. Baldinger dał weksel na 100 dolarów.

Ehrlich zarzuca kłamstwo Dziekanowskiemu i Spitzowi

W tym momencie wyjaśnia Ehrlich, że ten weksel na 100 dolarów był „grzecznościowy". gdyż zobowiązał się go wykupić Dziekanowski.

Przew.: Panie Ehrlich. Pan Dziekanowski twierdzi, że oddał panu pieniądze dla Hammera? Osk. To co dostałem, to oddałem, było około 1500 zł.

Przew.: I co pan na to panie Dziekanowski?

Osk. Dziekanowski: Wręczyłem Ehrlichowi kilka tysięcy złotych. Pan Spitz o tym może coś wie.

Przew.: Jak to było panie Spitz?

Osk. Spitz: Dziekanowski mówił mi, że oddał Ehrlichowi ponad 2000 zł.

W tym momencie Ehrlich gwałtownie wstaje na łóżku i woła: To kłamstwo! To wszystko co Spitz tutaj mówił to kłamstwo!

Dziekanowski odpowiada: Teraz dopiero widzę, jakie on robił „machlojki".

Przew: Jaki był charakter pieniędzy otrzymanych od Hammera?

Oskarżony: Ja to uważałem **za pożyczkę**.

— A skąd to Hammer miał panu pożyczyć 9.000 zł.?

— Oni na mnie nalegali? Nie dawali mi spokoju.

— Kto wymyślił tę historię o chrzcie i ślubie

—Oni mi mówili, że on się chrzci.

— A o tym ślubie z tą kuzynką? — **To była gra słów.**

— Ta gra słów występuje **już drugi raz** w tym procesie. A ta historia z sekretarzem min. Pierackiego?

— Oni mówili po żydowsku, ja tego nie rozumiałem.

„Przysięgam! On przy mnie dawał pieniądze!"

Przew.: Czy to, że pan jest sekretarzem ministra Pierackiego a pan na to potakiwał, to też „historia" poza pańskimi plecami"?

Dziekanowski: Oni rozmawiali w języku żydowskim i nie rozumiałem o co chodzi.

Przew.: A opowiadanie o prof. Kozłowskim i jego sekretarzu, to była prawda?

Sędzia dr Stępniowski: A zapewnianie Hammera nie po żydowsku, ale po polsku, że żądana kwota jest śmiesznie niska, czym to było?

Dziekanowski milczy.

Prokurator zwraca się do Dziekanowskiego z zapytaniem, co oznaczały zapiski na umowie, że „jeśli transakcja nie dojdzie do skutku, to da weksle swoje".

Dziekanowski wyjaśnia, że nie przypomina sobie, co to miało oznaczać.

Prok.: A takie deprecjonowanie sądu jak w Wadowicach to jest w porządku? Dzwoni pan wobec straży więziennej do prezesa sądu i zawiadamia go, że przywozi mu odznaczenia. Jakie to odznaczenie dał pan któremuś z prezesów sądu? Tak się to obniża powagę sądu?

— To nie miało **miejsca. Te zeznania mnie** zaskoczyły.

W tym miejscu Ehrlich wstaje z łóżka i oświadcza: Dziekanowski z tych pieniędzy Hammera dał Spitzowi 120 dolarów.

Osk. Dziekanowski: To nieprawda.

Osk. Spitz: To nieprawda.

Osk. Ehrlich znów zrywa się na łóżku i podnosząc rękę do góry woła: **„Ja przysięgam! On przy mnie dawał te pieniądze!"**

„Nie chciałbym umrzeć w więzieniu! Ja mówię prawdę. Jak długo Hammer dawał pieniądze, tak długo był dobry

Jak nie miał pieniędzy, to pan pułkownik nie chciał go znać.

Nie pomogły żadne prośby. Ci ludzie mieli rację, a ja musiałem jakoś kręcić, aby ich uspokoić. To były pieniądze za załatwienie spraw. Ale pan pułkownik spraw nie załatwiał".

Oświadczenie to składa Ehrlich płacząc i akcentując każde słowo.

Następnie zeznaje świadek Zygmunt Reif.

— Pan chciał syna wpisać na medycynę? — Tak.

— Czy syn został przyjęty? — **Nie.**

— Czy pan robił jakieś starania? — W roku 1932 spotkałem Ehrlicha w kawiarni i w czasie rozmowy wspomniałem, że mam kłopot ze synem, gdyż nie chcą go przyjąć na medycynę. Ehrlich oświadczył, że zna kogoś, kto może mi pomóc. Po kilku dniach przedstawił mi w cukierni pana pułkownika, który powiedział, że znane mu są takie sprawy i może mi coś poradzić. Po jakimś czasie zjawił się

u mnie w mieszkaniu pułkownik Dziekanowski

z Ehrlichem i radził mi, aby syn zapisał się na przyrodę i pilnie chodził na wykłady, a wówczas profesorowie zwrócą na niego uwagę i możliwe, że po I-ym trymestrze przyjmą go na medycynę.

— **Ile pana kosztowała ta rada?**

— Pan pułkownik mówił mi, że jest w trudnościach finansowych i

pożyczył odemnie 250 dolarów,

na które wystawił weksle.

Później Dziekanowski pierwszego weksla nie zapłacił. Świadek nalegał, na zwrot pieniędzy i po jakimś czasie otrzymał pieniądze, za co dał Ehrlichow około 50 dolarów.

Co zeznał ks. Filipowski o znajomości z Dziekanowskim?

Jako następny zeznaje ks. kapelan Leopold Filipowski.

— Czy ksiądz zna pana Dziekanowskiego? — Tak jest, od jesieni 1923.

— Czy ksiądz utrzymywał z nim bliższe stosunki? — Gdy był dowódcą pułku w Jarosławiu.

— Kiedy go ksiądz kapelan znów spokał? — Znów po kilku latach. Otrzymałem list od Dziekanowskiego, abym się z nm spotkał w Warszawie. Treści listu nie pamiętam, tylko pamiętam, że prosił, aby przyjechał do Warszawy.

— Więc takie zaproszenie bez umotywowania przyjazdu skłoniło księdza do przyjazdu? — Tak.

— Co chciał pan Dziekanowski od księdza w Warszawie? — Abym go

zapoznał z dyrektorem gabinetu min. przemysłu i handlu Patkiem.

— Czy mówił o co chodzi? — Nie. Prosił tylko o zapoznanie z Patkiem.

— Czy mówił o swoich znajomościach? — Mówił o min. Michałowskim.

— Czy ksiądz zapoznał Dziekanowskiego z dyr. Patkiem? — Poszedłem z nim do dyr. Patka i przedstawiłem go.

— Czy była wtedy mowa o jakimś interesie? — Nie.

— Czy nie była mowa o sprowadzeniu papieru? — Nie.

— A maszyn? — Była mowa o sprowadzeniu maszyn dla firmy Karmański. Dziekanowski przedstawił mnie swemu przyjacielowi Ehrlichowi. Zapytali mnie czy znam dyr. Patka i czy mógłbym z nim pomówić o tej sprawie. Znając pana pułkownika Dziekanowskiego nie przypuszczałem, że to może być sprawa „niedokładna".

— Co to znaczy „niedokładna"?

— Skoro widziałem swego byłego dowódcę, pułkownika, odznaczonego orderami, to nie mogłem mieć żadnych podejrzeń. Dyrektor Patek powiedział mi

„po co to księdzu ta cała sprawa"

i ja przestałem się tą sprawą zajmować.

— Czy w tej sprawie miał ksiądz obiecane jakieś wynagrodzenie? — Nie

— Czy miał ksiądz przyrzeczoną kwotę 500 zł. na kościół? — Nie przypominam sobie.

— Czy otrzymywał ksiądz zwrot kosztów?

— Koszty zwracał mi Ehrlich z polecenia pułkownika.

— Czy zna ksiądz osk. Spitza?

— Ja go znam. Początkowo

twierdziłem, że go nie znam,

ale dopiero teraz czytając prasę przypomniałem sobie, że go znam.

— Czy on księdza pilnował w Warszawie?

— Nie wiedziałem, że mam „anioła stróża".

— A nocował ksiądz z nim razem?

— Jeden raz spałem w jednym pokoju z nim, gdy czekałem długo na pułkownika.

— Czy on przypominał księdzu codziennie rano, że ma załatwić sprawę? — Nie przypominam sobie.

— Skąd znalazły się u Ehrlicha weksle księdza kapelana? — Ehrlich powiedział, że potrzebne mu są

weksle dla pułkownika.

Ja pułkownika nie mogłem spotkać i dlatego nie mogłem zbadać tego. Później musiałem za te weksle płacić.

— Jak ksiądz kapelan otrzymywał te pieniądze? — Przesyłano mi z góry na przejazd.

— Kto płacił hotel w Warszawie? — Tego sobie nie przypominam.

— Wyklucza ksiądz kapelan, aby pobrał 500 zł. na budowę kościoła? — Nie przypominam sobie, abym pobrał taką kwotę na kościół.

Prok.: W zeznaniach u sędziego śledczego zeznał ksiądz, że pierwszy wyjazd do Warszawy dotyczył sprawy pozwolenia na przywóz skór? — Było coś takiego. Ja rozmawiałem o tym z dyr. Patkiem...

— A o jaką firmę chodziło? — Nie przypominam sobie.

— Zeznaje Spitz, że łącznie z panem mieszkał w hotelu 11 dni. To pokrywa się z relacją hotelową. Co to była za transakcja, która wymagała pańskiego pobytu przez 11 dni?

— Ja nie przypominam sobie. Ale nie byłem nigdy przez 11 dni. Może dzień, może dwa dni...

— A więc

już więcej jak dzień.

A kto płacił za hotel? — Ja nie.

Panie Dziekanowski: Czy prawdą jest to, co mówi ksiądz kapelan, iż przedstawiając Ehrlicha powiedział pan, że to pański przyjaciel?

— To może gra słów.

— Znów gra słów?!

Z kolei jawi się na sali przybyły w międzyczasie

dyr. Konrad Patek z Warszawy

Świadek poznał Dziekanowskiego jako dowódcę pułku w Min. Spraw Wojsk.

— Czy wiadomo panu, że znajomość ks. Filipowskiego z panem dyrektorem miała być wyzyskana dla interesu? — Nie uważałem ks. Filipowskiego za człowieka, nadającego się do interesów. Jeśli prosił czasem o coś, to czynił to dla kolegi wojskowego. Jeśli chodzi o Dziekanowskiego, to ks. Filipowski prosił dla firmy Karmański o jakieś ulgi celne na maszyny. Wytłumaczyłem księdzu, że jeśli maszyn takich nie wyrabia się w kraju, to sprawa będzie automatycznie załatwiona. Jeśli zaś maszyny wyrabia się w kraju, to szkoda o sprawie tej mówić.

Pod koniec rozprawy sąd odczytał zeznania świadka Maksymiliana Chyżewskiego, współwłaściciela firmy „Iskra Karmański". Świadek ten opisał tok starań o pozwolenie na przywóz maszyn. Pozwolenie to w końcu uzyskał, ale naskutek własnych starań. Z tej okazji „interwencjoniści" wyłudzili od jego firmy większą kwotę, nie załatwiając oczywiście niczego.

Obr. dr. Schönwetter stawia wniosek o powołanie świadka naczelnika więzienia w Wadowicach Majewskiego, na okoliczność, że Dziekanowski nie telefonował do prezesa tamtejszego sądu w sprawie przywiezienia dla niego jakiegoś odznaczenia.

Prokurator dr Gajewski domaga się w razie uwzględnienia tego wniosku przesłuchania dodatkowego świadka Wydry, który o tej sprawie mówił i był świadkiem tej rozmowy.

Sąd postanawia powiąć w tej sprawie decyzję w późniejszym terminie, po czym odracza rozprawę do dnia dzisiejszego.

Wśród świadków wezwanych na dzisiejszą rozprawę znajdują się płk. Śmigielski, naczelnik departamentu Kandel z Min. Przemysłu i Handlu i p. E. Ratz.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś popoudniu „Zaczarowane koło" L. Rydla — przedstawienie dla młodzieży krak. szkoł średnich (wysprzedane). Dziś wieczorem komedia R. Niewiarowicza „Dlaczego zaraz tragedia?!" którą powtórzona będzie w niedzielę wieczorem. Jutro po cenach zniżonych, ku uczczeniu rocznicy powstania styczniowego „Gałązka rozmarynu". Będzie to 75 przedstawienie tej sztuki na scenie krakowskiej. W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 J. Słowackiego „Balladyna" z Z. Jaroszewską.

— PODWÓJNY PROGRAM W TEATRZE ŻYD. Dziś zespół Loli Folman wystawia rewię składającą się z 15 numerów: 1) Niech żyje śmiech" 2) „Grunt, że widzimy się" operetka w 3 aktach I. Perłowa. Początek o godz. 9 wiecz. Przedsprzedaż biletów w f-mie A. Fischhab, Grodzka 46, a od 7 przy Kasie Teatru.

— „OŚWIATA A ŚWIAT PRACY". Odczyt na powyższy temat wygłosi mgr. Aleks. Kozłowski dziś godz. 20-ta w lokalu Związku Zaw. Żyd. Prac. Um. Pl. WW. Świętych 8. Wstęp wolny.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Piątek, godz. 8 wiecz.: „Dlaczego zaraz tragedia".

Nieprawdziwa wiadomość „Kattowitzer Ztg."

Warszawa, 19. 1. PAT. Katowicka gazeta pod nagłówkiem „Kattowitzer Zt." zamieściła wiadomość, jakoby 29 listopada r. ub. została zniszczona w Boguminie Nowym pamiątkowa płyta poety niemieckiego Goethego i połamano zasadzone przy niej drzewko. W wyniku dochodzenia ustalono, że płyta znajduje się na tym samym miejscu i nie jest uszkodzona. Natomiast drzewko zostało połamane przed 10 października 1938 r., tj. przed objęciem Bogumina przez władze polskie.



Piątek, 20 stycznia

KRAKÓW. 6.57 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 7 Audycja poranna; 8.10—9 Muzyka z płyt; 11 Audycja dla szkół: Stanisław Staszic" słuchowisko dla dzieci starszych w oprac. Benedykta Hertza; 11.25 Muzyka z płyt; 11,57 Sygnał czasn. hejnał; 12.03—13 Audycja południowa; 14 Muzyka z płyt; 14.20 Audycja dla dzieci: a) Skrzynka w oprac. Krystyny Krupińskiej, b) słuchowisko dla dzieci: Krakowskie gołębie w oprac. Wandy Jastrzębskiej, c) Muzyka z płyt; 14..50 Program na dzień następny; 14.55 Sprawy gospodarcze; 15 „Na szerokim świecie" aud. dla młodzieży w oprac. K. Pincińskiego; 15.20 Poradnik sportowy; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry pod dyr. Adama Hermana; 16 Dziennik popołudniowy; 16.08 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Rozmowa z chorymi; 16.35 Polskie utwory fortepianowe w wyk. Stanisława Chojeckiego; 17 Niebezpieczeństwo elektryczności, pogad. wygł. inż. K. Monikowski; 17.10 Arie i pieśni w wyk. St. Zawadzkiej, przy fort. Wł. Raczkowski; 17.45 Dokąd jechać w święto? w oprac. B. Pągowskiego; 17.50 Lektura sportowa; 18 „Śpiew ptaków" — pogadanka muzykologiczno- przyrodoznawcza w oprac. dr Zdzisława Jachimeckiego, prof. U. J.; 18.30 „Pan Tarabankiewicz w Abisynii i na księżycu", humoreska Ludwika Sztyrmera; 18.55 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Mała ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Ludmiła Szretterówna (śpiew) i Witold Myszkowski (śpiew); 20.35 Dzien. wieczorny, wiadom. meteor. i sportowe. Nasz program na jutro; 21 Chór Polskiego Radia pod dyr. St. Nawrota; 21.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonii Warszawskiej; 22.30 Szkic literacki Czesława Zgorzelskiego; 22.45 Muzyka z płyt; 22.55 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA. 6.57 p. Kraków; 17.35 Skrzynka techniczna — W. Frenkiel; 18 Audycja dla wsi; 18.30 p. Kraków; 23.05 Wiadom. z Polski w jęz. franc.; 23.15 Płyty.

KATOWICE. 5.30 Wesoły montaż płytowy; 6.57 p. Kraków; 14 Pogadanka sportowa; 14.10 Koncert życzeń; 14,50 Radiofonizacja kraju; 14,55 Wiadom. bież. i giełda; 15 p. Kraków; 17.45 „Z nanki o ziemi śląskiej"; 17.55 „W rocznicę powstania styczniowego"; 18.15 „O nawożeniu użytków zielonych"; 18.300 —23.05 p. Kraków.

LWÓW. 6.57 p. Kraków; 14 Gazetka informacyjna w jęz. I. Nikorewicza; 14.45 Wiadom. gospod. i giełda lwowska; ukr.; 14.10 Płyty; 14.30 „Drewniane serduszko" — nowela 15 p. Kraków; 17.45 Wiadom. bież. z miasta i prowincji; 17 50 Kolędy w wyk. chóru męskiego „Harfa"; 18.30—23.05 p. Kraków.

18 BRUKSELA FLAM.: Recital ofrtep. Angelici Morales. DROITWICH: Koncert kwintetu. LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. WIEŻA EIFFLA: Muzyka dwufortep. TALLIN: 18.85 Recital śpiewaczy Janiny Hupertowej. PRAGA: 18.20 Muzyka salonowa.

19 LONDYN REG.: Koncert orkiestrowy. LAHTI: 19.05 Koncert symfoniczny. BRUKSELA FRANC.: 19.15 Koncert zesp. „Pro Musica Antica". PRAGA II.: 19,25 „Na ludową nutę" — koncert ork. i sol. BUDAPESZT: 19.30 Transm. z Opery. KOWNO: Koncert symfoniczny. RADIO ROMANIA: 19.35 Transm. z Opery.

20 DROITWICH: Muzyka lekka z Ameryki, 20.30 Brytyjska muzyka kameralna. LUBLANA: 20 Koncert. SOTTENS: Music-Hall paryski. WIEŻA EIFFLA: Muzyka kameralna. RYGA: Koncert solistów. FLORENCJA: 20.30 „Don Pasquale" — opera Donizettiego (z płyt).

21 DROITWICH: Muzyka filmowa. LILLE: Koncert kwartetu saksofonistów i solistów. RZYM: Operetka. MEDIOLAN: Koncert symfoniczny. SOTTENS: „Peleas i Melisauda" — opera Debussy'ego. LUKSEMBURG: 22.15 Koncert kwintetu piosenkarzy. BEROMÜNSTER: 21.25 Muzyka współczesna. PARIS PTT.: 21.30 Koncert muzyki symfonicznej. RENNES: „Dolly" — operetka Fourdrain'a. SZTOKHOLM: Piosenki. WIEŻA EIFFLA: Program rozrywkowy. LONDYN REG.: 21.35 Koncert. HILVERSUM II.: 21.55 Program rozrywkowy.

22 BRUKSELA FLAM.: Koncert ork. symfonicznej. KOPENHAGA: Arie włoskie. KOWNO: Muzyka lekka. WIEŻA EIFFLA: Utwory kameralne Schumanna. MONTE CENERI: 22.05 Muzyka taneczna. SZTOKHOLM: 22.15 Koncert muzyki francuskiej. BUDAPESZT: 22.45 Muzyka cygańska. DROITWICH: Muzyka kameralna.

23 FLORENCJA: Muzyka taneczna. PRAGA II.: „Spacer w karnawale" — koncert. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. LONDYN REG.: 23,25 Muzyka taneczna. LUKSEMBURG: 23.30 Muzyka kameralna.

REPERTUAR OPERETKI LOLI FOLMAN (ul. Bocheńska)

Piątek, godz. 9 wiecz.: Rewia: „Niech żyje śmiech" i „Grunt, że widzimy się". (progr. podwójny).

Wołają do nas sygnały świetlne naszych osiedli palestyńskich!

Szczegóły uroczystej inauguracji akcji Kofer Haam

KRAKÓW, 20 stycznia.

Jak już donieśliśmy, odbyło się onegdaj w reprezentacyjnej sali Żydowskiego Domu Akademickiego uroczyste przyjęcie ku czci Prezesa Koła Żydowskiego posła Dra Emila Sommersteina i dyrektora centrali jerozolimskiej Keren Hajesod znanego poety Leiba Jaffego, urządzone z okazji inauguracji akcji na rzecz Kofer-Haam. Na przyjęcie przybyli najpoważniejsi działacze syjonistyczni naszego miasta.

Zebranie zagaił imieniem Dyrektorium Keren Hajesod p. **Radca Z. Aleksandrowicz**, witając serdecznie gości i podkreślając doniosłe znaczenie **faktu, że dla inauguracji akcji Kofer-Haam przybyli do naszego miasta dwaj przywódcy syjonistyczni, z których jeden reprezentuje żydostwo polskie, walcząc na najbardziej eksponowanym stanowisku o nasze prawa obywatelskie, a drugi przemówi do nas, jako przedstawiciel jiszuwu palestyńskiego, krwawiącego w tej chwili dla zdobycia bytu państwowego w Erec. Istnieje bowiem**

nierozerwalna łączność pomiędzy heroiczną walką naszych braci w Palestynie i naszą postawą w Polsce,

tu i tam pragniemy podkreślić nasze wartości, naszą godność i dumę narodową, tu i tam nie zrezygnujemy z należnych nam praw. Ale w stosunku do Palestyny popełniliśmy dużo błędów w okresie, gdy z łatwością mogliśmy zdobyć te wszystkie pozycje, dla których dziś tyle poświęcać musimy. Obecnie winniśmy się zdobyć na największe ofiary i wysiłki, musimy wzmocnić walczących w Erec braci, musimy tworzyć nowe osiedla. Błędy minionych lat nie mogą się powtórzyć, gdyż stracimy na zawsze wielką szansę dziejową.

Powitany owacyjnie zabrał głos poseł Dr. Emil Sommerstein, który na wstępie podkreśla, że przemawiając w Sejmie, w atmosferze często przepojonej nienawiścią wobec Żydów, myśli swoje zwraca ku nękanemu narodowi, który nigdy nie zrezygnuje z należnych mu praw w Polsce, a równocześnie spełnić musi święte zadanie odbudowy własnego Państwa w Palestynie. Ale sprawia wprost fizyczny ból świadomość, ile zaniedbaliśmy w naszej pracy palestyńskiej przez długie lata, w których z taką łatwością mogliśmy stworzyć

silne podwaliny pod własne państwo,

mogliśmy zdobyć ziemię, wprowadzić masy żydowskie, rozbudować rolnictwo, wszystkie gałęzie przemysłu i handlu. Sprawa arabska nie miała jeszcze dzisiejszego nasilenia, nie było w ogóle „wpływów“ niemieckich i włoskich. Dziś się powiada, że wszelka agitacja jest niepotrzebna, bo widzimy przed sobą obrazy, przed którymi rumieni się najczarniejsze średniowiecze. Wielu jednak nie rozumie jeszcze powagi chwili, nie rozumie swych obowiązków nie tylko wobec narodu, ale nawet wobec siebie samych i swych dzieci. Znajdują się ludzie, którzy twierdzą, że skoro w Palestynie są trudności, pieniądze nasze nie mogą niczego poprawić, są to ci sami, którzy w okresie koniunktury w Palestynie twierdzili, że skoro jest dobrze, nasze ofiary są zbyteczne.

Są sprawy, które nie znoszą rachunków,

a taką sprawą jest w pierwszym rzędzie walka o własny byt państwowy. Czy bracia nasi, którzy w Erec ponoszą śmierć dla całego narodu, także wdają się w skomplikowane „rachunki“? A tam chodzi o życie, a nie o pieniądze. My dziś nie prosimy o datki, ale mamy prawo domagać się od społeczeństwa żydowskiego, aby spełniło obowiązek wobec narodu i wobec swych własnych prywatnych interesów. Akcja na Kofer Haam, którą właśnie inaugurujemy, musi znaleźć oddźwięk w całym społeczeństwie żydowskim Krakowa, musi dać dowód, że istnieje u ludności żydowskiej zrozumienie tych doniosłych zadań, jakie w tej ciężkiej chwili na nas spoczywają, że istnieje w nas gorąca miłość dla budującej się Erec Izrael. (Burzliwe oklaski).

Z kolei zabrał głos, witany serdecznymi oklaskami, delegat Centrali Keren Hajesod w Jerozolimie **Leib Jaffe.** Mówca przedstwia heroiczną walkę jiszuwu palestyńskiego, który blisko trzy lata znajduje się w stanie oblężenia, a jednak wbrew wszystkim przewidywaniom naszych wrogów nie załamał się, lecz przeciwnie, stoi twardo na straży interesów żydowskich i nie tylko broni wszystkich pozycyj, ale w ogniu walki tworzy nowe, nie szczędząc ofiar życia i mienia. Jiszuw nie czyni tego tylko dla siebie, ale w pierwszym rzędzie dla Żydów na całym świecie, gdyż nic nie jest łatwiejsze, jak na podstawie obecnego stanu liczebnego Żydów w Erec zawrzeć z Arabami pokój. Tego jiszuw nigdy nie zrobi, ale żydostwo w golusie nie może się przypatrywać tej walce,

musi pomagać walczącym,

musi stworzyć środki dla zdobycia nowych osiedli, wzmocnienia bezpieczeństwa jiszuwu. W chwili, gdy nasi bracia w Palestynie poświęcają życie, byłoby zbrodnią szczędzić pieniędzy dla tak wielkiej sprawy, która jest jedyną nadzieją naszego narodu. Jiszuw złożył na ołtarzu sprawy narodowej nie tylko ofiary krwi, ale świeci wam także przykładem ofiarności materialnej. W ciągu ostatnich trzech lat ciężkiej walki z terrorem arabskim dał jiszuw około miliona funtów palestyńskich na cele narodowe. Akcja na Keren Hajiszuw przeobraziła się w Palestynie w potężną

demonstrację patriotyzmu i ofiarności żydostwa palestyńskiego.

Jiszuw krwawi, ale ani na chwilę nie przestaje tworzyć i ma pełne prawo domagać się od swych braci w golusie, aby w tej chwili złożyli ofiarę pieniężną na zaspokojenie najbardziej palących potrzeb palestyńskich, na rzecz bezpieczeństwa, akcji politycznej, wzmocnienia wsi żydowskiej, budowy nowych osiedli, rozbudowy przemysłu i handlu. Akcja na „Kofer Haam“ winna być dziś symbolem ofiarności żydowskiej, solidarności golusu z walczącym jiszuwem.

Kolonie żydowskie porozumiewają się z sobą sygnałami świetlnymi, które w chwili niebezpieczeństwa sprowadzają pomoc. Jeśli te światła zagasną, szereg kolonii ulegnie przewadze wrogów. Do tego nie wolno nam wszystkim dopuścić. Te światła kolonijne zwracają się o pomoc nie tylko do pobliskich osiedli, ale winny także

promieniować do serc żydostwa w golnsie,

bo i do nich zwracają się dziś o pomoc. Toczy się walka o waszą godność, o waszą przyszłość, a gdy takie momenty wchodzą w rachubę, wszelka ofiara nie będzie zbyt duża. (Burzliwe oklaski).

Radca Z. Aleksandrowicz podziękował gościom za piękne i głębowie wywody i wyraził pewność, **że żydostwo Krakowa, które zawsze z taką ofiarnością spełnia obowiązki narodowe, w akcji „Kofer Haam“ zdobędzie się na największy wysiłek.**

Odśpiewaniem „Hatikwy“ zakończono piękną uroczystość, podczas której wszyscy zebrani zadeklarowali swą współpracę przy akcji „Kofer Haam“.

Bł. p.

HENRYK KORNBLUM

były prokurent bankowy

zmarł po krótkich cierpieniach w 53 roku życia

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego cmentarza żydowskiego w Podgórzu przy ul. Abrahama odbędzie się **dziś w piątek dnia 20 stycznia 1939** o godz. **11 przedpoł.** na który to smutny obrzęd zaprasza krewnych, Przyjaciół i Znajomych w smutku pogrążeni

Żona, Synowie i Rodzina

Dopomóżmy dzieciom niewidomym!

O opiekę nad niewidomą dziatwą i młodzieżą żydowską

Wśród nawału wielkich i doniosłych wydarzeń politycznych ostatnich miesięcy niejednokrotnie zapominamy o niektórych elementarnych naszych obowiązkach, o których nam zapominać nie wolno. Właśnie d z i ś, właśnie w czasach wielkich zbiorowych okrucieństw popełnianych wobec tysięcy niewinnych ludzi, których los domaga się naszej ofiarności, musimy pamiętać przede wszystkim o tych najbezbronniejszych spośród bezbronnych, którzy nie mogą sami zwrócić się do nas z prośbą o pomoc, ale muszą czekać na nią — bezsilnie i biernie.

Jedną z najbardziej piekących spraw wśród setek spraw aktualnych jest kwestia nieszczęśliwych niewidomych dzieci żydowskich, cierpiących może najdotkliwiej z powodu ciężkich czasów obecnych. Istniejący w Warszawie zakład Towarzystwa opieki nad niewidomą dziatwą i młodzieżą żydowską w Polsce nie może w tej chwili bez wydatnej pomocy całego społeczeństwa żydowskiego podołać olbrzymim obowiązkom ciążącym na nim. Zadaniem tego zakładu jest przygotowanie wychowanków do produktywnej pracy zarobkowej i uczynienie z nich pożytecznych członków społeczeństwa, nie będących nikomu ciężarem, ale mogących samodzielnie zarabiać na swe utrzymanie.

Młodsi wychowankowie tego zakładu przechodzą po początkowym wyszkoleniu do Państwowego Instytutu dla Ociemniałych w Warszawie celem zdobycia koniecznej wiedzy szkolnej. W zakładzie samym pobierają naukę religii, gry na fortepianie, oraz uczą się łatwiejszych robót ręcznych. Starsi wychowankowie kształcą się w specjalnym warsztacie w fachu szczotkarskim — większość spośród nich pracuje już samodzielnie. Dziewczęta starsze uczą się trykotarstwa ręcznego i robią serwetki szydełkowe. Wszystkie wyroby wychowanków zakładu znajdują chętnych nabywców ze względu na staranne i estetyczne wykonanie. Poza pracą fachową starsi wychowankowie korzystają z nauki pozaszkolnej, uczą się języka polskiego, historii i geografii, a lektura najcelniejszych utworów oraz pogadanki na tematy ogólne dopełnieją ich wykształcenia. Obchody historyczne i świąteczne (jak n. p. chanukowy lub purimowy) połączone z rozrywkami, uczęszczanie do opery i kina dźwiękowego umila im czas wolny od pracy warsztatowej. Ponadto zakład posiada fortepian, skrzypce i radio. Wszyscy wychowankowie mają zapewnioną stałą opiekę lekarsko-higieniczną i dentystyczną i korzystają latem z kolonii letnich w Zielonce.

Niestety ta jedyna tego rodzaju placówka dla Żydów w Polsce nie może z powodu braku odpowiednich funduszów obecnie pomieścić więcej niż zaledwie 27-miu wychowanków. Ogromnej ilości ociemniałych dzieci zgłaszających się stale do zakładu, zarząd musi odmawiać przyjęcia. Szczupłość lokalu i brak kapitału obrotowego nie pozwala także na odpowiednie powiększenie warsztatu szczotkarskiego, które pozwoliłoby z czasem osiągnąć nawet pewien zysk ze sprzedaży szczotek.

Wypadki ostatnich miesięcy nie oszczędziły i niewidomych z wiedeńskiego zakładu dla ociemniałych. Wygnani z Niemiec dorośli i dzieci tułają się bezradni po Polsce bez odpowiedniego pomieszczenia i zatrudnienia.

Toteż zarząd Towarzystwa opieki nad niewidomą dziatwą i młodzieżą żydowską w Polsce zwraca się do społeczeństwa żydowskiego z gorącym apelem. Apelujemy nie tylko do współczucia, ale do najprymitywniejszego poczucia obowiązku wobec tych szczególnie upośledzonych ofiar losu i czasów dzisiejszych. Chodzi tu już nie o prostą filantropię, ale o zagadnienie stokroć ważniejsze: o s p o ł e c z n ą p r o d u k t y w i z a c j ę niewidomych.

* * *

Datki lub zgłoszenia członkostwa przyjmuje sekretariat przy ulicy Józefitów 16, nr. tel. 149-47.

Praca dla Żydów w Niemczech?

Zurych 19. 1. ŻAT. „Neue Züricher Zeitung“ donosi z Berlina, że w niemieckiej polityce **pracy zaszedł wypadek, świadczący o pewnym odwrocie od doktrynalnego antysemityzmu. Do szeregu fabryk i przedsiębiorstw berlińskich, odczuwających brak rąk roboczych, „front pracy“ zwrócił się — według informacji korespondenta dziennika zurychskiego — z propozycją dostarczenia im robotników żydowskich, których liczba ma być na razie ograniczona do 3.000. Wniosek ten wywołał zdumienie w zainteresowanych kołach, zważywszy, że zaledwie przed 6 miesiącami wywarto na pracodawców silną presję w kierunku wymówienia pracy zatrudnionym jeszcze wówczas robotnikom i pracownikom żydowskim.**

Senacka komisja rozpatruje budżet emerytur

Warszawa, 19. 1. (Sin). Na dzisiejszym posiedzeniu senackiej komisji budżetowej przy rozważaniu budżetu emerytur zabrał głos senator dr Wolff, który poruszył stosunki na Zaolziu, zwracając uwagę, że emerytury wypłacane przez władze polskie są niższe o 25 procent w porównaniu z emeryturami, jakie otrzymywali emeryci za rządów czechosłowackich.

Mówca zwraca uwagę na sposób wydalana pracowników, którzy walczyli i mają zasługi dla Polski. Sen. Wolff domaga się zmiany tych stosunków i wyraża pogląd, że konieczna jest nowelizacja dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zaopatrzeniach.

W końcu występuje przeciwko specjalnym wyróżnianiom, oświadczając, że wszyscy obywatele winny być jednakowo traktowani.

Sowieckie zamówienia na sumę 1 i pół miln. zł.

Warszawa, 19. 1. (Sin.). Sowieckie przedstawicielstwo handlowe w Polsce w związku z prowadzonymi rokowaniami o zawarcie nowej umowy kontyngentowej podjęło już pierwsze rozmowy, mające na celu dokonanie pierwszych zakupów. Przede wszystkim wchodzi w rachubę poważna transakcja z fabrykami materiałów piśmiennych i artykułów biurowych na dostawę rozmaitych artykułów dla sowieckich instytucji. Dostawy mają otrzymać firmy w Warszawie, Krakowie i Łodzi, przy czym zamówienia mają osiągnąć sumę półtora miliona złotych.

Sprawa „Przyszłości" przed sądem

Warszawa, 19. 1. (Sin). Warszawski Sąd Apelacyjny rozpatrzy w sobotę sprawę, wynikłą między towarzystwem ubezpieczeń „Przyszłość", które znajduje się w likwidacji a syndykiem masy upadłościowej o częściowe unieważnienie polis i nie zaliczenie składek na sumę przeszło pół miliona zł. Właściciele polis podejmą starania, by pretensje zostały zlikwidowane przez zwrot wpłaconych wkładek.

—oo—

KRONIKA ŚLĄSKA

Chorzów największym miastem Śląska — w najbliższej przyszłości

Katowice, 19. 1. (K) Sprawa przyłączenia Wielkich Hajduk do Chorzowa jest już kwestią najbliższych dni. W nowym budżecie miasta Chorzowa na rok 1939-40 są już uwzględnione potrzeby mieszkańców nowo przyłączonej części. Preliminarz budżetowy wynosić będzie obecnie 8 milionów zł. Z chwilą przyłączenia Wielkich Hajduk do Chorzowa, Katowice zostaną zdystansowane jako największe miasto śląskie, albowiem Chorzów liczyć będzie 140.000 mieszkańców.

Ponowny pobyt insp. Klotta na Zaolziu

Katowice, 19. 1. (K) W dniu dzisiejszym przybył do Katowic główny inspektor pracy inż. Klott. Insp. Klott po przeprowadzeniu krótkiej konferencji w Katowicach udał się w towarzystwie komisarza demobilizacyjnego i dyrektora Związku Pracodawców p. Chmielewskiego na teren Śląska Zaolziańskiego celem zlikwidowania zatargu zarobkowego w przemyśle górniczym i hutniczym.

Pod płaszczykiem „sportu" — działalność antypaństwowa

Katowice, 19. 1. (K) Dzisiejsza prasa niemiecka na Śląsku przynosi wiadomość o zamknięciu boiska I. F. C. Boisko I. F. C. mieściło się na terenach Wspólnoty Interesów, która cofnęła dzierżawę, ponieważ na boisku odbywały się nie zawody sportowe, lecz hitlerowskie zebrania polityczne, na których wygłaszano antypaństwowe przemówienia.

Zatrucie rodziny gazem wydobywającym się z kopalni

Katowice, 19. 1. (K) W Chorzowie III w tzw. Starej Kuźni uległa w dniu dzisiejszym zatruciu cała rodzina Stopów, składająca się z 5 osób. Na miejsce przybyły władze śledcze, które ustaliły, że dom Stopów stoi na terenie nieczynnego od dawna szybu kopalni „Hugon". Widocznie przez szpary w podłodze dostały się do mieszkania gazy podziemne i cała rodzina uległa zatruciu. W stanie groźnym przewieziono ich do szpitala.

„Dobroczyńca" bezrobotnych za kratkami

Rybnik, 19. 1. (K) Na polecenie władz sądowych aresztowano urzędnika wydziału powiatowego w Rybniku, Edwina Szebestę. Szebesta stoi pod zarzutem pobierania łapówek od bezrobotnych pod pretekstem wyrabiania im posad. Osadzono go w więzieniu.

—oo—

KRONIKA ŁÓDZKA

Spłonęła fabryka wartości 100 tys. zł.

Łódź, 19. 1. (G) Przy ul. Piotrkowskiej 25 spłonęła dziś w nocy fabryka „Piotrkowianka". Farbiarnia i wykończalnia spaliły się w zupełności. Straty wynoszą około 100.000 zł.

Sprzeniewierzył i przehulał 10 tysięcy zł.

Łódź, 19. 1. Przed niespełna tygodniem woźny Widzewskiej Manufaktury, 27-letni Józef Cendrowicz podjął jak zwykle w centrali fabryki 10.000 zł na wypłatę dla urzędników. Zmyliwszy czujność towarzyszącego mu strażnika, zbiegł z pieniędzmi. Po tygodniu poszukiwań policja znalazła Cendrowicza. Posiadał on przy sobie zaledwie 500 zł, resztę zdołał wydać.

Niemiec skazany za obrazę państwa polskiego

Łódź, 19. 1. (G) Niemiec Otto Schmiedte, robotnik fabryczny, w czasie kłótni z kolegą obraził państwo polskie. Na zwróconą mu uwagę, że może się za to dostać do Berezy, odpowiedział, że raczej „zgnije w Berezie, niż przeprosi za wypowiedziane słowa". Został on dziś za to skazany na 5 miesięcy bezwzględnego aresztu.

Aplikanci żydzi w Łodzi solidaryzują się z kolegami warszawskimi

Łódź, 19. 1. (G) Wczoraj w nocy po obradach, trwających do godziny 2-giej nad ranem aplikanci żydowscy, zamieszkali w Łodzi, przyjęli uchwałę solidaryzującą się z aplikantami warszawskimi w sprawie powstrzymania się od uczęszczania na oddzielne seminaria dla Żydów.

Ciekawa sprawa o odszkodowanie — odroczona

Łódź, 19. 1. (G) W dniu dzisiejszym przed Sądem Okręgowym miała się odbyć rozprawa przeciwko 10 współwłaścicielom domu przy ul. Piłsudskiego 14 z oskarżenia rodziny po błp. Abrahamie Goldblacie, który poniósł śmierć z powodu przygniecenia go przez spadający rezerwoar wody. Rodzina domaga się odszkodowania w wysokości 90.000 zł, które zostały zabezpieczone na hipotece. Rozprawa została jednak odroczona ze względów formalnych.

Każda nowo sprzedana legitymacja partyjna -- to nowy członek dla Organizacji!

Piekąca sprawa zmiany ordynacji wyborczej

zależna od... form konsolidacji społeczeństwa

Moment decyzji nie jest zbyt — bliski

Warszawa, 19. 1. (Sin). Z kół dobrze poinformowanych dowiaduje się Agencja Agrarna, że sprawa projektu nowej ordynacji wyborczej do parlamentu nie jest wcale przesądzona. Projekty znajdują się na warsztacie pracy, a który z projektów będzie w końcu wniesiony do laski marszałkowskiej, i kiedy to nastąpi, uzależnione jest przede wszystkim od tego jak szybko i w jakiej formie oraz rozmiarach nastąpi konsolidacja społeczeństwa.

Ordynacja wyborcza, zdaniem tych kół, winna się opierać na dużym polskim obozie politycznym, i dlatego wszystkie stronnictwa polityczne muszą zająć stanowisko wobec tego zagadnienia. Ponieważ na tym terenie ścierają się jeszcze poglądy, jaką ostateczną formę ma przyjąć samo zjednoczenie, moment decyzji w sprawie ordynacji wyborczej nie zdaje się być zbyt bliski. Wiele zależy od stanowiska i dążeń z jednej strony Ozonu a polskich stronnictw opozycyjnych z drugiej strony.

3·50 m. ponad normę

Groźny zator lodowy na Wiśle

Kielce, 19. 1. PAT. Pod wpływem długotrwałej odwilży i padających ostatnio deszczów lody na Wiśle ruszyły, tworząc dwa długie zatory, które przy pomocy materiałów wybuchowych usiłują rozbić minerzy.

Na obszarze woj. kieleckiego najgroźniejszy zator lodowy utworzył się dziś w godzinach rannych w pobliżu Sandomierza przy ujściu Sanu do Wisły. Wskutek zatoru poziom Wisły gwałtownie wzrósł i w godzinach południowych wynosił 3.50 m. ponad stan normalny. Nad sytuacją czuwają miejscowe władze administracyjne, które wydały odpowiednie zarządzenia ochronne okolicznej ludności.

Na innych rzekach województwa kieleckiego sytuacja nie przedstawia się groźnie i nie ma obawy powodzi.

Kanada przygotowuje się do obrony

Montreal, 19. 1. (t) Generał Ashton, któremu powierzono sprawę obrony Kanady, oświadczył, że prace nad przygotowaniem planów obrony wybrzeży Atlantyku zostały ukończone. Plany te będą przedłożone do zatwierdzenia zaraz w początkach najbliższej sesji. Uwzględniają one ewentualność ataku z morza lub powietrza i koszta ich wykonania nie dadzą się zmieścić w normalnym budżecie departamentu obrony narodowej. Plany te przypuszczalnie zostaną zaakceptowane przez parlament.

Mówiąc o wojsku kanadyjskim, generał zaznaczył, że ostatni rok przyniósł znaczny postęp w dziedzinie wyszkolenia. Korpusy kadetów w najbliższym czasie zostaną zmodernizowane i będą wychowywać dobry narybek oficerski.

Rokowania polsko-niemieckie na razie bez dodatnich rezultatów

Stanowisko Rzeszy nieprzejednane

Warszawa, 19. 1. (A). Z Berlina nadeszła wiadomość, że pertraktacje polsko-niemieckie nie doprowadziły dotychczas do pozytywnych rezultatów. Strona niemiecka kategorycznie przeciwstawia się żądaniom delegacji polskiej w sprawie wpuszczenia z powrotem na terytorium Niemiec wysiedlonych Żydów. Delegacja niemiecka zgadza się jedynie na umożliwienie wywiezienia z Niemiec około 20 procent posiadanego przez wysiedleńców mienia. Poza tym delegacja niemiecka wysunęła projekt udzielenia Polsce rekompensaty w ten sposób, że w roku bieżącym wpuszczona zostanie do Niemiec znacznie większa liczba polskich robotników rolnych na sezonowe roboty.

Polityka nieinterwencji utrzymana

„Monachijczyk" Bonnet zwyciężył

Francja obsadzi Minorkę. — Wielki wiec lewicy. — Nastroje antyosiowe w powstańczej Hiszpanii

Paryż, 19. 1. (T). Z niedyskrecji, jakie przeniknęły do prasy i kół politycznych z ostatniego posiedzenia rady ministrów wynika, iż po długiej i gorącej dyskusji ministrowie zaakceptowali punkt widzenia min. Bonneta co do utrzymania przez Francję polityki nieinterwencji wobec hiszpańskiej wojny domowej. Głównym argumentem min. Bonneta była konieczność całkowitego dostosowania polityki francuskiej do polityki angielskiej, o ile chodzi o zagadnienie hiszpańskie. Ponieważ wiadomości, nadeszłe z Londynu do Paryża potwierdziły, iż gabinet brytyjski opowiedział się stanowczo za kontynuowaniem polityki nieinterwencji, decyzja francuskiej rady ministrów była przesądzona. Za tezą otwarcia granicy pirenejskiej opowiedzieć się miała grupa ministrów znanych z odrębnego stanowiska w sprawach polityki zagranicznej, manifestująca stale swoje nastawienie przy wszelkich dyskusjach na tematy dalszej orientacji polityki zagranicznej Francji, lecz nie będąca w stanie nigdy narzucić swojej linii postępowania całemu gabinetowi.

Mimo decyzji rady ministrów utrzymania polityki nieinterwencji, która to decyzja ogranicza się formalnie i praktycznie, o ile chodzi o Francję, do kwesti utrzymania nadal zamkniętej granicy pirenejskiej, dyskusja na tematy hiszpańskie budzi w dalszym ciągu powszechne zainteresowanie. W kołach politycznych i prasowych pojawiły się pogłoski, jakoby francuskie sfery wojskowe, zaniepokojone poważnie wiadomością o usadowieniu się na stałe Włochów na Majorce, wywierały nacisk na rząd, celem uzyskania konkretnych gwarancji bezpieczeństwa na liniach komunikacyjnych między Francją a jej koloniami północno-afrykańskimi.

Gwarancje te miałyby się wyrazić w obsadzeniu przez Francję wyspy Minorki na wypadek utrzymania przez Włochy garnizonów wojskowych na Majorce i na wyspie Ibiza.

Ze swej strony lewica francuska kontynuuje kampanię na rzecz otwarcia granicy. W sprawie tej odbył się wielki wiec w jednej z największych sal Paryża, w sali welodromu zimowego, z udziałem Bluma, Thoreza, Jouhaux oraz deputowanego radykalnego Rethore. Natomiast prasa prawicowa stara się wykazać, iż w Hiszpanii narodowej istnieją poważne prądy antyniemieckie i antywłoskie i domaga się wyzyskania przez Francję tej koniunktury politycznej i najserdeczniejszego nawiązania stasunków dyplomatycznych z Burgos.

Jak uniknąć wojny?

Stanowcza polityka zagraniczna -- koniecznością

Znamienny głos w Izbie Deputowanych

Paryż, 19. 1. (t) Trzeci dzień debaty nad polityką zagraniczną w Izbie Deputowanych rozpoczął się w tej samej atmosferze spokoju i pewnej obojętności, jaka cechowała pierwsze posiedzenie. Po mówcach, opowiających się za koniecznością odbudowy sojuszów francuskich i za otwarciem granicy pirenejskiej, występowali z kolei mówcy, aprobujący „ducha Monachium" i wzywający rząd do kontynuowania rozmów z państwami totalnymi.

Na uwagę zasługuje wystąpienie dep. centrowego Thellier, którego zdaniem Francja może uniknąć wojny europejskiej tylko przez stanowczą politykę zagraniczną. Rząd powinien zdwoić swoje wysiłki, by przywrócić Francji jej sojusze, które stopniowo potraciła. Jedni sojusznicy Francji oddalili się od niej, inni przeszli do obozu przeciwników. Dep. Thellier zwrócił również uwagę min. Bonneta na specjalnie doniosłe znaczenie kwestii Balearów, domagając się, by Francja poinformowała wyraźnie Włochy, że nie może tolerować usadowienia się ich na wyspie Majorce.

Na froncie „emigracyjnym" bez zmian

Warszawa, 19. 1. (A) W związku z informacjami jakie ukazały się w sprawie rzekomo wielkich możliwości emigracyjnych do republiki San Domingo, ukazuje się, że informacje te są nieścisłe. Wedle wiadomości, które nadeszły do Warszawy, rząd San Domingo nie zamierza wpuścić 100.000 Żydów europejskich, jak było podane w depeszach. Przybywający do San Domingo emigranci muszą posiadać 500 dolarów pokazowych, a rząd San Domingo zastrzega sobie możność selekcji emigrantów.

Jubileusz naukowy min. Świętosławskiego

Warszawa, 19. 1. PAT. W dniu 19 bm. w sali konferencyjnej Ministerstwa W. R. i O. P. zebrał się ogół pracowników tegoż ministerstwa celem uczczenia 30-lecia pracy naukowej pana ministra W. R. i O. P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego.

W imieniu zebranych przemówił p. podsekretarz stanu płk. dypl. Jerzy Ferek-Błeszyński, składając gorące życzenia p. ministrowi, który za nie serdecznie podziękował.

Program wizyty min. Ribbentropa w Warszawie

Warszawa, 19. 1. (A) Oficjalnie ustalono już program wizyty min. Ribbentropa w Warszawie. Zamieszka on w pałacu Blanka na Pl. Teatralnym. W pierwszym dniu pobytu ministra niemieckiego w Warszawie, min. Beck wyda na cześć gościa uroczysty obiad i raut w pałacu Brühlowskim. Rankiem następnego dnia minister złoży wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza, po czym przyjęty będzie na audiencji u Prezydenta R. P., który wyda na cześć gościa śniadanie. W ciągu całego dnia będą się odbywały rozmowy polityczne, zaś w godzinach wieczornych odbędzie się raut w ambasadzie niemieckiej.

Min. von Ribbentrop przybywa do Warszawy dnia 25 bm. a wyjeżdża 27 bm. Krążą pogłoski, że w ciągu bieżącego miesiąca przybędzie do Polski również premier Goering, który ma wziąć udział w reprezentacyjnym polowaniu w Białowieży, jednak wizyta jego nie ma mieć charakteru politycznego.

Charakterystyczny protest

Poznań, 19. 1. Podczas zebrania oddziału Zrzeszenia lekarzy weterynaryjnych R. P. w Poznaniu zdarzył się charakterystyczny przypadek. Lekarze obecni zaprotestowali przeciwko wyświetlaniu naukowego filmu z wersją niemiecką. Na skutek tego protestu musiano zamknąć głośnik i udzielić objaśnień w języku polskim.

Sprawa stosunków handlowych z Rzeszą

Warszawa, 19. 1. PAT. Na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Sejmu rozpatrywano wczoraj projekt ustawy o ratyfikacji umowy handlowej z Rzeszą niemiecką, który referował pos. B. Sikorski.

Omówiono wyczerpująco całokształt stosunków handlowych z Rzeszą, jak również przemian, jakie dokonały się przez przyłączenie b. Austrii oraz sytuację, jaka się wyłoniła po włączeniu do Polski ziemi zaolziańskich, a do Rzszy ziem posudeckich.

Po zreferowaniu sprawy przez sprawozdawcę udzielał obszernych wyjaśnień p. wiceminister Sokołowski.

Przewodniczący poseł płk. Lechnicki w nawiązaniu do problemów wymiany z Rzeszą poruszył szereg istotnych zagadnień z dziedziny naszej polityki handlowej, która współdecyduje o polskiej strukturze gospodarczej.

—oo—

Tragiczny wypadek koło Rabki

Rabka-Zdrój, 19. 1. PAT. W dniu dzisiejszym mieszkańcy Ponic k. Rabki wstrząśnięci zostali wiadomością o wypadku, który miał miejsce w willi „Leszczyna". Właściciel tej willi zauważył dziwny spokój w mieszkaniu małżonków Luberdów. Zaniepokojony tym próbował dostać się do mieszkania, a ponieważ nikt nie odpowiadał na pukanie, wyważył okno i w ten sposób dostał się do wnętrza. Oczom jego przedstawił się b. przykry widok: Zwłoki Luberdy leżały na łóżku już sztywne, zaś żona jego Maria leżała pod łóżkiem nieprzytomna.

Wezwany natychmiast lekarz i policja nie mogli stwierdzić właściwej przyczyny zgonu. Luberdowa przyprowadzona do przytomności oświadczyła, że cierpi na ból w boku, zaś na pytanie, co mogło być przyczyną śmierci jej męża oznajmiła, że nie wie i że o godz. 1-szej w nocy jedli śledzia. Policja przeprowadza dochodzenia w tej sprawie.

Senator King wnosi

O zniesienie neutralności U.S.A.

Decyzja zależy od sytuacji w Europie

Waszyngton, 19. 1. (R). Senacka komisja spraw zagranicznych postanowiła jednomyślnie odłożyć na czas późniejszy dyskusję nad zagadnieniem neutralności. Przyjęty w tej sprawie wniosek przewiduje, że komisja sama poweźmie decyzję co do terminu wszczęcia dyskusji, gdy dotychczas prawo to zastrzeżone było przewodniczącemu komisji.

Dwa projekty złożone zostały w prezydium komisji: jeden senatora Kinga — proponuje zniesienie ustawy o neutralności, drugi — senatora Nye — domaga się wydania zakazu wywozu broni i amunicji zarówno w czasie pokoju jak i wojny.

Jak się zdaje, większość komisji przed ostatecznym wypowiedzeniem się pragnie usłyszeć wyjaśnienia na temat sytuacji europejskiej a w szczegulności w kwestii Hiszpanii.

Ciekawa inicjatywa de Kerillisa:

Poufne posiedzenie Izby Deputowanych

Paryż, 19. 1. (t) W kuluarach parlamentarnych duże zainteresowanie budzi kwestia, jakie stanowisko zajmie rząd wobec inicjatywy deputowanego de Kirillisa zwołania Izby Deputowanych na tajne posiedzenie, celem wysłuchania opinii wodzów francuskich sił zbrojnych gen. Gamelin i admirała Darlan oraz b. szefa wojskowej misji francuskiej w Czechosłowacji gen. Faucher. W liście, wystosowanym do premiera, dep. Kerillis wskazuje jako powody swej inicjatywy: Konieczność wysłuchania opinii szefów francuskich sił zbrojnych na temat ostatniego wrześniowego kryzysu międzynarodowego oraz konieczność zasięgnięcia ich opinii co do orientacji francuskiej polityki zagranicznej na przyszłość. Głównym naszym zadaniem jest poinformowanie się, pisze de Kirillis, czy wodzowie francuskich sił zbrojnych uważają za możliwą obronę Francji i jej imperium kolonialnego na wypadek wojny europejskiej przy wycofaniu się Francji z Europy.

Prawicowy „Journal des Debats" wypowiada się przeciwko inicjatywie de Kerillisa, wyrażając przekonanie, że wszystkie sekrety obrony narodowej, ujawnione przed Izbą, natychmiast dostaną się do wiadomości czynników zainteresowanych. Sam fakt, że w Izbie zasiada 60 komunistów, zdaniem dziennika, winien przesądzać odrzucenie inicjatywy dep. Kirillisa.

Według opinii kuluarów parlamentarnych jest mało prawdopodobne, by rząd zdecydował się zadośćuczynić wnioskowi dep. Kerillisa.

Nowy komisarz handlu w Sowietach

Moskwa, 19. 1. PAT. Komisarzem handlu R. S. F. R. R. mianowany został Pawłow. Dotychczasowym komisarzem handlu republiki rosyjskiej był Lubimom, który popadł w niełaskę.

Wprowadzono również zmiany na stanowiskach zastępców komisarzy gospodarki komunalnej przemysłu spożywczego.

Przeklęte czy błogosławione?

Korespondencja własna „Nowego Dziennika"

MONTE CARLO w styczniu.

Pocztówki z widokiem kasyna na tle absurdalnie błękitnego nieba i takiegoż morza, otrzymane w zimie w Polsce, irytują tego, dla kogo przyniosły „pozdrowienia z Monte Carlo'. Ale tu, na miejscu, kolor ten bynajmniej nie wydaje się przesadnym: błękit nieba i cudowny kolor morza, zmieniający się z dnia na dzień, nie mają równego w Europie. Jednak stanowią one jakby tło dla jasno kremowego gmachu kasyna, w którym codziennie ktoś zdobywa fortunę, lub ją traci.

Bo mimo wszystko, mimo całego przepychu natury, która zakątek ten wyjątkowo wyposażyła, kasyno jest tu tym centrum, tą osią, około której wszystko się obraca i koncentruje.

Właściwie w Monte Carlo są dwa kasyna: jedno dla zwykłych śmiertelników, drugie dla wybrańców. To ostatnie to „International Sporting Club", dostępny tylko dla członków. Z dwóch milionów ludzi, którzy corocznie przesuwają się przez Monte Carlo, może tylko sto tysięcy dostaje się do eleganckich, utrzymanych w pięknym stylu i urządzonych z najwyższym komfortem sal „Sporting'u". Dzień otwarcia „Sportingu" jest początkiem sezonu, nie tylko dla Monte Carlo, ale dla całej Riviery. I „diner de gala" tutaj dostępne jest nietylko dla tych, którzy mogą sobie pozwolić na wydanie 500 franków na osobę, ale którzy w ścianach tego luksusowego lokalu nie będą czuli się „depayse" pod żadnym względem.

Nie należy jednak sądzić, że pobyt w Monte Carlo wymaga dużo pieniędzy. Monte Carlo, a szczególnie najbliższe jego okolice, są niespodziewanie tanie. W pierwszorzędnym hotelu, można mieć pokój z łazienką i całodziennym utrzymaniem za 100 franków dziennie a w pensjonatach nawet za połowę tej sumy. Jest to szczegół o którym nie wszyscy wiedzą. Jak również nie wszyscy wiedzą, że poza kasynem istnieje tu cały szereg atrakcji, czyniących z Monte Carlo idealny wprost zakątek na dłuższy pobyt. Gdyż atrakcje te zmieniają się stosownie do sezonu. Cały rok jest tu tylko słońce piękne widoki i gra.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, że Monte Carlo stanowi część Brytyjskiego Imperium. Nic dziwnego: 80 procent cudzoziemców, to Anglicy. Jedni osiedlili się tu na stałe, inni corocznie je odwiedzają. „Od 37 lat przyjeżdżam corocznie na cztery miesiące do Monte Carlo, zawsze staję w tym samym hotelu i zajmuję ten sam pokój" — powiedział mi znajomy Anglik, płk. O. C.

I to tłumaczy, dlaczego w Monte Carlo spotyka się tyle osób starszych, dla których pobyt tutaj jest „eliksirem długiego życia". Dla nich kasyno nie jest największą atrakcją, chociaż z właściwą wszystkim Anglikom pasją hazardu lubią od czasu do czasu zaryzykować coś niecoś ze specjalnych funduszów przeznaczonych na rozgrywki. Dla nich gra jest rozrywką, a nie kwestią fortuny. Przegrana w tych warunkach nie jest tragedią i nie wywołuje odruchów rozpaczy lub przekleństw pod adresem „jaskini gry". Dla tych jednak, którzy przyjeżdżają tu z myślą rozbicia banku i wywiezienia kilku milionów, jak to bywa w filmach lub w tanich romansach, pobyt tutaj może się stać źródłem wielu zawodów i przykrości.

Jeżeli chodzi o próbowanie szczęścia, lepiej pieniądze przeznaczone na pobyt wydać odrazu na kupno biletów loteryjnych. Komu zaś chodzi o pobyt w idealnych warunkach pod względem klimatu, otoczenia kulturalnego i kuchni, ten z trudnością znajdzie idealniejszą wilegiaturę nad Monte Carlo.

T. M. S.

Wyrok na prof. Kozłowskiego uprawomocnił się

Warszawa, 19. 1. (t). W dniu dzisiejszym minął termin apelacji w procesie prof. Leona Kozłowskiego, skazanego przez Sąd Okręgowy w Warszawie na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem za zniesławienie prof. Stanisława Strońskiego.

Żadna ze stron nie wniosła apelacji, wobec czego wyrok uprawomocnił się.

Kronika krakowska

Odczyt polityka angielskiego w Krakowie

Z ramienia czynnej od kilku lat angielskiej instytucji kulturalno- propagandowej „British Council", której już zawdzięczamy wystąpienia na naszym gruncie szeregu wybitnych sił artystycznych oraz prelegentów z Anglii, podróżuje obecnie po Polsce z odczytami p. Patrick Donner, członek Izby Gmin. P. Donner wkrótce po ukończeniu Uniwersytetu oxfordzkiego zdobył sobie imię jako publicysta, prowadząc redakcję „National Reviev", głównego dziś miesięcznika konserwatywnego. W młodym wieku 27 lat został wybrany do parlamentu, gdzie od siedmiu lat bez przerwy piastuje mandat. W parlamencie rychło zwrócił na siebie uwagę przywódcy konserwatystów, lorda Baldwina, przez śmiałe i samodzielne wystąpienia w sprawie ustroju Indii. Od tego czasu jako wybitna siła wśród „młodej gwardii" stronnictwa konserwatywnego poświęca główną uwagę problemom światowego Imperium Brytyjskiego. Z tego też zakresu wygłosi w Krakowie odczyt p. t. „O istocie i przyszłości Imperium Brytyjskiego". Ze względu na liczne i ważne problemy międzynarodowe, łączące się z tym tematem (np. kwestia palestyńska, stosunek W. Brytanii do ruchu arabskiego, problem terenów emigracyjnych, problem kolonii i terytoriów mandatowych), odczyt obudzi zapewne żywe zainteresowanie w szerokich kołach inteligencji krakowskiej. Odczyt, urządzony staraniem Klubu Angielskiego w Krakowie, będzie wygłoszony w języku angielskim i odbędzie się we wtorek, dnia 24 bm., o godzinie 7 wieczorem w domu przy ul. Basztowej nr. 8.

Zmiany w rozkładzie jazdy na linii Kraków — Warszawa

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie podaje do wiadomości, że wobec przerwy w ruchu na linii Tunel—Kraków prowadzić się będzie aż do odwołania pociągi nr 110, 106, 122 i 126 z Krakowa do Warszawy, oraz pociągi nr 109, 105 ,121 i 123 z Warszawy do Krakowa drogą okrężną, przez Szczakowę—Bukowno—Kielce—Radom i z powrotem.

1) poc. nr. 126 odchodzący z Krakowa o godz. 8.12 przybywać będzie do Warszawy gł. o g. 17.23.

2) pociąg nr. m. t. e. 110 odchodzący z Krakowa o godz. 15.47 przybywać będzie dc Warszawy Gł. o godz. 21.43.

3) pociąg nr. 106 odchodzić będzie z Krakowa spóźniony o godz. 18.15 i przybywać do Warszawy Gł. o godz. 1.18.

4) poc. nr 122 odchodzić będzie z Krakowa spóźniony o godz. 23.50 i przybywać do Warszawy Gł. o godz. 9.08.

Pociągi powrotne przybywać będą do Krakowa z opóźnieniem i tak:

1) poc. nr 121 przyjazd do Krakowa o g. 9.09.
2) poc. nr mte. 109 przyjazd do Krakowa g. 13.14.
3) poc. nr 123 przyjazd do Krakowa o g. 20.14.
4) poc. nr 105 przyjazd do Krakowa o godz. 1.44.

Bilety na przejazd tymi pociągami z Krakowa przez Tunel, Kielce, Radom do i poza Warszawę i z powrotem, będą ważne na przejazd drogą okrężną przez Szczakowę—Bukowno. Resztę pociągów pasażerskich przewidzianych urzędowym rozkładem jazdy dla linii Tunel—Kraków, prowadzi się z przesiadaniem w miejscu przerwy.

Zgon em. wizytatora

Wczoraj zmarł w Krakowie w 66 roku życia Zygmunt Wyrobek, emerytowany wizytator Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego.

* * *

Wczoraj zmarł w Krakowie w 62 roku życia Kazimierz Lubicz Wojciechowski, emerytowany profesor gimnazjalny w Tarnowie.

Zmarły pracował również w dziennikarstwie, m. in. przez szereg lat w b. „Nowej Reformie", ostatnio był wieloletnim korespondentem P. A. T. z Tarnowa.

Dyżury aptek

Dziś mają dyżur nocny apteki: Grodzka 22, Pl. Inwalidów 7, Retoryka 1, Krakowska 19, Długa 88, Kalwaryjska 27, Rakowicka 12.

Uchwała Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich

Wydział S. D. K. obradował w dniu 18 I. 1939 nad sprawą incydentu krakowskiego w związku z wystąpieniem pp. Bogusława Miedzińskiego, marszałka Senatu i Wacława Makowskiego, marszałka Sejmu, w liście do p. premiera gen. Sławoj-Składkowskiego przeciw członkowi S. D. K. dr Zygmuntowi Nowakowskiemu z powodu jego felietonu p. t. „List platoniczny" (I. K. C. z dnia 9 I. 1939 r.)

List pp. B. Miedzińskiego i W. Makowskiego zmuszony był „I. K. C." z dnia 17 I. 1939 r. ogłosić w „komunikacie urzędowym z zarządzenia P. Prezesa Rady Ministrów w myśl art. 30 dekretu prasowego". Rzeczowa odpowiedź dr Z. Nowakowskiego została w „I. K. C." w dniu 18 I. 1939 r. zajęta przez cenzurę.

Wydział S. D K. w jednomyślnej uchwale — po wskazaniu na ten stan rzeczy — zwraca się do Wydziału Wykonawczego i Zarządu Głównego Związku Dziennikarzy R. P. o interwencję u właściwych władz wobec takiego zastosowania art. 30 dekretu prasowego oraz o zwołanie posiedzenia zarządu gł. Zw. Dz. R. P. dla zajęcia się tą sprawą.

Bal czy Reduta?

Konkurs z cennymi nagrodami w związku z tegoroczną zabawą karnawałową Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich rozpisał w związku ze swą tegoroczną zabawą karnawałową wielki Konkurs na odgadnięcie następujących pytań: 1. Jaki charakter będzie miała zabawa? — 2. Jaką nazwę otrzyma zabawa? — 3. Gdzie (w jakim lokalu) odbędzie się zabawa? — ad 1. czy będzie to zwykły bal, czy też maskarada, ad 2. bal, bal maskowy, maskarada, reduta (reduta prasy), ad 3. chodzi o sale: Starego Teatru, Kasyna Oficerskiego, Salę Saską, Feniks, Grand Hotel. Konkurs trwa do dnia 20 stycznia br. włącznie. Jako ostatnie będą przyjęte te zgłoszenia, których stempel pocztowy nosić będzie tę datę (20 I. 1939). Osiem cennych nagród rozdzielonych zostanie między autorów trafnych odpowiedzi (kolejność wedle liczby porządkowej nadejścia zgłoszenia).

Nagrody zostaną wręczone laureatom Konkursu podczas zabawy, przy czym zostaną uwzględnione wyłącznie osobiste zgłoszenia!

SYNDYKAT DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH
Kupon na Konkurs
w związku z zabawą karnawałową S. D. K.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Ostatnia Brygada" (Barszczewska, J. Stępowski, Sawan).
ATLANTIC: „Złotowłosa" (Jeanette Mac Donald, Nelson Eddy) i „Zamknięty świat" (Dally Eilers).
APOLLO: „Subretka" (Olympe Bradna, Ray Milland).
LOPP: „Paryżanka" (Danielle Darrieux i Douglas Fairbanks) i „Droga w nieznane".
PROMIEŃ: „Ludzie za mgłą"
SCALA: „Żona-lalka" (Luiza Rainer).
SZTUKA: Czar nocy majowej.
CIECHA: „Rena" — Sprawa 777 (Englówna, Stępowski, Cybulski i in.)
WANDA: „Maria Antonina" (Norma Shearer).

—oo—

60 miln. dolarów na budowę baz morskich U. S. A.

Waszyngton, 19. 1. (R) Prezydent Roosevelt zaaprobował projekt budowy szeregu nowych amerykańskich baz morskich na oceanach Atlantyckim i Spokojnym. Odnośny projekt ustawy, przewidujący na wspomniany cel kredyty w kwocie 60 milionów dolarów, zostanie niezwłocznie przedłożony Kongresowi.

Statek brytyjski w płomieniach

Gibraltar, 19. 1. (R) W pobliżu przylądka Trafalgar spłonął statek angielski „Ulumus". Załoga w liczbie 25 marynarzy została uratowana i dostarczona do Gibraltaru przez statek angielski „Waziristan".

NA MARGINESIE

Obłędny taniec dookoła Spinozy

Rola profesorów filozofii na uniwersytetach niemieckich nie jest zazdrości godna. Profesorowie ci otrzymali wspaniałą spuściznę, z którą nie mogą sobie dać rady. Lokaje w liberii hitlerowskiej na katedrach uniwersyteckich grają obrzydliwą komedię zakłamania, udają mianowicie, że kontynuują tradycję Fichtów, Kantów, Heglów, ale uprawiają jakiś dziki taniec św. Wita, by tę tradycję pogodzić z katechizmem brunatnego barbarzyństwa. Wychodzą więc paradoksalne wprost dziwolągi, groteskowe curiosa, które wzbudzają tylko politowanie dla tych rzekomych kapłanów prawdy.

A najtrudniejszym orzechem do zgryzienia dla tych linoskoczków jest — Spinoza. Wywarł na filozofię wpływ decydujący, a w Niemczech miał wielbicieli wśród prawdziwej elity duchowej. Przypominamy olbrzymie wzruszenie Mendelssohna, gdy się dowiedział, że jego przyjaciel Lessing był spinozystą. Wzruszenie było tak silne, że po prostu podkopało zdrowie Mendelssohna. Wszyscy też wiemy, z jaką głęboką czcią odnosił się do Spinozy sam Goethe. Po prostu nie można sobie wyobrazić rozwoju duchowego Niemiec bez Spinozy. Czy można więc po barbarzyńsku i prostacku załatwić się z tym problemem?

Profesorowie niemieccy radzą więc sobie jak mogą. Jedni z nich jak August Messer i Horneffer usiłują po prostu zaanektować Spinozę dla Trzeciej Rzeszy. Spinoza jako Żyd miał konflikt z gminą żydowską w Amsterdamie, która go obłożyła klątwą. To wystarcza tym panom, by uczynić ze Spinozy bohatera „aryjskiego", by go zdegradować prawie że do wyznawcy narodowego socjalizmu! Spinoza bronić się nie może, jak się zresztą bronić nie mógł Twórca chrześcijaństwa, którego jeszcze Huston Steward Chamberlain zagarnął dla świata aryjskiego.

Ale ten sam Spinoza w swym „Teologiczno-politycznym traktacie" domagał się wolności nauki, obciążając państwo misją torowania drogi dla tej wolności nauczania. A więc Spinoza staje się nagle protoplastą „demoliberalizmu", a jego aneksjoniści dotychczasowi stwierdzają z ubolewaniem, że szydło żydowskie wyszło nagle z worka aryjskiego, bo tylko Żyd może nie uznać wszechpotęgi państwa i za prawdę uważać tylko to, co dogadza chwilowym włodarzom państwa. August Horneffer polemizuje ze Spinozą w sposób jeszcze przyzwoity, chyląc swą głowę przed moralnym autorytetem filozofa żydowskiego, ale podnosi tę schyloną głowę natychmiast dumnie, usprawiedliwiając Spinozę, że jako Żyd nie dorósł do zrozumienia zasady „wodzowstwa"...

Bezceremonialnie ze Spinozą postępuje natomiast p. Arnold Ruge. Jegomość ten ma za sobą smutną przeszłość, bo wygnany został jako docent z uniwersytetu heidelberskiego, gdy zadenuncjował swych kolegów uniwersyteckich jako bolszewików. Później „zasłużył" się koło Trzeciej Rzeszy jako morderca kapturowy, ścigany listami gończymi prokuratorii we Wrocławiu. Gdy Hitler doszedł do władzy, stał się ten wychowawca narodu profesorem uniwersytetu w Rostock. Ruge nie nakłada sobie żadnych hamulców, przedstawiając Spinozę jako inspiratora późniejszych „Protokołów Mędrców Syjonu". Wprawdzie te protokoły są nędznym falsyfikatem, dla hitlerowskiego jednak profesora uniwersytetu są one wciąż źródłem wszelkiej mądrości o Żydach i żydostwie.

Na tym jeszcze nie koniec obłędu, bo z Rugem walnie rywalizują profesorowie Werninghaus i Krieck, którzy są po prostu nieszczęśliwi z powodu pokrewieństwa duchowego między Spinozą a Goethem. Najłatwiej można zlikwidować to bolesne zagadnienie utrzymując, że Goethe miał jakichś przodków żydowskich. Tego dotychczas wprawdzie żaden hitlerowiec nie miał odwagi głośno powiedzieć, chociaż wielki Olimpijczyk był im zawsze bardzo podejrzany. Gdy jednak stwierdzono pokrewieństwo duchowe, w myśl obłędu rasistowskiego **musi** istnieć pokrewieństwo fizyczne.

Znany filozof niemiecki Fritz Mautner, jak Spinoza również Żyd i pokorny jego wyznawca i uczeń, wsławił się jako autor finezyjnych „Totengespräche". Są to fikcyjne rozmowy wielkich filozofów na tematy współczesne. Można by teraz skomponować taką rozmowę Spinozy z jego chorobliwymi pomniejszycielami w Trzeciej Rzeszy. Uczył nas, że nie należy niczemu się dziwić, że nie wolno nam ludzkich afektów ani wyśmiewać ani na nie oburzać, lecz trzeba się starać je zrozumieć. Stosując tę metodę Spinozy łatwo można postawić diagnozę choroby, która teraz toczy organizm Trzeciej Rzeszy...

MOASSI

KOMUNIKATY:

— UNIWERSYTET LUDOWY ORG. SYJONISTYCZNEJ. W sobotę 21 bm. o godz. 3.30 pop. w ramach U. L. (sala Przedświtu, Dietla 31) wygłosi odczyt RABIN H. PFEFFER n. t. Tajemnica naszej siły życiowej.

— „BNEJ-SYJON" Dziś 7.45 wiecz. referat dr Hörschderfera n .t. „Infantylizm w duchowości współczesnej". Goście mile widziani.

— S. S. P. P. HITACHDUT. Dziś plenarne zebranie w lokalu Sarego 11 o godz. 20.

— UNIWERSYTET LUDOWY PRZY CEIRE MIZRACHI. Dziś 7.30 wiecz. referat dra Dawida Sonnenscheina n. t.: „Człowiek w świetle Biblii i Talmudu". Goście mile widziani.

— W SYNAGODZE TIGNERÓW Grodzka 28 odbędzie się uroczyste nabożeństwo (Szabat roszhachodesz) dziś o godz. 4 wiecz. i jutro o godz. 9-tej rano. Modły odprawi prof. B. Sperber.

— „MORIJA". Dziś 8 wiecz. „Chowat-Halwawot" prowadzi dr Zygmunt Spira. Goście mile widziani.

— PROBLEM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO WOJAŻERÓW. Referat pod powyższym tytułem wygłosi w salach Związku Zaw. Agentów i Wojażerów przy ul. Gołębiej 2 III p. w niedzielę dnia 22 bm. o godz. 15.30 p. dr Rudolf Beres, emeryt. dyr. Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie. Po referacie dyskusja.

— TRENINGI SEKCJI PAŃ Ż. K. S. MAKKABI odbywają się w soboty od godz. 20-tej i niedziele od godz. 12-tej na hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 27.

— TRENINGI SEKCJI PIŁKI RĘCZNEJ Ż. K. S. MAKKABI odbywają się w poniedziałki od g. 21-szej na hali Ośrodka W. F. Zwierzyniecka 27.

—oo—

Na śmietnisku...

Kunegunda Wadowska, zam. w Bronowicach Wielkich, przeszukując śmiecie na terenie IX fortu przy ul. Racławickiej, znalazła płód dziecka płci męskiej około 6 miesięczny. Wezwany lekarz obwodowy polecił płód przewieźć do Zakładu Medycyny Sądowej. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi policja.

Wolne posady

FABRYKA farmaceutyczna przyjmie do propagandy środków leczniczych w terenach zachodnich (Pomorze, Wielkopolska) młodych nienostryfikowanych lekarzy. Oferty tylko z fotografią do Agencji Reklamowej B. Fiantz, Warszawa, Szpitalna 8 sub „1073“. 313k

Posad poszukują

MAGISTER farmacji młody, rutynowany poszukuje posady, zarządu. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „408“.

URZĘDNIK korespondent polsko-niemiecki ze znajomością języków oraz buchalterii poszukuje posady. Biuro ogłoszeń Sienna 12. „Wieloletnia praktyka“. 392g

TAPICER pierwszorzędny, przyjmuje wszelkie zamówienia PO CENACH NAJNIŻSZYCH. Robota solidna. Referencje doskonałe. Zgłoszenia Brück, Orzeszkowej 10.

BYŁY nauczyciel religii (uchodźca z Niemiec) z długoletnią praktyką udziela lekcyj hebrajskiego i niemieckiego. Łaskawe zgłoszenia: Inż. Siódmak dla Günsberg, Kraków, Szopena 23. 199g

ZDOLNA krawcowa szyje w domu, po domach ładnie i tanio Senacka 9 m. 8. II p. 6473g

KAPELUSZNIK damskomęski, z kartą rzemieślniczą, obeznany w pracy ręcznej, oraz maszynowej, poszukuje posady jako samodzielny. — Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod „519“. 257g

Różne

ZARĘKAWEK - TOREBKA w najnowszych fasonach artystycznie wykonuje Dietla 84/8. 926g

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie

WYKWINTNE obiady — za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/3. 2249k

HAFTOWANIE, endlowanie, mereżkowanie, obciąganie guzików, najtaniej: ul. Grodzka 25, m. 4.

OBIEKT przeszło 700 lub parcela południowa około 150 sążni. Dzielnica V. Przy dworcu osobowym. Wysoka zabudowa. Całość możliwa zamiana. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod „787“. 388g

Kupno

HALLO! Telef. 168-21. Garderobę noszoną kupuję, płacę najwyższe ceny. Goldberg, Gazowa 11. 309k

KONCESJONOWANA firma kupuje wszelką noszoną garderobę, obuwie, bieliznę. Płaci najwyższe ceny. — Fuks, Kraków, Starowiślna 74. Telefon 210-18. 8489k

WILLĘ lub mniejszy dom w Krakowie dochód około 10 proc. netto kupię. Dokładny opis podać do Adm. „Nowego Dziennika“ pod „Gotówka — 801“. 394g

FILATELIŚCI kupnją wartościowy zbiór znaczków — także pojedyncze lepsze znaczki. — Szczegółowe oferty do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 312. 312k

OKAZYJNIE sukna, wełny, jedwabie. „Bławatnia okazyjna“, Krakowska 6 I p. 3117k

FORTEPIAN znakomity — sprzedam (czterysta) Kraków, Rynek 9, mieszkanie 7. 307k

MEBLE LAKIEROWANE: PIERWSZORZĘDNE! NAJTANIEJ! Schor, Bracka 6. 82k

ŚWIECE parafinowe najlepszego gatunku wyrabia Lednitzer, Kraków, Krakowska 49. 395g

„MIŚ“ — ORYGINALNE CHUSTECZKI — 12 sztuk tylko 40 gr — już wszędzie do nabycia. 400g

DROGERIA NOWOCZESNA, Grodzka 35 — poleca tlen leczniczy, wody mineralne krajowe i zagraniczne. 400g

ZAWIADAMIAM O OTWARCIU
MLECZARNI
przy ul. Karmelickiej 62
Dostarczam nabiał na życzenie do mieszkań
Upraszam o poparcie
MINA RATNER
uchodźczyni

Do najpoważniejszych placówek inkasowych w Polsce
należy
SPÓŁDZ. BANK KREDYTOWY
KRAKÓW, STRADOM 15
załatwia inkaso weksli szybko, solidnie i tanio.
Prezes Zarządu: Abr. Nussbaum
Prezes Rady Nadzorczej Zygm. Aleksandrowicz

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Kraków-Miasto na nazwisko Barasz Leib, ur. 23 lipca 1884, w Prusinowie ad Bełz. 402g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO KARMEL, KOLETEK TRZY 6549g

TAŃCZYĆ WYUCZAM — INDYWIDUALNIE! TELEFON 220-59. 379g

KURSY MODNIARSTWA koncesjonowane, obejmujące całokształt zawodowego wykształcenia modniarskiego. Wpisy, informacje Antonina NARTOWSKA Kraków, MIKOŁAJSKA 13. 168k

ANGIELSKIEGO uczę początkujących, zaawansowanych. Tel. 117-57. między 3 a 4-tą. 389g

LEKCJI angielskiego 1 zł godzina, telefon — 160-29. 404g

ANGIELSKIEGO początkujących, zaawansowanych, — literatura — gramatyka — przedmioty handlowe. Starowiślna 41/8. 310k

Interesy handlowe

FABRYKĘ wyrobów papierowych — oraz magazyny wraz z urządzeniem sprzedam, ewentualnie przystąpię do spółki. Zgłoszenia pod „OKAZJA“, Kraków, skr. poczt. 64. 311k

Sprzedaż

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska, Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90.

OKAZYJNE kupony na ubrania męskie, kostiumy i płaszcze damskie, najnowsze wzory po cenach bezkonkurencyjnych. Skład Bielskich Resztek, Stradom 16. — J. MÜNTZ (w podworcu).

Zdrojowiska

ZAKOPANE — Komfortowy pensjonat **RIVIERA** obok Lipek poleca pokoje słoneczne, kuchnia, rytualna, — wykwintna. 230k

ZAKOPANE — komfortowy pensjonat **„HALKA“** — Zamojskiego poleca słoneczne pokoje z zimną i ciepłą wodą bieżącą. Wykwintna kuchnia. Ceny zniżone. 202k

ZAKOPANE. — Pensjonat „Irusia“ droga do Białego, telefon 19-49. Pierwszorzędna kuchnia rytualna. Bajtnerowie. 119k

ZAKOPANE „ANASTAZJA“ Zamojskiego Tel. 1344 pełnokomfortowy pensjonat. Ciepła zimna woda bieżąca w pokojach. Kuchnia wykwintna. Czynny cały rok. 8428k

ZAKOPANE. Komfortowy pensjonat **„LALKA“** ulica Chałubińskiego, telef. 10-51, przyjmuje również pod opiekę młodzież i dzieci. — Helena Baumgarten-Sterenzysowa. 30k

RABKA. — Pensjonat **„ADRIA“** telefon 193. Centralne ogrzewanie, bieżąca ciepła i zimna woda w pokojach, kuchnia wykwintna, na żądanie dietetyczna. Sala dancingowa i brydżowa. Zarząd BRANDSTÄDTERÓW. 314k

RABKA. — Pierwszorzędny, pełnokomfortowy **PENSJONAT STORCHOWEJ „JEDYNACZKA“** tel. 273, uprasza o wcześniejsze zarezerwowanie pokoi.

Matrymonialne

SAMOTNA z zawodem zapozna szlachetnego, sympatycznego Pana w celu matrymonialnym. Zgłoszenia: Admin. „Nowego Dziennika“ pod „793“. 392g

Lokale

LOKAL frontowy — dwie ubikacje zaraz do wynajęcia. Gertrudy 7. 7056k

AKADEMIK szuka pokoju, ewent. jako drugi. Możliwe częściowe lub całe utrzymanie. Zgłoszenia Adm. „Nowego Dziennika“ pod „408“. 408g

מודיעה.

1) ספר „שירי השירים“ מאת מנחם דוד קשנסקי ז״ל יצא לאור עוד לפני מלחמת החבל. חזיון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו, כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח בפולניה חמשה זהובים ושבע ועשרים אגורות. מחוץ לארץ דולר 1.50

2) ספר „חזות קשה“ מאת המחבר הנ״ל. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים והנוראים אשר עברו על אחב״י בארץ רוסיה בלשון צחה ונמרצה. המחיר עם המשלוח בפולניה שני זהובים ועשר אגורות. מחוץ לארץ סנט 0.75. לפנות אל בן המחבר בדבר שני הספרים האלה

CH. KSIĘSKI
KRAKÓW (Poland)
ulica Kalwaryjska 14

DO P. T. CZYTELNIKÓW!

Celem większego spopularyzowania wśród naszych Czytelników

WYDANIA WIECZORNEGO „NOWEGO DZIENNIKA“,

które spotkało się z tak życzliwym przyjęciem wśród najszerszych warstw Przyjaciół naszego pisma, postanowiło Wydawnictwo nasze wszystkim Czytelnikom, którzy zaprenumerują Wydanie Wieczorne „Nowego Dziennika“ i wpłacą natychmiast prenumeratę za luty b. r. przesyłać

BEZPŁATNIE

WYDANIE WIECZORNE DO KOŃCA BIEŻĄCEGO MIESIĄCA.

Prenumerata miesięczna Wydania Wieczornego z dostawą do domu wynosi zł. 2.80, zaś dla prenumeratorów wydania porannego zł. 2.—

Wydanie Wieczorne „Nowego Dziennika“ stało się ulubioną lekturą wieczorną w każdym domu żydowskim i jest niezbędnym uzupełnieniem wydania porannego.

Wydanie Wieczorne ukazuje się w objętości conajmniej 10 stron druku o godzinie 3 po południu i zawiera: najświeższe wiadomości z kraju i zagranicy, bogatą kronikę lokalną, ostatnie notowania giełdowe, artykuły i reportaże, doskonały odcinek powieściowy, codziennie zajmującą nowelę, felieton, dział sportowy, dział humoru i t. d.

Zgłoszenia prenumeraty i wpłaty przyjmuje Administracja „Nowego Dziennika“, Kraków, Orzeszkowej 7 (P. K. O. 400.630), Tel. 102.79.

WYDAWNICTWO „NOWEGO DZIENNIKA“

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90
Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów.

CENY w złotych: 1. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 66 mm. w 1. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.